

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

49. posiedzenia, I. sesji VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego  
z dnia 3. listopada 1903.

## T R E Ś Ć.

Spis petycyj.

Interpelacya p. Stojałowskiego o spoczynku niedzielnym w zakładach przemysłowych.

Interpelacya p. Stapińskiego o rzeźni w Dukli.

Interpelacya p. Stapińskiego o kasie oszczędności w Żywcu.

Urlop p. ks. Wilczkiewicza.

Rozprawa nad projektem uchwały finansowej na rok 1904. Głosy pp. Abrahamowicza, Stapińskiego, Każ. Badeniego, Romanowicza, ponownie Stapińskiego, Stojałowskiego, Czartoryskiego, ponownie Męcińskiego i Stapińskiego, także sprawozdawcy Abrahamowicza. Potuzięż uchwały finansowej wraz z uchwałą wzięcie uchwały finansowej wraz z uchwałą o pokryciu udziału kraju w budowie dróg wodnych.

Sprawozdanie (ustne) komisji gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie wydzielenia niektórych parcel z gminy Grzegórzek i przyłączenia ich do gminy m. Krakowa. Uchwała wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji bankowej o wniosku p. Milewskiego w sprawie ułatwienia taniego kredytu celem zbudowania zbiorników naftowych na pomieszczenie 10.000 cystern tych produktów. Głosy pp. dra Czaykowskiego, Stapińskiego, Abrahamowicza, Gorayskiego, Rutowskiego, Górskiego i sprawozdawcy Sękowskiego. Uchwała wniosku komisji z poprawką p. Górskiego.

Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszków budżetem objętych za lata 1900, 1901 i 1902. Głosy pp. Pilata, Płażka i sprawozdawcy Löwensteina. Uchwała wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszków samoistnych, budżetem nieobjętych za lata 1900, 1901 i 1902. Uchwała wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji sanitarnej w przedmiocie proponowanej przez Wydział krajowy zmiany §§. 11 i 15 ustawy z 28. lipca 1897 Nr. 47 Dz. u. kr. urządzającej prawne stosunki szpitali powszechnych i publicznych. Głosy Komisarza rządowego hr. Łosia i sprawozdawcy dra Czaykowskiego. Uchwała wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku pp. Szajera i Stapińskiego w sprawie ograniczenia handlu nierogacizną. Głosy pp. Szajera, Stapińskiego, Buynowskiego, ponownie Szajera, Kolischera, Stojałowskiego i sprawozdawcy Kozłowskiego. Uchwała wniosków komisji z dodatkiem p. Kolischera.

Przerwa posiedzenia.

Posiedzenie wieczorne.

Sprawozdanie komisji przemysłowej o wniosku p. Rutowskiego o 1. uwolnienie nowopowstających instytucyj kredytowych dla zakładania i finansowania przedsiębiorstw przemysłowych od dodatków do podatków; 2. powołanie do życia akcyjnego zakładu kredytowego, mającego na celu zakładanie i finansowanie przed-

siębiorstw przemysłowych. Głosy pp. Milewskiego, Komisarza rządowego hr. Łosia, Abrahamowicza i sprawozdawcy Rutowskiego. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku rektora Dzieślewskiego o przypuszczeniu ukończonych uczniów szkół realnych na wydziały filozoficzny, medyczny i rolniczy uniwersytetu i o wniosku posła Rottera w tymże przedmiocie, jakoteż o założenie 8-klasowej szkoły średniej z obowiązkową nauką języka łacińskiego i rysunków a bez nauki języka greckiego. Głosy pp. Tomaszewskiego, Rottera i sprawozdawcy Stan. Tarnowskiego. Uchwała wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wnioskach posłów Tadeusza Cieńskiego i Baworowskiego w sprawie ułatwienia ludności włościańskiej kupna drzewa z lasów rządowych. Głosy pp. Cieńskiego Tad. Szajera, Kozłowskiego, Stojałowskiego i sprawozdawcy p. Gniewosza. Przyjęcie wniosku komisji z poprawkami pp. Cieńskiego, Szajera i Kozłowskiego.

Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycyach Wydziału powiatowego w Buczaczu i Wydziału powiatowego w Nowym Sączu w przedmiocie wynagrodzenia za podwojdy. Głos p. Szajera. Uchwała wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych jak również o petycyach kraj. Towarzystwa naftowego i związku galic. producentów »Ropa«. Uchwała wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji gminnej o wniosku p. Rutowskiego w sprawie statutu gminnego dla Zakopanego. Głosy pp. Schaetzla i sprawozdawcy Buynowskiego Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku posła Jana Urbańskiego o wezwanie c. k. Rządu, aby zmusił akcyjne Towarzystwo Chropińskie do otwarcia regularnego publicznego ruchu towarowego na kolei lokalnej Tłumacz-Pałahicze. Uchwała wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji szkolnej o rezolucjach p. Oleśnickiego, przekazanych komisji na posiedzeniu z 16. października b. r. Uchwała wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku p. Szweda w sprawie zaprowadzenia przy pociągach osobowych wagonów IV. klasy i odpowiedniego zniżenia taryf biletowych. Uchwała wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji prawniczej w sprawie petycji gminy Jeleśni i jedenastu gmin okoli-

cznych o utworzenie nowego Sądu powiatowego w Jeleśni. Uchwała wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji szkolnej o petycyach wdów po nauczycielach ludowych i emerytowanych nauczycieli i nauczycielek. Uchwała wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji budżetowej z petycji Stefani Lewandowskiej, wdowy po prymaryuszu szpitala powszechnego w Bochni o podwyższenie pensji wdowiej. Uchwała wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku p. Stan. Jędrzejowicza w przedmiocie podniesienia chowu koni. Głos p. Szajera. Przyjęcie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji przemysłowej z petycji Koła I. miejscowego Towarzystwa ochrony polskiego przemysłu w Krakowie. Uchwała wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji Wydziału powiatowego w Tarnobrzegu w sprawie zmiany ustawy o księgosuszu z 29. Lutego 1880 Nr. 37 Dz. u. p. Przyjęcie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Zdzisława i Heleny Wolskich w Siennowie. Głosy pp. Żardeckiego i sprawozdawcy p. Lipińskiego. Uchwała wniosku komisji z poprawką p. Żardeckiego.

Sprawozdanie komisji podatkowej o wniosku posła Mazikiewicza o uwolnienie domów włościańskich i małomieszczańskich dwóch najniższych klas podatkowych od wszelkich dodatków krajowych i autonomicznych na czas uwolnienia ich od państwowego podatku domowo czynszowego, o ile są kryte materiałem ogniotrwałym. Głosy pp. Agopsowicza i sprawozdawcy p. Garapicha. Uchwała wniosku komisji z poprawką p. Agopsowicza.

Sprawozdanie komisji podatkowej o petycji m. Sokala o odpisanie dodatków krajowych od wymierzonego podatku zarobkowego od wydzierżawionego prawa propinacyi za lata 1898 do 1902 włącznie. Uchwała wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku p. Stapińskiego w sprawie kar wojskowych na wychodźców. Głosy pp. Stapińskiego i sprawozdawcy p. L. Jaworskiego. Uchwała wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z administracji krajowych funduszków koszarowych za czas od 1. grudnia 1901 do 30. listopada 1902. Uchwała wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Antoiniego Groele nauczyciela w Schönanger o zwrot kwoty 971 koron z funduszu szkolnego krajowego. Uchwała wniosku komisji.

Zamknięcie sesji sejmowej.

Przekazanie Wydziałowi krajowemu 8 petycji, niezadowolonych w komisji podatkowej.

Interpelacya p. Włodka o ustanowienie geometry ewidencyjnego w Tuchowie. Przyjęcie protokołu 49. posiedzenia sejmowego.

Przemowy Marszałka, ks. arcybiskupa Teodorowicza i Namiestnika.

*(Początek posiedzenia o godzinie 10-tej minut 40 przedpołudniem).*

Przewodniczący. J. E. Stanisław hr. **Badeni**, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Andrzej hr. **Potocki**, c. k. namiestnik, C. k. radca dworu **Włodzimierz hr. Łoś**, komisarz rządowy i wiceprezydent c. k. Rady szkolnej krajowej **Dr. E. Płazek**.

Sekretarze: **Kazimierz Lubomirski**, **Stanisław Mycielski**, **Mieczysław Urbański**. Obecnych posłów 102.

**Marszałek**. Sejm w komplecie. Posiedzenie otwieram. Protokół 47. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Protokół 48. posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

P. Wilczkiewiczowi udzieliłem urlopu do końca sesji.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. **Urbański**:

(Czyta).

Spis petycji wniesionych po dzień 3. listopada 1903.

2568. L. s. 3681. Gmina Rawa p. Jabłoniskiego o zaliczenie do miejscowości, w których obowiązują postanowienia §. 43. ustawy drogowej — do komisji drogowej.

2569. L. s. 3683. Schätzel Ida Marya, nauczycielka młodsza przy szkole wydziałowej żeńskiej pp. Benedyktynek we Lwowie, p. p. Michalskiego o subwencję na wyjazd za granicę w celach naukowych — do Wydziału krajowego.

2570. L. s. 3684. **Michołowska Zofia**, wdowa po nauczycielu ludowym w Złoczowie p. t. p. o podwyższenie pensji wdowie i pensji sierocych — do komisji szkolnej.

2571. L. s. 3686. Gmina **Sromowce niżne** p. p. **Bednarskiego** o zasiłek na budowę szkoły — do Wydziału krajowego.

2572. L. s. 3687. **Wieśniacy z Iwanówkówek** p. p. **Bohorodczany** p. p. **Sękowskiego** o przedłożenie do sankcji ustawy o włościach rentowych — do komisji agrarnej.

2573. L. s. 3688. **Wieśniacy z Zabrzeża** pow. **Stanisławów** p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.

2574. L. s. 368. **Wieśniacy z Niweczyn** pow. **Bohorodczany** p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.

2575. L. s. 3690. **Wieśniacy z Horocholni** pow. **Bohorodczany** p. t. p. j. w. — do komisji agrarnej.

2576. L. s. 3696. Gm. m. w **Głogowie** p. p. **St. Jędrzejewicza** o zaliczenie w poczet miejscowości podlegających ustawie gminnej z 3/7 1896 — do komisji gminnej.

2577. L. s. 3697. **Skulski Jakób**, wł. folwarku i dzierżawca myt krajowych w **Lisowicach** p. **Zaleszczyki** p. p. **Cieńskiego** o opust z czynszu dzierżawnego — do komisji drogowej.

**Marszałek**. Proszę p. sekretarza o odczytanie interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański**.

(Czyta):

Interpelacya

do J. W. Pana Komisarza rządowego w sprawie spoczynku niedzielnego w zakładach przemysłowych.

W fabryce papieru **Fijałkowskich** w **Czańcu** pod **Kętami**, tudzież we wszystkich młynach parowych około **Kołomyi**, przepisany ustawą spoczynek niedzielny, nie bywa wcale zachowywany. Podobne żale podnosi ludność, pracująca w browarach i gorzelniach żydowskich w kraju. Wszystkie też prośby i zażalenia pracującej ludności od wielu lat zanożone do odnośnych c. k. Starostw pozostały dotychczas bez skutku — a nawet bez odpowiedzi.

Gdy zachowanie spoczynku niedzielnego potrzebne jest pracującym nie tylko z religijnego, ale też z moralnego i zdrowotnego względu, przeto podpisani zapytują:

1. Czy wiadomy jest ten stan c. k. Rządowi?

2. Czy zechce bezzwłocznie stosowne wydać polecenia, aby w tych i wszystkich zakładach przemysłowych był ściśle przestrzegany?

Interpelant  
ks. Stojałowski w. r.

Skołyszewski, Szajer, Cielecki, Potoczek, Włodek, Bojko, Krempa, Szponder, Szwed, Kramarczyk, Żardecki, Ochrymowicz, T. Cieński, L. Cieński.

Lwów, dnia 3. listopada 1903.

#### Interpelacya

posła Stapińskiego i tow. do JW. Pana komisarza rządowego w sprawie rzeźni w Dukli.

Rzeźnia w Dukli, utrzymywana w wielkim nieporządku, a przytem położona prawie w śródmieściu, wśród gęstych zabudowań mieszkalnych, została już raz na rozkaz Starostwa krośnieńskiego zamkniętą ze względów policyjno-sanitarnych.

Później za wstawieniem się różnych miejscowych figur politycznych, pozwoliło Starostwo rzeźnię otworzyć, bez wprowadzania żadnych ulepszeń i dotychczas, mimo zażaleń właścicieli sąsiednich domostw, utrzymuje się taki stan rzeczy, z niebezpieczeństwem dla zdrowia ludności.

Zapytujemy tedy c. k. Rząd, kiedy narzeczcie nakaże usunąć rzeźnię w Dukli z dotychczasowego miejsca.

Interpelujący:  
Jan Stapiński w. r.

Bojko, Krempa, Włodek, Huza, Romanowicz, Rotter, Jahl, Wiśniewski, Żardecki, Potoczek, Maryewski, Schätzel, Witosławski, Tomaszewski, Maiss, Ochrymowicz.

Interpelacya  
posła Stapińskiego i towarzyszy  
do  
c. k. Rządu.

Wydane przed dwoma laty zarządzenie c. k. Namiestnictwa do Kasy oszczędności w

Żywcu, aby zobowiązania prawne dłużników wobec kasy sporządzane były przez notaryusza. Celem tego słusznego rozporządzenia było, zaoszczędzenie ludności znacznych kosztów, które powstają przy egzekwowaniu zobowiązań nie przez notaryusza spisanych, a kasie oszczędności kłopotów z długotrwałym z procesami.

Komisarz rządowy powołany do nadzorowania Kasy, zakomunikował zarządowi Kasy owo rozporządzenie Namiestnictwa, ale na tem się skończyło.

Zarząd Kasy rozporządzenia Namiestnictwa nie wykonał, a komisarz nadzorujący czynności Kasy, nie dopilnował wykonania pod pretekstem wniesionego rekursu do Ministerstwa. I tak sprawa idzie w odwołkę, ze szkoda ludności i Kasy samej.

Aby temu zapobiedz, zanosimy to pytanie do c. Rządu:

Kiedy zechce c. k. Rząd przymusić Zarząd Kasy oszczędności w Żywcu do zastosowania się do rozporządzenia Namiestnictwa, aby pisma urzędowe między dłużnikami a Kasą w sprawie zobowiązań pieniężnych spisywane były przez notaryusza, a nie — jak dotychczas — przez adwokata.

We Lwowie, 3/XI. 1903.

Interpelant:  
Jan Stapiński w. r.

Bojko, Krempa, Włodek, Romanowicz, Rotter, Huza, L. Wiśniewski, Witosławski, Tomaszewski, Maryewski, Schätzel, Potoczek, Maiss, Ochrymowicz, Jahl, Żardecki.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. Komisarzowi rządowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego.  
1. Uchwała finansowa na rok 1904.  
Sprawozdawca poseł Abrahamowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Wysoka Izbo! Przedewszystkiem poczuwam się do obowiązku przedstawić Wysokiej Izbie ostateczny wynik budżetu na rok 1904, w myśl powziętych uchwał Wysokiego Sejmu podczas obrad, nad budżetem na r. 1904.

Wedle sprawozdania komisji budżetowej nadwyżka dochodów, na rok 1904 wynosiła 13.076. K. Nadwyżka ta uległa zmianie.

Najpierw bowiem odpadła subwencya dla „Gazety handlowo-geograficznej“ w wysokości 200 K., następnie zaś uchwałami powziętymi dnia wczorajszego a opartymi na

uchwałach Wysokiego Sejmu z dnia 24 października 1903, które dotyczyły rozszerzenia zakładu kulparkowskiego i zaniechania kupna krystynopolskiego zamku, zredukowane zostały odnośnie pozycje 485 i 486 rubryki XIII, na kwotę 26.855 K, zatem mniej o 16.987 K.

Wskutek więc tych redukcji, zwyczajka dochodów czyni kwotę 30.263 K.

Z tego natomiast uchwalono większe wydatki, a mianowicie dla rodzinny po śp. Bubesie 840 K. dla szpitala sióstr Miłosierdzia w Przeworsku 1.200 K, na X. zjazd przyrodników i lekarzy polskich 2.000 K, dla przytuliska uczestników powstania z r. 1863/4 więcej o 1000 K, dla Tow. „Ojczyzna“ we Wiedniu 200 K, dla związku Towarzystw sokolich podwyższono subwencję o 2000 K. dla ruskiego Towarzystwa pedagogicznego na walne zgromadzenie 100 K. dla wydawnictwa „Biblioteki politechnicznej“ 1000 K, dla Towarzystwa przygotowującego restaurację Wawelu 2.000 K, dla spółki „Trud“ 500 K, i dla szkoły polskiej w Białej jako nadzwyczajną dotację na r. 1904 — 2000 K: — razem 12.840 K.

Pozostanie zatem po strąceniu z nadwyżki dochodów w kwocie 30.263 K, wydatków w kwocie 12.840 K. nadwyżka w kwocie 17.423 K.

Wobec powyższego stanu rzeczy suma wydatków na rok 1904 wynosi 25,229.381 K.

Obecnie przystępuję do sformułowania wniosków. — [Czyta]:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

I. Na r. 1904, ustanawia się wydatki funduszu krajowego w sumie 25,229.381 K. a dochody własne tego funduszu w sumie 10,677. 466 K.

II, 1] Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w r. 1904 pobierany będzie dodatek do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

a] dodatek do państwowego podatku gruntowego, do państwowego podatku domowo-czynszowego, domowo-klasowego i 5%owego podatku od domów wolnych, po 60 halerzy od każdej korony całej przypisanej należności tych podatków;

b] dodatek do państwowych bezpośrednich podatków osobistych, wprowadzonych ustawą z dnia 25. października 1896 Dz. u. p. Nr. 220 z wyjątkiem podatku osobistodochodowego w wysokości 66 halerzy od każdej korony całej przepisanej należności tych podatków.

2] Opodatkowani w mieście Krakowie tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim opłacać będą dodatek do podatków w ustępie 1 ad a] wymienionych w wysokości 52 halerzy, zaś do podatków w tymże ustępie ad b] wymienionych. po 58 halerzy od każdej korony całej należności tych podatków.

3. Kwoty przyzwolone na rok 1904 w rubrykach i pozycjach wydatków budżetu krajowego w znaczeniu ściślejszem, niemniej w funduszu krajowym w znaczeniu obszerniejszym, jakoteż wszystkich zakładów krajowych, będą wydawane tylko na cele oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycjach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych, osobne w dziale wydatków nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy następujących pozycjach funduszu krajowego w ściślejszem znaczeniu:

a] w rubryce I. między pozycjami 5, 6 i 7 i między pozycją 8 i 10;

b] w rubryce II. między literami a, b, c, d, pozycyi 26;

c] w rubryce VIII. między pozycjami 208 i 209 tudzież między pozycjami 213, 214, 215 i 216.

d] w rubryce X. między pozycjami 277 c) i 279 dalej 253, 283 i 287;

e] dalej w należących do tej rubryki budżetach szkół rolniczych, szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, szkoły mleczarskiej w Rzeszowie, szkoły ogrodniczej w Tarnowie i zakładu sadowniczego w Żaleszyczkach, między wszystkimi pozycjami każdej rubryki zwyczajnych wydatków tych szkół;

f] w rubryce XI. między pozycjami 327, 328 i 329;

g] w rubryce XII. między pozycjami 391 i 460 między pozycjami 457 a 467 między pozycjami 458 a 459, między pozycjami 464 a 466 a] i poz. 457 i 472, wreszcie między pozycjami działów A, B, C, D i F wydatków na szkoły przemysłowe zawodowe, połączone z warsztatami wzorowymi, wszakże tylko w granicach każdego działu z osobna i tylko w wydatkach zwyczajnych.

III. Ustawę wedle dołączonego projektu o zaciągnięciu pożyczki na pokrycie datku kraju do kosztów regulacji rzek, mającej się wykonać w myśl ustawy z dnia 18/9 1901 Dz. u. kraj. Nr. 103.

IV. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki do wysokości 2,076.000 K. a to w części z funduszków zostających po zarządem Wydziału krajowego, a w części

w jednym z zakładów finansowych, jednakże bez wydawania papierów [obligów] emisyjnych krajowych.

Pożyczka ta ma być użyta:

1. Na pokrycie kosztów wynikłych z rozszerzenia zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie;

2. Na pokrycie kosztów wynikłych z odbioru zamku królewskiego na Wawelu w Krakowie, w myśl uchwały sejmowej z dnia 8. lutego 1897 roku.

V. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby na przyszłość stale zwoływał Sejm krajowy w takim czasie, by budżet krajowy mógł być corocznie uchwalany przed początkiem odnośnego roku, tudzież by Sejmowi pozostawiony został potrzebny czas do gruntownego roztrząśnienia i załatwienia w zakres jego czynności, wchodzących spraw.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz.

(Czyta):

1. Na r. 1904, ustanawia się wydatki funduszu krajowego w sumie 25,229.381 a dochody własne tego funduszu w sumie 10,677.466 K.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz.

(Czyta):

II. 1) Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w r. 1904 pobierany będzie dodatek de państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

a) dodatek do państwowego podatku gruntowego, do państwowego podatku domowo-czynszowego, domowo-klasowego i 5% podatku od domów wolnych, po 60 halerzy od każdej korony całej przypisanej należności tych podatków;

b) dodatek do państwowych bezpośrednich podatków osobistych, wprowadzonych ustawą z dnia 25. października 1896 Dz. u. p. Nr. 220 z wyjątkiem podatku osobistodochodowego, w wysokości 66 halerzy od każdej korony całej przypisanej należności tych podatków.

2) Opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrza-

nowskim opłacać będą dodatek do podatków w ustępie 1 ad a) wymienionych w wysokości 52 halerzy, zaś do podatków w tymże ustępie ad b) wymienionych, po 58 halerzy od każdej korony całej należności tych podatków.

3) Kwoty przyzwolone na rok 1904 w rubrykach i pozycjach wydatków budżetu krajowego w znaczeniu ściślejszem, niemniej w funduszu krajowym w znaczeniu obszerniejszym, jakoteż wszystkich zakładów krajowych, będą wydawane tylko na cele oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycjach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych, osobno w dziale wydatków nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy następujących pozycjach funduszu krajowego w ściślejszem znaczeniu:

a) w rubryce I. między pozycjami 5, 6 i 7 i między pozycją 8 i 10;

b) w rubryce II. między literami a, b, c, d, pozycyi 26;

c) w rubryce VIII. między pozycjami 208 i 209 tudzież między pozycjami 213, 214, 215 i 216.

d) w rubryce X. między pozycjami 277 c) i 279 dalej 253, 283 i 287;

dalej w należących do tej rubryki budżetach szkół rolniczych, szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, szkoły mleczarskiej w Rzeszowie, szkoły ogrodniczej w Tarnowie i zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, między wszystkimi pozycjami każdej rubryki zwyczajnych wydatków tych szkół;

e) w rubryce XI. między pozycjami 327, 328 i 329;

f) w rubryce XII. między pozycjami 391 i 460 między pozycjami 457 a 467 między pozycjami 458 a 459, między pozycjami 464 a 466 a) i poz. 457 i 472, wreszcie między pozycjami dzieł A, B, C, D i F wydatków na szkoły przemysłowe zawodowe, połączone z warsztatami wzorowymi wszakże tylko w granicach każdego działu z osobna i tylko w wydatkach zwyczajnych.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.  
[Czyta]:

III. Ustawa wedle dołączonego ./. projektu „o zaciągnięcie pożyczki na pokrycie

datku kraju do kosztów regulacji rzek, mającej się wykonać w myśl ustawy z dnia 18. września 1901 Dz. u. kraj. Nr. 103.

### U s t a w a

z dnia . . . . o zaciągnięciu pożyczki na pokrycie datku kraju do kosztów regulacji rzek, mającej się wykonać w myśl ustawy z dnia 18. września 1901 Dz. ust. kraj. Nr. 103.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje :

#### Art. I.

Celem pokrycia datku krajowego do kosztów regulacji rzek w myśl §. 4. ustawy z dnia 18. września 1901 Dz. u. kraj. Nr. 103 w okresie od r. 1904 do r. 1912 upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w 4<sup>o</sup>/<sub>o</sub> obligacjach krajowych z terminem umorzenia 50-letnim w imiennej wartości 7,000.000 K.

#### Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam Moim Ministrom skarbu i spraw wewnętrznych.

**Marszałek.** Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz** [Czyta]:

#### Art. I.

Celem pokrycia datku krajowego do kosztów regulacji rzek w myśl §. 4. ustawy z dnia 18. września 1901 Dz. ust. kraj. Nr. 103 w okresie od r. 1904 do r. 1912 upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w 4<sup>o</sup>/<sub>o</sub> obligacjach krajowych z terminem umorzenia 50-letnim w imiennej wartości 7,000.000 K.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Art. I. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz** (Czyta):

#### Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam Moim Ministrom skarbu i spraw wewnętrznych.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Art. II. zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz** (Czyta):

### U s t a w a

z dnia . . . . o zaciągnięciu pożyczki na pokrycie datku kraju do kosztów regulacji rzek, mającej się wykonać w myśl ustawy z dnia 18. września 1901 Dz. u. kr. Nr. 103.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje :

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

**Marszałek.** Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz** (Czyta):

„IV. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki do wysokości 2,076.000 K, a to w części z funduszków zostających pod zarządem Wydziału krajowego, a w części w jednym z zakładów finansowych, jednakże bez wydawania papierów [obligów] emisyjnych krajowych.

Pożyczka ta ma być użyta:

1. Na pokrycie kosztów wynikłych z rozszerzenia zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie;

2. Na pokrycie kosztów wynikłych z odbioru zamku królewskiego na Wawelu w Krakowie, w myśl uchwały sejmowej z dnia 8. lutego 1897 roku.

(Mówi):

Tu muszę jeszcze dać niektóre wyjaśnienia.

Pierwotny wniosek komisji opiewał w ten sposób, aby zaciągnąć pożyczkę blisko 3 milionów.

Gdy jednak Wysoki Sejm na posiedzeniu z 23. października br. powziął uchwałę przy załatwieniu sprawy dotyczącej pomocy dla dotkniętych klęskami elementarnymi za pomocą pożyczki krajowej, aby także koszta dalszego obwałowania Wisły, a mianowicie od ujścia Białuchy do granicy państwa i od Podgórza do Niepołomic, tudzież na obwałowanie lewego brzegu Wisły od stacji kolejowej w Grzegórkach do ujścia Białuchy, zostały pokryte za pomocą pożyczki, przeto pożyczka, którą proponujemy po strąceniu pokrycia przyzwołonego przez Wysoki Sejm, wynosi 2,076.000 K.

Proszę o przyjęcie wniosku komisji.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek IV. komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz.**  
[Czyta]:

V. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby na przyszłość stale zwoływał Sejm krajowy w takim czasie, by budżet krajowy mógł być corocznie uchwalany przed początkiem odnośnego roku, tudzież, by Sejmowi pozostawiony został potrzebny czas do gruntownego roztrząśnienia i załatwienia w zakres jego czynności, wchodzących spraw.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta.

**P. Stapiński.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Stapiński.

**P. Stapiński.** Wysoka Izbo!

Kiedy się zastanowimy nad wnioskiem, który nam w tej chwili komisja proponuje a równocześnie się obejrzymy w sytuacji samej, w której się obecnie znajdujemy, musimy przyznać, że wobec siebie samych znajdujemy się w dziwnej pozycji.

Wzywamy Rząd, aby nam dawał taką sesję sejmową, abyśmy mogli załatwić potrzebne dla kraju sprawy, a równocześnie, kiedybyśmy mogli bez przeszkód dalej obradować, czynimy przygotowania do zamknięcia sesji.

Dlaczego to się tak dzieje, wcale zrozumieć nie mogę.

Zamiast nad sprawami dokładnie, rzeczowo, spokojnie i wyczerpująco obradować, my spieszymy się tak, jakbyśmy mieli na łeb na szyję, do domu uciekać.

Wysoki Sejmie!

W tej chwili moglibyśmy spokojnie dalej obradować, a tymczasem slyszalem, że wszystko już zarządzone zostało, aby sesja dziś się zakończyła, abyśmy się dziś jeszcze do domów rozjechali.

Mnie się zdaje, że przez takie postępowanie stajemy w sprzeczności z wnioskiem, który mamy właśnie uchwalić, bo albo powinniśmy ten wniosek zupełnie odrzucić, albo też dalej spokojnie obradować tak długo, jak tylko to będzie możliwem.

Nie dziwię się JE. p. Marszałkowi, że wydał tego rodzaju zarządzenia, izby Sejm mógł być dziś zamknięty, bo wyobrażam sobie, że JE. p. Marszałek, jako spełniający sumiennie swoje obowiązki i jako gospodarz tego Sejmu, musi być w przykrem położeniu, jeżeli musi otwierać posiedzenie, przy komplecie jak n. p. dziś nie większym, jak dwudziestu kilku posłów. To mu przyjemności nie sprawia i dlatego chciałby się takiego Sejmu pozbyć.

Ale jeżeli tak jest, to nie dziwcie się Szanowni Panowie, że postępowaniem naszym dajemy bardzo a bardzo smutne świadectwo o zdolności naszej do pracowania w sprawach, których kraj od nas wymaga.

Jeszcze raz powtarzam, nie ma żadnych przeszkód, aby sesja nie mogła trwać dalej i abyśmy dalej nie mieli spokojnie obradować, nie ma powodu, abyśmy czas, który jest nam dany, sami sobie mieli skrócać.

I dlatego głosowałem za tą rezolucją pod tym warunkiem, że istotnie czas nam pozostawiony zużytkujemy na obrady i że porządek dzienny wyczerpiemy.

Jeżelibyśmy jednak mieli już dziś pójść do domu, to w takim razie głosować za rezolucją, a następnie być świadkiem czego innego, co zupełnie do siebie nie przystaje, to w tym wypadku za rezolucją głosować nie mogę.

**P. Męciński.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Męciński.

**P. Męciński.** Wysoka Izbo! Ustawa finansowa i ostatni punkt wniosków komisji, który slyszeliśmy, zamyka budżet, który Wysoka Izba uchwaliła; jest ona następstwem tego budżetu.

Znajduję się w tym położeniu, że chcę zanieść gorącą prośbę do komisji budżetowej, względnie do Wydziału krajowego w sprawie nie merytorycznej, ale formalnej. — Budżet, który mieliśmy przedłożony, składa się naturalnie z najrozmaitszych, setnych pozycji, a



pozycje te są oznaczone nomenklaturą i są tam rubryki, pozycje, działy, oddziały, grupy et caet. — Co najważniejsza, budżet pod względem formy, nie jest zupełnie paginowany, tak, iż przyzna mi Wysoki Sejm, że w trakcie dyskusji nad budżetem na r. 1903 i 1904 niejedna z kolegów znalazł się w przykrem położeniu, bo nie mógł się zorientować i znaleźć łatwo każdej pozycji czy rubryki, co nie miałyby miejsca, gdyby na końcu był sumaryusz, gdyby budżet był paginowany i zawierał spis, w którymby się łatwo oryentować można.

Nie stawiam wniosku, ani dyktuję żadnych formalnych przepisów, ograniczam się tylko na ogólnej prośbie do Wydziału krajowego i komisji budżetowej, a myślę, że prośba ta popartą jest w przekonaniu wielu szanownych kolegów, którzy w tego rodzaju zestawieniu, jak obecne, nieraz zorientować się nie mogli.

**P. Kazimierz Badeni.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Kazimierz hr. Badeni.

**P. Kazimierz Badeni.** Pragnąłbym bardzo uczynić zadość życzeniu szanownego p. Męcińskiego, ale pytam się, co w tym względzie moż na zrobić więcej? Jest podział na rubryki, następujące po porządku od I—XIV; rubryki podzielone są na działy, idące znowu po porządku, a każdy dział składa się z pozycji, w porządku numerycznym, po sobie następujących. Przysnaję otwarcie, że jak długo szanowny poseł nie powie, co więcej zrobić, trudno będzie uczynić zadość jego życzeniu; a chyba robi się to, by wszystkie kartki były paginowane w numerycznym porządku, bo nic więcej zrobić się już nie da.

**Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma członek Wydziału krajowego p. Romanowicz.

**Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz.** P. Męciński postawił dwa żądania. Jedno z nich było ogólne, aby budżet był jaśniejszym.

Zdawało się! Wydziałowi krajowemu, że kiedy w swym preliminarzu na r. 1903 zaprowadził porządkowe rubryki, liczbę tych rubryk zmniejszył, większe rubryki podzielił na działy, przegląd ułatwiające, jak n. p. rubrykę V. „Wychowanie“, i X. „Rolnictwo“, — i że budżet będzie jaśniejszy, aniżeli poprzednie, zarazem pozwolę sobie przypomnieć, że komisja budżetowa uznała ten układ za lepszy i łatwiejszy do orientacji.

Muszę powiedzieć, że dla posłów, szczególnie tych, którzy długo w tej Wysokiej

Izbie zasiadają, robi układ ten pewną trudność, bo przyzwyczaili się do dawnego szematu i wskutek tego zachodzi tu ta dziwna okoliczność, że dawniejsi posłowie, nie mogą się tak łatwo tu zorientować, jak poseł świeży, który ma budżet pierwszy raz w rękę.

Co do kwestyi paginacji, to ta jest w ścisłym związku z techniką uchwalania budżetu w komisji, a po części także w związku z budżetem Wydziału krajowego i z tem, kiedy jaka przesterzeń czasu dzieli uchwalanie budżetu w Wydziale krajowym od zwołania sesyi.

Jeżeli mamy sesję sejmową w tym czasie, że można się na nią długo przygotowywać, to preliminarz Wydziału krajowego może być całkowicie paginowany. Dotychczas trzymamy się tego systemu, że paginowany jest właściwy budżet, alegata zaś do przedłożeni Wydziału krajowego, nie są paginowane. Jeżelibyśmy wiedzieli zawsze o tem, na kiedy Sejm będzie zwołany, możnaby urządzić rzecz tak, żeby i alegaty były paginowane; ale jeżeli się przy układaniu budżetu nie wie, na kiedy Sejm będzie zwołany, to może bardzo łatwo się zdarzyć, że w chwili zwołania Sejmu, trzeba druk przyspieszyć i wtedy trudno żądać paginacji.

Inaczej rzecz się ma z komisją budżetową; tu trudno o paginację z tej prostej przyczyny, że tu każdy referent przychodzi ze swoim referatem wtedy, kiedy jest gotów; ten gotowy referat chwytą się i oddaje się do druku, wobec czego o jednolitej paginacji mowy być nie może. Inaczej byłoby wtedy, gdybyśmy mieli kilka miesięcy czasu; możnaby wtedy czekać, aż wszyscy referenci prace swe ukończą i potem podjąć się tej, czysto drukarsko-literackiej czynności i popaginować.

Tych kilka uwag chciałem uczynić dla przedstawienia Wysokiej Izbie, że technika uchwalania budżetu jest taka, iż na paginację całkowitą, wprost nam czas nie pozwala

**P. Stapiński.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Stapiński.

**P. Stapiński.** Wysoka Izbo! Co do uwagi p. Męcińskiego, muszę powiedzieć, że tegoroczny układ budżetu, uważam za bardzo praktyczny. Podnoszę to dlatego, aby kompetentne czynniki przy układaniu budżetu zechciały mieć nietylko na uwadze zdanie p. Męcińskiego, ale i innych, którym tegoroczny układ budżetu, wydał się bardzo praktycznym.

Wina leży tu w czem innem. Jeżeli JE. p. Marszałek każe czytać po 20 i 30 pozycji naraz i pędzi na złamanie karku, to żaden indeks nie jest w stanie pomóc, bo

i wtedy, nimby jaki poseł z indeksu się zorientował, przeszłoby tymczasem kilka rubryk.

Ja pragnąłbym raczej i byłoby z wielkim pożytkiem nie tylko przy uchwalaniu budżetu, ale przy dyskusji ogólnej i dla sprawozdań poselskich, gdyby było szematyczne zestawienie dochodów i wydatków na końcu, bez żadnych wyjaśnień, zestawione na kilku kartkach, bo tak jak jest, trudno się zorientować w tym całym lesie.

Ja bym miał pod względem uchwalania budżetu jedną jeszcze prośbę do JE. p. Marszałka, t. j. aby zechciał istotnie wyjednać nam, w myśl rezolucji komisji budżetowej takie trwanie sesji, żeby sam nie musiał siedzieć po 11 godzin dziennie i nam tej konieczności nie przysparzał. Bo jest niepodobieństwem fizycznym wydołać rzeczowemu obradowaniu i trutynowaniu spraw przez 11 godzin dziennie; to z natury rzeczy musi zejść do prostej „młocki“.

Ze strony konserwatywnej słyszałem bardzo słuszną uwagę, że to, cośmy uchwalili, przy normalnej pracy parlamentarnej wymagałoby w każdym innym Sejmie przynajmniej 3 miesięcy a nie 7 tygodni.

. Dlatego też zwracam się do JE. p. Marszałka z prośbą, aby zechciał przysłać sesję w ten sposób urządzić, by posiedzenia trwały po 5, najwyżej 6 godzin i abyśmy mogli mieć pomiędzy, dajmy na to dwoma dniami posiedzeń sejmowych, wolny chociaż jeden dzień do przygotowania się do rozprawy na posiedzenie następne.

Ja sam ze swojej strony przyznaję, iż idę lepiej przygotowany na wiec, niż na Sejm, że więc takie obradowanie jak tu, jest gorsze, niż wiecowe, bo jest poprostu fizycznym niepodobieństwem, ażebyśmy dostawszy porządek dzienny, złożony z 41 przedłożeń, przychodzących przeważnie pierwszy raz, mogli przeczytać wszystkie druki.

Idę więc na wiec, jak powiadam, lepiej przygotowany, aniżeli tu na Sejm, a zdeje mi się, że pod względem umiejętności czytania sprawozdań i orientowania się w nich, mogę się uważać za ukwalifikowanego, ażeby uczestniczyć w tych obradach. Jest jednak fizycznym niepodobieństwem, ażeby dostawszy na porządek dzienny 41 przedłożeń, mógł je wszystkie dokładnie przeczytać i jako tako uwagi swoje zestawić.

Toteż pozwalam sobie wystosować życzenie do JE. p. Marszałka, żeby w sposób, jaki uzna za stosowny, zechciał temu zarządzić. Wszak jest członkiem stronnictwa konserwatywnego, a ma za sobą stronnictwo de-

mokratyczne, my też nie chcemy mu przeszkadzać: — ma więc całą Izbę do dyspozycji. Proszę go tedy, ażeby zechciał tą Izbę dysponować w taki sposób, iżbyśmy mieli uczucie, żeśmy obradowali a nie młócili. (Głosy: Bardzo dobrze! Liczne brawa).

P. Kozłowski. Proszę o głos, .

Marszałek. P. Kozłowski ma głos.

P. Kozłowski. Mnie się zdaje, że złe leży w tem, iż w chwili, kiedy Sejm się zbiera, my nigdy nie wiemy, jak długo będzie obradował. Gdybyśmy wiedzieli, jak długo Sejm trwać będzie, moglibyśmy ułożyć sobie program i rozkład czynności.

Wobec faktu, że tego nie wiemy, marszałek musi prędko sprawy załatwiać i odbywać długie posiedzenia, inaczej bowiem to pensum, jakie nam jest wyznaczone, załatwione by nie było i p. Stapiński mógłby wówczas powiedzieć że większość nic nie robi.

Przyznaję, że ta pospieszna praca ma wielkie ujemne strony, wogóle nie wiem, czy znajdzie się poseł, któryby wszystkie przedłożenia Wydziału krajowego i komisyjne przeczytał; ja sam przyznam się, że nie jestem w stanie tego uczynić, a przecież ostatecznie poseł powinien przestudować te rzeczy i zbadać wyczerpująco przynajmniej te przedmioty, które wchodzą w zakres czynności komisji, do których należy. Owóż to jest wobec czasu trwania posiedzeń Sejmu i komisji trudnem i pomimo, że się pracuje z wielkiem nateżeniem, nie podobna obowiązkowi sprostać.

Co do tego, czy Sejm ma dalej obradować, czy nie, co do mnie, w kołach poufnych wyraziłem życzenie, aby dalej obradował; ale to nie zależy od woli Sejmu, lecz od Rządu, który ma prawo Sejm zamknąć lub odroczyć w chwili, kiedy to uzna za stosowne.

Za minimum trwania sesji uważam dwa miesiące, jeżeli tyle czasu Sejm nie ma, to wszelka porządna i systematyczna praca jest niemożliwa. Ale tu trzeba także odwołać się do samych posłów, ażeby w czasie sesji nie wyjeżdżali ze Lwowie i o ile być może, przychodzili na posiedzenia. W wypadkach, gdzie poseł musi pójść, czy do Wydziału krajowego, czy do Namiestnictwa, ażeby się poinformować o pewnych działach administracji, które są przedmiotem jego referatu, wyszukać akta, a także często podczas posiedzeń Sejmu odbywają się równocześnie posiedzenia komisji i t. p., to rzecz naturalna, że go tu niema, bo w dwóch miejscach jednocześnie być nie może, ale pragnąłbym,

ażeby zawsze komplet był i pod tym względem koleżeńskie stosunki powinny nam dopomóc i należałoby po przyjacielsku wywrzeć pewien wpływ na kolegów.

Powtarzam, że Sejm powinien trwać przynajmniej 2 miesiące. Przypominam, że w 1865—6 kiedy uchwalono najważniejsze ustawy organizacyjne, Sejm trwał całą zimę, nikt z posłów nie wyjeżdżał a zawsze był komplet.

Tych kilka uwag uważałem sobie za obowiązek wypowiedzieć w nadziei, że Wydziałowi krajowemu i marszałkowi, uda się uzyskać zwoływanie Sejmu przynajmniej na 2 miesiące. (Brawa).

**P. Czartoryski.** Proszę o głos.

**P. M. Urbański.** Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

**Marszałek.** Jest wniosek na zamknięcie dyskusyi. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. [Większość]. Dyskusya zamknięta. Do głosu zapisani są pp. Czartoryski i Męciński. Głos ma ks. Czartoryski.

**P. Czartoryski.** Dyskusya toczy się nad punktem V wniosków komisyi. Ja pomimo uwag p. Stapińskiego myślę, że powinniśmy ten ustęp przyjąć dlatego, że głównym dążeniem tego ustępu jest, ażebym Rząd zwoływał Sejm w odpowiednim czasie i dawał mu odpowiedni czas do obrad, iżby mógł swoim obowiązkom podołać.

Podniesiono tu też bardzo ważne uwagi krytyczne co do naszego sejmowania.

Nie taję, że zgadzam się z wieloma z tych uwag. Rzecz pewna, że w pierszym rządzie winien Rząd, że nie dochodzimy często do załatwienia tych wszystkich ustaw i przedłożeń, które nam są powierzone. Jednak nie możemy taić sobie, że jest w tem i nasza wina. Przypominam sesyę letnią z przed półtora roku temu, kiedy Sejm był zamknięty 12. lipca.

**P. Kozłowski** ma racyę mówiąc, że odroczenie zależy od Rządu, jednak wtenczas Rząd nie miał powodu do odroczenia, a parcie ku temu wyszło, powiedzmy otwarcie, ze strony członków Sejmu. Pojmuję zupełnie, że nikomu nie jest przyjemnem siedzieć tutaj, szczególnie w lipcu lub sierpniu, jednak skoro tak ważna sprawa jest w toku, jak sejmowanie, kiedy Sejm się skarży rok rocznie na brak czasu do obrad, to takie parcie ze strony posłów — a nie jest tajemnicą, że takie parcie było — nie powinno było mieć miejsca. Rząd wówczas uległ, jakkolwiek byłby Sejmowi zostawił resztę lipca i jeszcze czas dłuższy. Tu więc wejrzyjmy w siebie i przy-

znajmy, że to było naszą winą. (Głosy: Tak jest! P. Stapiński: Tak jest i dzisiaj!). Dziś nie wiadomo, czy nie jest taka sama sytuacja, chociaż nawet czas nie jest tak dla obrad przykry jak w lecie.

Zgadzam się z uwagami co do podziału czasu. Podziału czasu tu niema. Czy to jest dobrem dla posłów, że rano nie wiedzą, jak długo posiedzenie potrwa?

Następnie zwołuje się posiedzenie wieczorne, które trwa i do godz. pierwszej po północy. Jest to wyteżające dla poszczególnych członków Sejmu — ale to rzecz drugorzędna — ale jest to szkodliwe dlatego, że nie można spraw w sposób należyty załatwiać. (Brawa).

I na to skarży się Sejm, ale tu znów powiedzmy sobie: trochę i nasza w tem wina. Każde ciało prawodawcze, jeżeli chce załatwiać sprawy sobie powierzone w sposób odpowiedni, powinno mieć czas z góry oznaczony, od tej do tej godziny — i tu można powołać się na parlament węgierski, który obraduje w godzinach, z góry oznaczonych, a jeśli chce obradować dłużej, to zezwolenie na to wymaga osobnej uchwały sejmowej.

Mamy niepospolicie przykład wytrwałości, cierpliwości i gorliwości w pracy, w naszym marszałku. (Brawa w całej Izbie) lepszego przykładu chyba nam nie potrzeba, ale chociaż mamy mniejsze i mniej trudne niż on zadania, i tym zadaniom podołać nam nie łatwo. Mamy ułatwienia, których niema marszałek, czuwający od początku do końca nad prawidłowym tokiem obrad, nam zaś wolno wychodzić z sali sejmowej, lecz mimo tych ułatwień, zadaniom podołać nam bardzo trudno. Często też myślałem, czy nie byłoby lepiej, ażebym posiedzenia odbywały się zrana, tak od 9 lub 10-tej do 1-szej. Dla czego? otóż dla tego, że główna praca odbywa się na posiedzeniach komisyjnych i do tej właściwej pracy potrzebny umysł świeży. Więc tak: posiedzenia komisyjne przed południem, a po przerwie południowej, posiedzenia plenarne z ograniczeniem do wieczora — a nie tak, ażebym się odbywały w nocy, nie tak, ażebym posłowie sejmowi byli już całkowicie niewolnikami pracy sejmowej i nie mieli nawet czasu do do odpoczynku, do poświęcenia chwil kilku dla rodziny, lub dla załatwienia korespondencyi i własnych interesów.

Ale jeszcze rzecz jedna. Tak pan marszałek, jak i referent Wydziału, nawoływali do oszczędności w budżetowaniu. Mojem zdaniem, powinni byli też nawoływać szanownych posłów kolegów do oszczędności w stawianiu wniosków (brawa) czy to naglących, czy innych.

Bo to tylko przedłuża obrady często bez pożytku dla rzeczy.

A interpelacje? Proszę Panów! Czy każda z nich jest uzasadnioną do tego stopnia, aby nam mogła po kilka godzin czasu zabierać, licząc przeczytanie interpelacji i odpowiedź komisarza rządowego?

A wnioski Panowie! Należyście przecie do różnych klubów; czybyście nie mogli na początku sesyi, która dajmy na to, potrwać ma 6 tygodni, powiedzieć sobie: te a te sprawy weźmy, innych nie; te załatwimy uczciwie, pilnie i porządnie, tamte zostawmy na później.

(Głosy: Bardzo słusznie!).

Czyby taka oszczędność nie była wskazana? czyby taka oszczędność nie doprowadziła do tego, iż ustałoby to galopowanie, o którym była mowa i myśmy mieli czas i możność zastanowienia się nad temi sprawami, które uważamy chwilowo za najważniejsze.

(Głosy: Bardzo trafnie!).

Być może, iż ktośby powiedział, że i tamte sprawy są taksamo ważne; nie przeczę, ale ostatecznie trzeba wybierać, bo wszystkich spraw naraz załatwić nie możemy, albo załatwimy źle, ut figura docet. Często bowiem uchwalamy wnioski, których treści więk szość posłów co najmniej dokładnie nie zna.

Oprócz tego są takie wnioski, które zabierają wiele czasu. Panowie, stawiacie wniosek, że potrzeba dla kraju tego a tego, ale bez bliższego określenia tego, czego się domagacie. Panowie nie zadajecie sobie wielkiej pracy, tylko polecacie Wydziałowi krajowemu, ażeby się nad tem zastanowił i na przyszłą sesję przyszedł z wnioskiem. A ten biedny Wydział krajowy musi polecenie wykonać, musi badać tę sprawę, i z tego dopiero coś stworzyć.

A pierwiej wniosek taki musi być wydrukowany, przez wnioskodawcę uzasadniony, komisji przydzielony, przez komisję zreferowany a wszystko to zbyt często, aby ogólnikowem poleceniem być Wydziałowi krajowemu odstąpiony do zbadania.

Ileż takie formalności nam czasu zabierają!

(Głosy: Bardzo trafnie!).

Teraz mamy taki obraz czynności, że albo załatwiamy sprawy na prędce, albo pewne sprawy zagrzęzną w komisji nie z winy członków, ale dlatego, że poprostu czasu do namysłu i zastanawienia się nie zostaje.

A jakież skutek z tego! Oto powiada się, że Sejm nic nie robi. Ile razy to czyta-

łem, ile razy, a nie dalej jak wczoraj na ulicy sam słyszałem: ten Sejm nic nie robi! A to nieprawda; Sejm dużo robi. Mówi się i pisze się, że Sejm próżnuje, ale to jest zarzut całkiem niesłuszny. (Potakiwania). Żadne ciało ustawodawcze, żaden Sejm nie jest tak pracowity, jak nasz, tylko nie pracuje w porządku i to jest naszą wadą narodową. Nie pracuje tak, aby obmyśleć godziny i dni, oszczędzać na czasie i główny nacisk położyć na to, co jest najważniejszym.

Nie można powiedzieć, żeby Sejm nic nie robił, bo przecież masa rzeczy jest załatwionych. Mamy uchwalony budżet jeden i drugi, jest dużo załatwionych wniosków ważnych z dziedziny szkolnej, melioracyjnej, gospodarczej, przemysłowej i t. d. Zarzut, że nasz Sejm próżnuje, jest zupełnie nieuzasadniony.

Reasumując to, co powiedziałem — przepraszam, żem trudził Panów; Panowie się spieszą, by znowu wrócić do domu; (Wesołość) powinniśmy dążyć do tego, ażeby: po pierwsze, posiedzenia komisyjne i plenarne odbywały się według pewnego porządku, odpowiadającego dobremu załatwieniu rzeczy a po drugie, żeby nie było zanadto długich posiedzeń, żeby członkowie mieli czas także zastanowić się nad sprawami, żeby nie przeciągać posiedzeń według tego, jak kto chce mówić tylko według potrzeby; a jeżeli żądamy od rządu, by nas zwoływał, jak tego żądać mamy prawo, to nie należy żądać prywatnie, by rząd Sejm zamykał, tylko jeżeli jest czas do roboty, to róbmy, to pracujmy, bo dla pracy tu jesteśmy i tej pracy dokonać musimy!

(Okłaski i brawa).

Marszałek. Głos ma zapisany p. Męciński.

P. Męciński. Parę słów chcę tylko dorzucić do zapatrywań, wyłuszczonych w toczącej się dyskusji. Nie stawiałem wniosku ani rezolucyi, tylko wyraziłem życzenie pod względem czysto formalnym, które jest niezawodnie życzeniem wielkiej liczby członków tej Wysokiej Izby.

W odpowiedzi na to zarzucił JE. p. zastępca przewodniczącego komisji budżetowej, że prócz paginowania, któremu nie przyznaje ułatwienia w zorientowaniu się, wnioskodawca nic więcej szczegółowego nie powiedział. Tymczasem, zaraz potem zabrał głos członek Wydziału krajowego, w którego referacie znajduje się budżet i dowodził, że paginowanie jest potrzebne, ale utrudnione. Potrzeba było tylko dwóch minut czasu, żeby zapatrywanie prezesa komisji budżeto-

wej było zakwestyonowane przez referenta budżetu w Wydziale krajowym.

Mnie się zdaje, że drukowanie budżetów pojedynczych działów z osobna, takiemu paginowaniu wcale nie przeszkadza, bo przed uchwaleniem budżetu można za pomocą maszynki stronicę po stronicy zacyfrować i toby nam rzecz ułatwiło.

Nie stawiałem żadnego wniosku, nie robiłem nikomu żadnego zarzutu, tylko uczyniłem uwagę, z którą spotykałem się ciągle przez cały czas trwania posiedzeń komisji budżetowej; wyraziłem zapatrywanie nie tylko swoje własne, indywidualne, ale też licznych kolegów.

Godzę się w zupełności z tem, co powiedział p. Czartoryski. Sejm w przyszłości, w taki sposób, jak obecnie, pracować nie powinien.

Muszę jednak dodać, że przez cały czas trwania sesji, moglibyśmy byli nad jedną kwestyą się zastanowić, gdyby nie to, że niektórzy z panów kolegów, może w zanedo hojny i obfity sposób, korzystali z prawa i możliwości zabierania głosu. (Brawa).

Przez myśl mi nie przechodzi, bym śmiało postłowi zaprzeczać prawa zabierania głosu, ale jak się tego prawa nadużywa, to się innym pośrednio to prawo odbiera. (Brawa).

Gdybyśmy wszyscy chcieli być specjalistami w każdej sprawie i w każdej sprawie przynajmniej dwa, trzy razy głos zabierać, to nawet gdyby Sejm stale przez kilka miesięcy obradował, nie starczyłoby czasu na omówienie wszystkich spraw. (Brawa).

JE. p. Czartoryski podniósł, że się wiele czasu marnuje z powodu stawiania samoistnych wniosków, może nie zbyt ważnych i z powodu wnoszenia interpelacyj. To prawda. Ale muszę skonstatować, że pod tym względem, ta strona Izby (mowca wskazuje na prawicę) Wys. Sejmowi czasu nie zabierała, bo ani wniosków samoistnych w takiej obfitości nie stawiała, ani też nie wносиła częstych i długich interpelacyj. [Głosy: Tak jest!]

Jeżeli znajdujemy się w położeniu, że nie mamy czasu dla kwestyj poważniejszych, to, aczkolwiek z przykrością, stwierdzić muszę, że moralna odpowiedzialność za to, na tę stronę Izby nie spada. [Potakiwania]. Liczyliśmy się zawsze z krótkim czasem trwania sesji i zbyt obfitem przemawianiem o każdej sprawie, nie zabieraliśmy czasu Wys. Sejmowi. (Brawa).

P. Stapiński. Proszę o głos dla faktycznego sprostowania.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Muszę stanowczo odeprzeć zarzut, jakoby nadużywał głosu w tej Wysokiej Izbie. Powołuję się na lojalne przyznanie Panów, że w żadnej sprawie, w której głos zabierałem, nie mówiłem za wiele. Nikt z Panów nie powie o mnie, iżbym wiele czasu zabierał zbyt obfitem przemawianiem. Wyjąwszy mowy przy dyskusji budżetowej, żadne przemówienie moje nie trwało ponad kilka minut. Zabierałem głos w tych sprawach, o których miałem coś powiedzieć, coś wytknąć, a rzec się głosu dla lepszego spokoju Izby i nie wypowiedzieć zdania o jakiejś sprawie, w której ma się coś do powiedzenia, na to mój obowiązek poselski nie pozwala.

Marszałek. Dyskusya została zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Wysoka Izbo! Nie wątpię, że pewne uproszczenia w preliminarzu budżetu dadzą możliwość rozpatrzenia się szybszego w budżecie i ostatecznie świadczą o pewnym systematycznym ujęciu poszczególnych rubryk budżetowych w pewną całość. Nie wątpię również, proszę panów, że dyskusya przeprowadzona tu co do sposobu układania budżetu, posłuży Wydziałowi krajowemu z pewnością za podstawę do rostrzygnięcia, czy nie należałoby jeszcze pewne zmiany w układzie budżetu poczynić. Ale raczcie panowie na jedną okoliczność zwrócić uwagę: Budżet nasz spotyka się często z tym zarzutem, że ma być często niejasny. Sądzę, że do tego przyczynia się ta okoliczność przedewszystkiem, że my obejmujemy jednym zeszytem zarówno zestawienie cyfrowe, jak też całe uzasadnienie. Czy więc nie zajdzie potrzeba, zwłaszcza z uwagi na bardzo szerokie uzasadnienie poszczególnych referatów, pójść na tę drogę, jaka istnieje, choćby w parlamencie austriackim, oto pytanie, które Wydział krajowy będzie mógł najlepiej rozstrzygnąć.

Wskazywano tu, że praca nasza była nadzwyczaj intensywne — a i uskarżano się — że była do pewnego stopnia bardzo męczącą.

Tu niech mi wolno będzie zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że te skargi nie są specjalnością naszego tylko Sejmu, że one i w innych Sejmach powtarzają się, a mają swą przyczynę w nagłem, szybkim, a często i gwałtownem załatwianiu spraw. Wspomniał już p. Kozłowski i ja to z naciskiem podnoszę, że przyczyna główna leży w tem, iż czas obrad sejmowych nie jest nigdy pewnym. W tym roku stosunki ogólnie państwowe umożliwiły nam dłuższe obrady, a

mimoto niejeden z nas pytał się: kto wie, czy nie będziemy musieli w gwałtowniejszem tempie pracować i czy Rada państwa na jutro lub pojutrze, zwołaną nie będzie.

To więc jest jedna z głównych przyczyn.

Ale niemniej, proszę panów, musimy oddać sprawiedliwość prawdzie. Sejm załatwił tego roku bardzo wiele spraw. Proszę tylko porównać, wiele spraw załatwił Sejm, a wiele załatwia w takimsamym czasie parlament austriacki. Czy uwierzyć Panowie, że Sejm, trwający od 14. września br. [P. Stapiński: „I to z przerwą 10-dniową“] załatwił 412 spraw [Poruszenie w Izbie] odnoszących się do ustawodawstwa, administracji i gospodarstwa ogólnego? Prócz tego załatwił dwa budżety, a dwa budżety — to rzecz nie mała! [Przytakiwania].

A ponadto, proszę Panów!: 1400 petycji przesunęło się przez ten Sejm i w znacznej części załatwione zostały.

Jeszcze jedną okoliczność podnieść muszę.

Nasz wielce szanowny Marszałek krajowy, nie oszczędzając siebie, nie oszczędza i Wysokiej Izby. (Wesołość — Brawa) To przyznać należy. Ale JE. Pan Marszałek kieruje się jedną myślą, żeby spraw, które mogą w ogólnem pojęciu być mało znaczące, ale dla poszczególnych ludzi, towarzystw i warstw społecznych, ważne, aby tych spraw nie traktować jako drugorzędne. Jego usiłowaniem było i jest, żeby wszystko, co będzie na porządku dziennym, także i załatwionem zostało. Ta względność jest i przyczyną szybkiego tempa; i ta względność — o ile dla nas męczącą była, o tyle ze stanowiska równorzędnego traktowania spraw wszystkich mieszkańców tego kraju, ma swoje znaczenie i zasługuje na uszanowanie (Liczne brawa).

Ubolewam, że te skargi, które tu w tej chwili podniesione zostały, wcześniej nie doszły do JE. Pana Marszałka, bo wiem, że jest on bardzo przystępny dla wszelkich uzasadnionych uwag i przychyliłby się do owych życzeń, ażeby nie obciążać Sejmu zbyt żywym tempem załatwiania spraw, co p. Stapiński, — sędzę że niesłusznie — nazwał: „robotą bez świadomości tego, co się robi“.

Co do zarzutu i skargi jaką tu podniósł szan. poseł krośnieński, że mówi często nie przygotowany, to ja muszę szan. posła przed tym zarzutem wziąć w obronę (Brawa). Ja miałem zawsze wrażenie, że szan. poseł przemawiał zawsze przygotowany, a wrażenie to opierałem na tem że gdyby nie był przygotowany, toby przecież tak często nie mówił. (Wesołość i brawa).

Owóż w tym ciemnym obrazie, jaki tu nakreślić się starano, jest jeszcze i jasna strona: Że pomimo owego żywego tempa, wolność słowa nie została ścieśnioną i wielu szanownych mowców, a w szczególności niektórzy wyniosą to przeświadczenie: Pracowaliśmy ciężko ale swobodnie (Brawa).

Proszę więc Wysoką Izbę o przyjęcie rezolucyi. (Oklaski).

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rezolucję komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Wnoszę przyjęcie uchwały finansowej w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę finansową w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Na tem budżet na r. 1904 jest uchwalony.

Z kolei następuje sprawozdanie (ustne) komisji gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie wydzielenia niektórych parcel z gminy Grzegórzek i przyłączenia ich do gminy m. Krakowa.

Sprawozdawca poseł Górski ma głos.

Sprawozdawca p. Górski.

(Czyta):

Sprawozdanie

komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wcielenia do miasta Krakowa kilkunastu parcel położonych w obrębie gminy Grzegórzek.

Uchwałą z dnia 29. października 1903 przekazał Sejm komisji gminnej sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wcielenia do miasta Krakowa kilkunastu parcel położonych w obrębie gminy Grzegórzek, z poleceniem przedłożenia sprawozdania na najbliższem posiedzeniu, bez drukowanego sprawozdania.

Komisya gminna uznając wszystkie motywa sprawozdania Wydziału krajowego i oceniając sprawę wcielenia do gminy miasta Krakowa wymienionych w temże sprawozdaniu parcel gruntowych, należących obecnie do gminy Grzegórzek za konieczną i niezbędną dla porządku o rozwoju zakładów miasta Krakowa, które właśnie na tych parcelach zbudowane i urządzone zostały, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączoną ustawę:

### Ustawa

z dnia wcielająca do miasta Krakowa niektóre parcele, należące do gminy Grzegórzek.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam:

#### Art. I.

Parcele budowlane 69, 77, 156, 157, 158, 159 i 160, oraz parcele gruntowe 430, 441/1, 441/2, 443/1, 443/2, 443/3, 556/1, 556/2, 557, 559, 560, 561 i 562 w gminie Grzegórzki położone, zostają w myśl §. 3. ustawy z dnia 6. października 1901 Dz. u. kr. Nr. 108 wcielenie do gminy miasta Krakowa. Zarazem wyłącza się wymienione parcele w myśl §. 3. ustawy o Reprezentacji powiatowej z d. 12. sierpnia 1886 (Dz. ust. kraj. nr. 21.) z autonomicznego powiatu krakowskiego.

#### Art. II.

Niniejsza ustawa wchodzi w wykonanie z dniem jej ogłoszenia.

#### Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Górski: Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

**Marszałek.** Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc w drugim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Górski. Wnoszę przyjęcie ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

**Marszałek.** Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji bankowej o wniosku posła Milewskiego w sprawie ułatwienia taniego kredytu celem zbudowania zbiorników naftowych na pomieszczenie 10.000 cystern tych produktów. (All. 490).

Sprawozdawca p. Sękowski ma głos.

Sprawozdawca p. Sękowski zaczyna czytać sprawozdanie.

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Sękowski. Prostuję omyłkę druku, a mianowicie w drugim wierszu z góry wniosku komisji, zamiast słowa „na“ ma być „do“.

(Czyta):

Komisja bankowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby niezwłocznie wszedł w porozumienie z Bankiem krajowym celem zbudowania zbiorników naftowych do 10.000 cystern a skoro fundusz krajowy od strat zabezpieczonym będzie, przystąpił do tej budowy w możliwie najkrótszym czasie i na najbliższej sesji sejmowej z wykonania tej uchwały zdał sprawę.

Petycję l. s. 3414 odstępuje Komisja bankowa Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Wł. Czaykowski. Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Wł. Czaykowski.

P. Wł. Czaykowski. Wysoka Izbo! Pozwolę sobie na chwilę zająć uwagę Wysockiej Izby przedmiotem, który teraz pod obrady przychodzi.

Niech mnie wolno będzie na wstępie zaznaczyć, że przemysł naftowy jest niezawodnie przemysłem wielkim, przemysłem bardzo poważnego znaczenia i pewny jestem, że niema w tej Wysokiej Izbie nikogo, kumby ten przemysł i to bardzo na sercu nie leżał, mogę powiedzieć: w tej „Wysokiej Izbie“, boć proszę Panów, ten Sejm całą

swą historią przeszłości dał już dowody, i to niemałe, jak bardzo mu ten przemysł na sercu leży. Jeżeli już wspomniałem o historii Sejmu, to pragnąc do pewnego stopnia zwinentować tę działalność Sejmu na tem polu, świadczącą o Jego usposobieniu a temsamem o usposobieniu całego kraju dla tego przemysłu naftowego, — to muszę się cofnąć myślą troszeczkę wstecz. A zacznę od jednej z najpierwszych czynności Sejmu, a bardzo ważnej, którą miałem sposobność skonstatować bezpośrednio w aktach Wydziału krajowego i w sprawozdaniach tego Sejmu. Mam na myśli czynność, kiedy ten Wysoki Sejm przed laty dwudziestu kilku zrozumiał, że trzeba pierwszą dać podstawę dla tego przemysłu, że trzeba wywalczyć to, co było wówczas wątpliwem: czy ten produkt należy do minerałów zastrzeżonych, czy też nie.

W aktach Wydziału krajowego znajduje się bardzo poważne w tym kierunku opracowany memoriał przez Członka Wydziału krajowego śp. Ławrowskiego i dopiero ta inicjatywa Sejmu, a przypadkowo także jeden specjalny wypadek z przed laty 20 — w którym i ja interweniowałem, wywołał ustawę z r. 1884, która orzekła, że ten minerał do zastrzeżonych nie należy.

Mam to głębokie przekonanie, że ta pierwsza czynność Sejmu dała podstawę dla rozwoju tego przemysłu.

Jako punkt drugi wspomnę o rubryce budżetowej, która na cele górnictwa pewną stałą a tak poważną, od lat tylu kwotę poświęca, a poświęca wyłącznie temu przemysłowi, jak żadnemu innemu w naszym kraju, przemysłowi mającemu odrębną swą istotę, mianowicie to, że jest połączony z pewnym poważnym ryzykiem.

Jako punkt trzeci, wspomnę o wydatkach na komunikacje i drogi, prowadzące wprost do źródeł tego produktu.

Ale ponadto wszystko dał ten Sejm wielki dowód swej opieki dla tego przemysłu, bo jeśli się nie mylę — a mówię to z własnego przekonania, to gdybym zajrzał do głębi usposobień Panów w chwili, kiedyście przyjmowali gwarancję za Kasę oszczędności, to prawie jestem pewny, że między innymi był tam i ten motyw, że w tej całej sprawie trzeba było myśleć i o tym przemysle, o ile w grę wchodził, i o tej masie robotników, która nie wiedzieć jakby była zajęta, gdyby wówczas kraj stanął na innym stanowisku.

Proszę Panów, jeśli wspomniałem o tem usposobieniu tej Izby i całego kraju wobec przemysłu naftowego, to uczyniłem to dlatego, ażeby z jednej strony skonstatować,

że tak nie jest, jak odezwały się niektóre głosy, iż kraj jest za mało opiekunem dla tego największego z naszych przemysłów, a z drugiej strony, że ta Wysoka Izba i wraz z nią kraj cały, ma już i mieć musi pewne doświadczenie w tym przemyśle.

Po tych ogólnych uwagach co do działalności Wys. Sejmu i to działalności wielce dodatniej dla tego przemysłu, niech mnie będzie wolno zaznaczyć, że wysoko ceniąc wiedzę czcigodnego posła Milewskiego, to już w chwili, gdy przy pierwszym czytaniu motywował swój wniosek, — przyzając się — miałem pewne wątpliwości.

A miałem wątpliwości nie w tym kierunku, czy te zbiorniki w obecnej sytuacji dla tego przemysłu są potrzebne lub nie, ale w innym kierunku a mianowicie w tym, że czcigodny p. Milewski nie dotknął w tym przedmiocie rzeczy, która dotyczy strony finansowej interesu.

Wyobrażałem sobie, że poseł Milewski rzuca myśl, a dopiero zadaniem będzie komisji, rozbiór tej myśli, ze strony finansowej a koniecznej przy każdym przedsiębiorstwie.

Między wnioskiem posła Milewskiego a wnioskiem, który przedłożony został przez komisję Wysokiemu Sejmowi, jest pewna a według mego przekonania, znacząca różnica.

Wniosek posła Milewskiego opiewa:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z Bankiem krajowym obmyślał niezwłocznie środki przez ułatwienie taniego kredytu do zbudowania zbiorników naftowych na pomieszczenie do 10.000 cystern tych produktów“.

Wniosek zaś komisji brzmi:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby niezwłocznie wszedł w porozumienie z Bankiem krajowym celem zbudowania zbiorników naftowych na 10.000 cystern, a skoro fundusz krajowy od strat zabezpieczonym będzie, przystąpił do tej budowy w możliwie najkrótszym czasie i na najbliższej sesji sejmowej z wykonania tej uchwały zdał sprawę“.

Według wniosku komisji, mają być zbiorniki zbudowane bez dalszego już odniesienia się do Wys. Sejmu, zaś według wniosku posła Milewskiego, nie miały być zbiorniki budowane przez kraj, lecz na zbudowanie tych zbiorników miał być udzielony kredyt i to dopiero za odniesieniem się jeszcze do Wys. Sejmu.

To zadanie więc — to pensum domesticum, które dajemy Wydziałowi krajowemu, inaczej miałyby ten Wydział krajowy rozwią-



zać według wniosku p. Milewskiego a inaczej byłby miał rozwiązać według wniosku komisji.

Ja nie przeczę, że komisya może mieć prawo pójść poza wniosek wnioskodawcy. Jednakże pozwolę sobie zaznaczyć różnicę obu wniosków ze stanowiska, na jakim a mając dziś przed sobą sprawozdanie komisji bankowej stoję i odważę się ceniąc także bardzo wysoko poważnych członków tej komisji, zrobić kilka skromnych uwag co do tego sprawozdania.

Ażebym był łatwiej zrozumiany przez Wysoką Izbę, zanim przystąpię do rozpatrzenia się konkretnego w tem sprawozdaniu, pozwolę sobie zaznaczyć stanowisko, na którym według mej skromnej wiedzy ja w tym wypadku bym stanął.

Stanowiskiem mojem byłoby to przedewszystkiem, że kraj ma obowiązek, i powinien przemysł wspierać, ale sam kraj przemysłu uprawiać nie powinien.

Nie będzie to zapatrywanie moje jakąś wyłączną zasługą, bo mogę wskazać nawet na dzieła tak wysoko poważanego ekonomisty jak Eksc. Dunajewski, który w swych wykładach dla młodzieży, przestrzegał tej zasady, że inna jest rzecz, gdy kraj przemysł wspiera a inna, gdy kraj jaki przemysł uprawia.

To jest moja pierwsza zasada.

Ja uważam, że mamy do czynienia z niczem innym jak z interesem, że musimy usunąć to, co do interesu nie należy i brać go li tylko z punktu widzenia interesu, a biorąc go z tego punktu widzenia musimy przeprowadzić do najdrobniejszych szczegółów kalkulację i rachunek, co jest drugą zasadą, względnie stanowiskiem, którego się trzymam.

Musi ten, kto interes przedsięwzięcia liczyć się ze wszystkimi danymi, musi mieć nawet pewność pewnych strat — ale niech wie, na co idzie.

Trzecia zasada, jaką śmiałym się kierować, byłaby ta, że w każdym interesie obawiałbym się bardzo tych na pozór może nie tak wielkich wydatków.

W tej całej budowie zbiorników według mego doświadczenia, rozchodzi się na razie o wydatek sięgający do kwoty miliona koron.

Otóż bałbym się zawsze tych wydatków, które napozór są nie bardzo wielkie, ale które w dalszym swym rozwoju pociągają za sobą dalsze wydatki, których granicy dziś oznaczyć trudno.

Ja pragnę zawsze może nie tak się rozstrzelać, ale w każdym razie w pewnych rzeczach, którym się poświęca, być bardzo ścisłym.

I tu proszę Panów przychodzą mi na myśl słowa J. E. p. Marszałka wygłoszone przy omawianiu spraw finansowych, a uwaga ta brzmiała wówczas: Przestrzegam Wysoki Sejm szczególnie przed tymi wydatkami, które chwilowo są może małe, ale w dalszej konsekwencji nie dadzą się obliczyć i pociągają za sobą bardzo znaczne straty.

Ja, jako jeden z młodszych posłów, chwytam każdą taką uwagę i przypominam sobie bardzo dobrze, że Wysoki Sejm oklaskami i uznaniem tę uwagę p. Marszałka przyjął.

Jeżeli tak było, to według mego przekonania ten Wysoki Sejm zawarł pod tym względem pewien pakt i przyjął to też już jako swoją zasadę przy rozpatrywaniu każdego wydatku i każdego przedsięwzięstwa.

Ale ponadto nie tylko mnie samego, ale nie wątpię, że i całą Wysoką Izbę porwał i jak zawsze swą wymową porywa czcigodny poseł Milewski, który przy zeszłorocznej dyskusji budżetowej wskazał nam na oszczędność i na trzeźwość rachunku, podnosząc z naciskiem, że choćbyśmy dziś tak naprzód nie kroczyli, ale przedewszystkiem stali z rachunkiem w zgodzie, to dla przyszłości naszego kraju będzie to lepiej, aniżeli bardzo prędkie skoki, które mogą zachwiać równowagę budżetową.

Podkreślam jeszcze raz, że ja nie zapoznaję ważności przemysłu naftowego; i nie zapoznaję ważności budowy tych zbiorników, które mogą przyczynić się do podniesienia tego przemysłu, chciałbym rozpatrzeć tę całą sprawę z punktu interesu kupieckiego.

Komisya bankowa przedewszystkiem powiada: nastąpiły ogromne straty, straty te obliczają dziś jedni w niższej kwocie, inni jak przedwczoraj w swem przemówieniu poseł Gorlicki w wyższej kwocie, bo sięgającej do kwoty 18 milionów. Czy w ten, czy w ów sposób niezaprzeczenie straty były kolosalne.

Zaznaczam jednak, że straty przeszły i kraj ich powetować nie może.

Wzgląd na te straty i ubolewanie nie wpływa na rzecz, lecz ze stanowiska interesu trzeba takowe po męsku, z rezygnacją przyjąć, gdyż kraj, jak wspominałem, strat tych powetować więcej nie może.

Sprawozdanie w swoim tenorze mówi dalej: przesilenie nastąpiło wskutek hyperprodukcji, temu pragniemy zapobiedz, tego dążenia zaś konsekwencją będzie budowa zbiorników, magazynowanie produktu itd.

Tu śmiem być szczerym i powiedzieć, że nie sama hyperprodukcya była powodem tego przesilenia, bardzo wiele innych momentów na to przesilenie się złożyło.

Nie czas i chwila jest przytaczać na to dowody. Wystarczy dla mnie odwołać się do licznych w tym kierunku uchwał, pism, zgromadzeń i t. p.

Muszę atoli podnieść, że w bardzo wielkiej mierze na to przesilenie wpłynęła ta okoliczność, że producenci, którzy pracowali na wydzierżawionych terenach, musieli mimo niedobrych konjunktur eksploatować nawet ze stratą, gdyż gdyby byli eksploatacyę wstrzymali, byłiby prawa dzierżawne stracili.

Komisya bankowa, jak i wniosek posła Milewskiego żąda, ażeby kraj przyczynił się wybudowaniem zbiorników do podniesienia tego przemysłu. W tem są oba wnioski zgodne, lecz komisya bankowa w dalszej treści sprawozdania twierdzi, że rzecz jest pilna, że tu się pali, że tu kraj powinien jako taki wybudować te zbiorniki na 10.000 cystern. Z jakiego funduszu? Za pieniądze pożyczone z Banku krajowego. Kto administruje? Bank krajowy administruje, lecz kraj ma zastrzedz sobie wpływ na cały ten zarząd.

Ja nie przeczę, że w administracyi funduszków publicznych mogą być czasem wyjątki i stosunki inne, niż stosunki kupców w życiu prywatnem. Ale w każdym razie konstrukcya taka, że ja mam za całe wy pożyczone pieniądze wybudować zbiorniki a równocześnie ja mam iść pod administracyę Banku krajowego, jako wierzyciela, jest tego rodzaju, jakby ktoś w życiu prywatnem poddawał się z góry sekwestracji.

Otóż to są rzucone nieuchwytnie myśli przez komisję, jak i w dalszym ciągu sprawozdania, że może Bank krajowy stworzy stowarzyszenie, które podług tych zasad do zamierzonego celu dążyć będzie. Ścisłej wytycznej komisya nie podaje żadnej.

Ja nie mam na tyle sprytu, ale nasuwa mi się jedno pytanie. My budując zbiorniki chcemy zapewne, albo innym grupom, nie chcę wymienić po nazwisku, robić poważną konkurencję, albo chcemy tym magazynującym robić pewne ułatwienia, coby było słuszne. Tu podług kalkulacyi nasuwa się pytanie, czy kraj ma budować pożyczką dłuższotrwałą, czy pożyczką o krótszym planie amortyzacyjnym.

Jeżeli przyjmiemy dłuższy plan, to wtedy dla magazynujących jest kosztystniej, lecz nie dla kraju, który nie tak prędko w przedsiębiorstwie bardzo ryzykownem zamortyzuje inwestowany kapitał, jeżeli zaś przyjmiemy krótszy, to może być dla magazynujących ta niekorzyść, że opłaty muszą być wyższe a natomiast byłaby korzyść dla kraju, że prędzej zamortyzowałyby inwestowany kapitał. Te wszystkie momenta komisya pominęła a momenta te przy angażowaniu pośredniem lub bezpośredniem funduszu krajowego, są bezwzględnie ważne i stauowcze.

Komisya bankowa twierdzi dalej: wprowadzie mieliśmy w poprzednim roku wielką produkcję tyłu i tyłu milionów cetnarów metrycznych, na ten rok przypuszczamy 7 milionów, poseł gorlicki wspominał nawet o aspektach na 8 milionów cetnarów. Ale ja stoję tak uparcie, jak kozioł i gdy mamy rozwiązać kwestę zbiorników, to muszę powiedzieć przepraszam! to jest tylko przypuszczenie a powołuję się na doświadczenie, że już nieraz wykazało, że pod tym względem można się mylić.

Komisya powołuje się na zdanie fachowców i ja cenię fachową wiedzę, ale są rzeczy fachowe, które z całą stanowczością obliczyć się nie dadzą. Nie chcę powoływać się na tych rozmaitych rzeczoznawców, którzy właśnie w tym przemyśle, jako fachowcy niejednokrotnie zdanie zmieniali i tak osoby prywatne jak i instytucje finansowe na zawód narażali.

Wniosek zatem z tego momentu, że jest spodziewana produkcya 7 milionów cetn. a więc kraj niech buduje zbiorniki na 10.000 cystern jest, zdaniem mojem, ze stanowiska kalkulacyi kupieckiej wielce wąpliwy.

Sprawozdanie komisji bankowej, przynaję to i cenię to bardzo wysoko, jest napisane z nadzwyczajnem ciepłem. To jest ten nasz najuczciwszy temperament, nasza wiara i otucha. Ale sprawozdanie nie poruszyło tej strony krytycznej finansowania, tego efektu wobec wszystkich konstelacyj, jakie stanęły przed nami przed kilku dniami. Temu się nie dziwię i gdybym był w komisji, taksamobym pisał, bo taka jest nasza krew, że jak czujemy coś, chcemy temu zadość uczynić, nie licząc się czy ostatecznie potem nie przyjdzie dałożyć lub stracić. Pan Bóg niezawodnie dał nam wielkie skarby i wielkie talenty, ale czego nam poskąpił, to tego daru, który kiedyś przyjdzie — bo tak dalece się Bóg na nas nie zagniewał — zmysłu kalkulacyi, zimnej przezorności i rachunku w interesach. Panowie! jeżeli w ostatnich czasach bardzo wiele przebyliśmy przykrych

doświadczeń, to nigdy, aby rzecz sama była zła lub postępowanie nasze lekkomyślne — tylko dla braku tego kompletnie jeszcze nie rozwiniętego zmysłu kalkulacyjnego, dlatego, że chcemy polepszać stosunki a nie umiemy się wbrew naszej woli i popędowi hamować — bo ten zimny interes na takie uczucie nie pozwoli.

Nadzwyczajnie szlachetnie i powiedziałbym poetycznie maluje to nasze usposobienie, w jakim niegdyś chcieliśmy partyzantką zdobywać ojczyznę i powalić tego wroga Północy — maluje ten ustęp sprawozdania, który powiada: budujmy cysterny, kraj powinien być regulatorem całej sprawy.

Pozwolę sobie przeczytać sentencję w tym ustępie, która maluje usposobienie znacznych członków komisji:

(Czyta):

Inicytywa prywatna ekonomicznie słabych producentów surowca nie jest w stanie sprostać potrzebie, kapitalistycznie pojęta organizacja mogłaby na producentach zaciążyć w mierze niepożądaną, więc korekturą, regulatorem może być tylko akcja krajowa, która popierając wszelką inicytywę, z którejkolwiekby wyszła strona, ująćby mogła uzdrowienie kopalnictwa naftowego, jako pierwszorzędnej wagi kwestję krajową — i na tych torach ją utrzymać“.

Chętnie wstrzymałbym moje przemówienie choć na parę sekund, i jeżeli za moją myślą udaje mi się panów prowadzić, zastanówmy się nad tem szlachetnem i wielkiem słowem, ale czy możliwem do wykonania?

W dalszym ciągu powołuje się sprawozdawca na niektóre nafcjarstwa, posła Gorayskiego, który nie pragnął niczego, tylko organizacyi i pewnych funduszków. Ale przedczem ten kraj stoi?

Wszystko to jest, może o dwa lata jeżeli nie więcej ze stanowiska — proszę mi nie brać za złe — czysto kupieckiego już dziś za późno. Wiadomo, że do Petrolei przystąpili przed kilku dniami wszyscy producenci surowca, kartel przyszedł do skutku, policzmy te grupy, które pracują — nie chcę wymianić, aby nie dodać lub nie ująć — ale one pracują 60 do 80 milionami.

A jakiż nasz efekt?

Tej konkurencyi nie sprosta się budową tych zbiorników w efekcie może 800.000 K. Nie chcę dłużej zatrzymywać, nie chcę nawet przemawiać przeciw tej propozycyi, ja tylko konstatuję, że to zadanie, to pensum domesticum, z którego przyszłoby zdać sprawę tu w tej szkole, wobec Izby — jest nadzwyczajnie trudny problem do rozwiązania. Nie

będę przemawiać za skreśleniem całego wniosku komisji, ale zwróciłbym się do panów z pewną prośbą.

Ustęp wniosku zawiera polecenie do Wydziału kraj. Zastrzegając się, że mamy zupełne zaufanie do Wydziału krajowego, co w mojem przemówieniu stwierdziłem, wierząc że tam trzeźwy rachunek się znajdzie — możeby się panowie zgodzili na wyrażenie, że Sejm upoważnia Wydział krajowy, etc. — zamiast „Sejm poleca Wydziałowi kraj.“

Nie chciałem wywołać żadnego dyssonansu, pragnąłem zwrócić uwagę, że są grupy wielkie, które nie będą bardzo na to postanowienie panów reagować, ale rozchodzi się o to, że może mali producenci nie rozumieją, co dziś Sejm uchwała i za wiele, nie znając dobrze doniosłości tej uchwały, wzmogą swe ryzyka w tem przedsięwzięciu i doznać mogą wielkiego zawodu.

Pragnę więc na całą tę myśl budowy zbiorników dla pewnej ochłody nalać trochę zimnej wody.

Wniosek mój będzie opiewał:

„Sejm upoważnia Wydział krajowy, aby niezwłocznie wszedł w porozumienie z Bankiem krajowym, celem zbudowania zbiorników naftowych na 10.000 cystern a skoro fundusz krajowy od strat zabezpieczonym będzie, przystąpił do tej budowy w możliwie najkrótszym czasie i na najbliższej sesji sejmowej z wykonania tej uchwały zdał sprawę“.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Do ostrzegawczego przemówienia przedmowy, tylko kilka słów dołożyć mogę. Aczkolwiek uznaję potrzebę ze strony rządu zaopiekowanie się tym tak ważnym przemysłem, rozciągającym się na całą długość Podkarpacia i świadczącym dobrodziejstwa wszystkim warstwom ludności; aczkolwiek chciałbym, aby się ten przemysł rozwijał i kwitł; — to z drugiej strony także jak najbardziej stanowczo muszę się oświadczyć przeciw takiemu postępowaniu, jak właśnie komisya bankowa nam tu przedkłada, mianowicie, aby niejako z góry przesądzić wszystko i rozkazać Bankowi krajowemu i Wydziałowi krajowemu, aby te zbiorniki w najkrótszym czasie się znalazły i stały do dyspozycyi producentów ropy.

Jak już p. Czaykowski wspomniał, na co własnymi zresztą patrzę oczyma, bo pochodzę z okolicy produkującej naftę i stamtąd posługuję i mam ciągłe stosunki z robotnikami naftowymi, przemysł naftowy jest ogromnie ryzykowny.

Przypominam n. p. Schodnicę, za którą niedawno bylibyśmy dali nie wiedzieć ile, a która dziś przedstawia obraz zniszczenia, spustoszenia, obraz wymarłego miasta.

Nie daj Boże, abyśmy tam byli zbiorniki pobudowali, bo jakbyśmy byli wyglądali.

(P. Kolischer. Tak samo z Borysławiem).

Drugie tak samo wielkie ognisko ropy Wietrzno, jak wygląda?

(Głosy: Bardzo dobrze).

Pozostał tylko las sterzących bud, obraz zamarłego miasta. Tak samo z Potokiem.

(Głosy: I ze Słobodą rungurską).

Co do ropy, to mamy jeszcze na dziesiątki lat nadzieję, że się będzie pokazywała, ale ropa ta pokazuje się ciągle w innym miejscu, w jednym miejscu zmniejsza się produkcya, w drugim się zwiększa, trudno zaś zbiorniki wszędzie budować lub przenosić, bo w takim razie trzeba by po prostu wszystkie demontować, co byłoby rzeczą zbyt kosztową: Powiadają, że te cysterny mają wartość, bo to jest żelazoblacha.

Proszę Panów! Szczepanowski wpakował w Myszyn i Dzurów przeszło milion i jakkolwiek to było żelazo, choć to były lokomobile i bardzo cenne przedmioty, pokazało się, że to warte było tylko 33.000 koron.

Tu więc proszę Panów wskazaną jest bardzo daleko idąca ostrożność, bo i sam przemysł, i Panowie darują, ale muszę powiedzieć, dotychczasowy sposób prowadzenia tego przemysłu w Galicyi jest tylko wielkiem ostrzeżeniem, ażebyśmy jak najostrożniej postępowali.

Słusznie bardzo powiedział p. Czaykowski i jestem mu zato wdzięczny, że to jest przedsiębiorstwo, które rozpoczęte przez kraj, nie da się wprost z góry obliczyć, nie da się przewidzieć, jakie skutki za sobą pociągnie.

Dziś jest już wielka depresya, a za lat dwa może przyjść jeszcze większa, może nastąpić wybuch ropy w Rumunii...

(P. Kolischer. Albo w Kanadzie)... że depresya może być jeszcze większa. Mamy tu więc do czynienia z zagadką, której przyszłości przewidzieć nie można.

Bo może zająć wypadek, że my wybudujemy 10 cystern, a już za rok może się okazać potrzeba nowych 10 cystern, lub nawet więcej.

Jeżeli przemysł naftowy idzie dobrze, to rezerwoarów nie potrzeba wcale, bo wtedy nafta idzie tam, gdzie należy, t. j. do rafine-

ry, a więc przy dobrem funkcjonowaniu przemysłu naftowego, rezerwoarów nie potrzeba wcale, a wtedy kraj pozostanie ze swoimi rezerwoarami na lodzie i dostanie figę. Jeżeli zaś będzie zastój, jeżeli będziemy mieli rezerwoary pełne, wtedy nie będziemy mogli odebrać naszych pieniędzy, a nadto będziemy musieli budować nowe rezerwoary, aby naftę magazynować.

A jestem także tego zdania, że w razie stagnacji ani Wydziałowi krajowemu, ani Bankowi krajowemu nie wypadnie występować bezwzględnie przeciw przedsiębiorstwom naftowym i towar ich za bezcen sprzedawać.

Czy w tym, czy owym wypadku zawsze jest to przedsiębiorstwo bardzo ryzykowne, i dlatego ja popierając oczywiście bardzo wywody p. Czaykowskiego chciałbym mieć określoną dokładnie cyfrę, do której krajowi wolno będzie pójść. Chciałbym wiedzieć, czy to będzie milion, czy półtora, czy dwa, gdyż granicę mieć musimy, po za którą namby pójść nie wolno było.

W tem, co nam komisya proponuje, granicy żadnej nie ma, i dlatego ja pozwalam sobie postawić następującą rezolucję:

(Czyta):

„Sejm upoważnia Wydział krajowy, aby zbadał potrzebę zbudowania zbiorników naftowych na 10.000 cystern i rentowność, oraz bezpieczeństwo takiego przedsiębiorstwa, a w razie dodatnich wyników, aby polecił Bankowi krajowemu wdrożenie starań, o wybudowanie takich rezerwoarów przez towarzystwo akcyjne pod patronatem Banku krajowego i Wydziału krajowego“.

Chciałbym, aby się utworzyło osobne towarzystwo akcyjne, bo ani Wydział krajowy, ani Bank krajowy nie powinny się do tego mieszać, nie powinny występować w roli przedsiębiorcy. Doświadczenia pod tym względem dotychczas porobione nakazują, aby Bank krajowy zachował stanowisko jak najbardziej rezerwowane i aby był ewentualnie ochroniony przed atakami.

Także i względy robotnicze inaczej wyglądają wobec takiej instytucji jak Bank krajowy albo Wydział krajowy. Inna wydajność pracy robotnika u przedsiębiorcy prywatnego, a inna u przedsiębiorcy takiego jak Bank krajowy, inne także żądania stawia personal wyższy do przedsiębiorcy prywatnego a inne stawiałby do Wydziału krajowego,

Jednem słowem Wydział krajowy, jako instytucja, podlega innej krytyce, aniżeli przedsiębiorstwo prywatne.

Mnie się zdaje, że najlepiej będzie, jeżeli Wydział krajowy zbadawszy sprawę może zainscenować założenie przedsiębiorstwa, może nawet mieć 80% lub 90% udziału, ale niech ta rzecz będzie przedsiębiorstwem prywatnem.

Proszę więc o przyjęcie mojego wniosku.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma JE. p. Abrahamowicz.

P. Abrahamowicz. Wysoki Sejmie! Po rezolucyi p. Czaykowskiego, po wniosku komisji i po wniosku, który odczytał p. Stapiński, mógłbym w pewnej mierze już nie stawiać mego wniosku, który co do myśli przedwznownej zbliża się do poprzedniego.

Co do formy jednak różnimy się z mową poprzednim, ponieważ on żąda, aby Wydział krajowy polecił Bankowi krajowemu zbadanie sprawy.

Wydział krajowy nie może bezwzględnie polecać Bankowi krajowemu ani rozkazywać, bo na to są statuta i inne organa, które w tej sprawie decydują, co jednak władzy Wydziału krajowego, jako zwierzchniej w niczem nie uszczupla.

Wniosek zaś p. Czaykowskiego, jakkolwiek modyfikuje nadzwyczajnie pierwotny wniosek i zbliża się niezmiernie do wniosku inicjatora p. Milewskiego, zawsze jednak mówi o użyciu funduszów itd.

Zdaje mi się, że po tem, cośmy tu słyszeli, iż trzeba sprawę traktować nadzwyczaj spokojnie, najlepiej będzie, jeżeli sprawa cała skierowaną zostanie do akcji zbiorowej, bo wówczas ryzyko znacznie zmniejszone zostanie.

Dlatego ośmielam się pójść pośrednią drogą proponując przyjęcie następującej rezolucyi: [czyta]:

„Sejm wzywa Wydział krajowy, by niezwłocznie wszedł w porozumienie z Bankiem krajowym, celem obmyślenia sposobu zbudowania zbiorników naftowych do 10.000 cystern, w miarę istotnej potrzeby. O wyniku tej akcji złoży Wydział krajowy sprazodanie na najbliższej sesji sejmowej“.

Proszę Pańów! Rzeczą jest niewątpliwą, że o ile kraj mógłby przyjść z pomocą przedsiębiorstwom naftowym w razie istotnej potrzeby, o tyle narzucenie agend krajowi tak daleko idących, jak budowa cystern, utrzymywanie nafty w cysternach, ograniczenie do pewnej miary właścicieli dyspozycyi tą naftą i t. d., to wszystko przekracza zakres działania Wydziału krajowego, bo to nie jest już administracya autonomiczna, to jest

agenda, którąbym nie chciał obarczać Wydziału krajowego.

Pozwalam więc sobie polecić Panom mój wniosek do przyjęcia.

P. Władysław Czaykowski. Proszę o głos!

Marszałek. P. Czaykowski Władysław ma głos.

P. Władysław Czaykowski. Przystępuję do wniosku p. Abrahamowicza, a swój cofam.

P. Gorayski. Proszę o głos!

Sekretarz p. Urbański. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Urbański.

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Do głosu zapisany p. Gorayski. Czy żąda kto głosu? [Nikt]. Kto przyjmuje wniosek zamknięcia dyskusyi, zechce rękę podnieść. [Większość]. Dyskusya zamknięta. Do wniosku zapisani pp. Gorayski i Rutowski. Głos ma p. Gorayski.

P. Gorayski. Wysoka Izbo! Przesilenie naftowe, które od 2 lat się wyłoniło, było tak wielkie, że zbytek produktu, zbytek szczęścia przypawiły kraj a przedewszystkiem przemysłowców naftowych, o niezmierne straty.

Przemysłowcy naftowi nie byli przygotowani na tak szybki wzrost produkcyi i nie mogli złemu, jakie się stąd wyłoniło, zaradzić.

Ale to przesilenie trwa już tak długo, że zastanowić się trzeba nad przyczyną złego i środkami poprawy.

Wniosek p. Płockiego, postawiony przed dwoma laty, rzeczywiście przyszedłby może z prędszą pomocą w tym kierunku, gdyby Sejm był zwołany w czasie właściwym. Dziś jest może ostatnia chwila, nietylko do udzielenia potrzebnej pomocy, ale także dla innych warunków, które Wysoka Izba pozwoli mi w krótkości przytoczyć, bo zaprawdę nie nadużywam cierpliwości jej swojemi mowami.

Skutkiem tego przesilenia wybuchło poprostu rozprężenie wszystkich czynników przemysłu naftowego. W międzyczasie wiele krajowych przedsiębiorstw wyszło z naszych rąk, bo przedsiębiorcy musieli kopalnie swe sprzedać i w kraju organizacya, na silnych podstawach oparta, prawie nie mogła przyjść do skutku.

Więc przyszedł człowiek, który chociaż obcy, przez kilkanaście lat swą prawością

charakteru zdobył sobie powszechne uznanie, wziął w rękę tę sprawę organizacyi przemysłu ropy. Starał się w kraju o zebranie potrzebnych funduszków, odbywaliśmy konferencye u poprzedniego Marszałka krajowego, ale z powodu niezwoływania Sejmu, trzeba było zwrócić się do czynników obcych.

I zawiązało się towarzystwo „Petrolea“, które obecnie weszło w życie. To towarzystwo jest potrzebne koniecznie, odpowiednie, bardzo dobrze zorganizowane i może być bardzo pożyteczne dla naszego przemysłu w ogóle. Siły polskie są jednak w niem tak słabo reprezentowane, że opiera się ono właściwie tylko na kapitałach obcych, a wiadomo, że w każdym przedsiębiorstwie ten rządzi, kto daje pieniądze.

Tak, jak ono jest dziś prowadzone, to nie ma wątpliwości, że jest przychylnie dla naszego kraju i dlatego ja sam do niego wstąpiłem. Niemożliwym jest jednak, żeby kraj nie wziął też udziału w tej akcji.

Są u nas jeszcze resztki organizacyi, i zdrowe, myślę o towarzystwie magazynowym, stworzonym do magazynowania produkcji i udzielania zaliczek.

Towarzystwo to po przejściu całej akcji w ręce „Petrolei“, byłoby pozbawione możliwości istnienia. Pragnę więc, aby organizacya, której mam zaszczyt być prezesem, porozumiała się z tą resztą organizacyi krajowej, której także przewodniczę, żeby ta akcyja poszła wspólnie i żeby przeciw ślad polskiej organizacyi nie był zagładzony. A pomoc, jakaby przyszła w tym kierunku od kraju z przyjęcia wniosku p. Milewskiego, byłaby dla połączenia w jedną tych organizacyi nadzwyczaj skuteczną.

Nie sądę wobec tego, by jakikolwiek wniosek, zdążający do odsunięcia tej akcji na rok przyszły, był do czegokolwiek przydatny. Bo tu trzeba szybkiej akcji, prędkiego porozumienia się i trzeba rzecz zrobić zaraz, albo drogi tych towarzystw rozejdą się na zawsze.

Dla tego będę głosował za wnioskiem komisji.

**P. Rutowski.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Rutowski.

**P. Rutowski.** Prosiłem o głos, chociaż zupełnie nie myślałem, że przyjdzie mi w tej sprawie głos zabrać, dla tego, że zapatrywanie moje różni się i to całkiem zasadniczo, z wnioskiem J. E. p. Abrahamowicza. Mam wrażenie, że wniosek ten całkiem stanowczo, nie tylko nie przyniesie korzyści, ale nawet szkodę przynieść może. — Już to

specyalnością J. E. p. Abrahamowicza jest wyszukiwanie matematycznego środka, który ma niby rozwiązać trudności, ma być czemś pomiędzy ekstremami, a z którego nic się nie urodzi; wnioski takie są zawsze bezpłodne, robi to wrażenie chęci czynu, a nic z tego nie ma, jak powiada łacińskie przysłowie: „Frustranea est potentia, quae non reducitur ad actum“.

Mam najgłębsze przekonanie, że Sejm w tym względzie ma stare zaległości, i nie powinien teraz czasu marnować. — Nie jest prawdą, że kraj zrobił, co do niego należało, w sprawie naftowej; tak nie jest, najlepszym dowodem na to jest, że te milionowe skarby rok za rokiem wysuwają się z rąk krajowych i zabierają je obcy, pomimo tego, iż kraj się sumituje, iż tyle zrobił dla przemysłu naftowego. Stworzyliśmy wszystkiego jedną ustawę, która prawda — była do pewnego stopnia dobrodziejstwem; ustawę ś. p. Zyblikiewicza, która zabezpieczyła właścicielom powierzchni gruntu podziemie naftowe, i to jest wszystko; nie broniliśmy go ani przed falsyfikacją węgierską, nie broniliśmy, kiedy rząd, wówczas nam blizki, narzucił podatek konsumcyjny i t. d. Kraj nie miał instynktu, że tu są miliony majątku narodowego i nie ochronił ich. To, z czem przychodzi wnioskodawca, powinno być od szeregu lat stworzonym. Kraj miał płynne złoto — ale nie zorganizował możliwości odpowiedniego kredytu towarowego!

Tymczasem ten kredyt, te środki utrzymania przesileń, spadku cen, to było wręcz niemożliwe, bo jak można mówić o kredycie towarowym, kiedy nie ma odpowiednich składów, zbiorników, et caetera.

Dziś panowie pod wrażeniem, że kartel się zawiązał, ale kartele się wiążą i rozwiązują a trzeba przedewszystkiem myśleć o tem, aby tym resztkom krajowej organizacyi dać w rękę instrument, który im da samodzielność.

A tu możemy mieć to zaufanie do Wydziału krajowego, że z tej organizacyi w pierwszym rządzie krajowe przedsiębiorstwa, a nie Rotszyldy, Standart Oil Company itp. korzystały.

Wniosek ten więc J. E. Abrahamowicza nie jest niczem innym, jak tylko, ut aliquid fecisse videatur.

Przez takie upoważnienia Wydziału krajowego nie wypowiemy przecie, żeby kapitał ten odrazu wpakowanym został w niepotrzebne budowy; ale odesłanie tej sprawy do badania i przyjęcia z nią znowu na następnej sesji, t. j. w r. 1905 jest to odwleczenie tej sprawy ad calendas graecas.

Dlatego przyłączam się do wywodów przewodniczącego i arystarchy w sprawach naftowych p. Gorayskiego i proszę o przyjęcie nie rezolucyi J. E. p. Abrahamowicza, lecz wniosku komisyi.

**P. Górski.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

**Marszałek.** Głos ma p. Górski.

**P. Górski.** Już po zamknięcie dyskusyi p. Czaykowski cofnął swój wniosek, z tego też powodu nie mogłem się wczas zgłosić do podjęcia tego wniosku.

Obecnie oświadczam, że ten wniosek podejmuję z tą zmianą, ażeby w wierszu pierwszym zamiast: „Sejm poleca“ było powiedziane: „Sejm upoważnia Wydział krajowy“ i t. d. następnie zaś, po słowach: „tej budowy“ aby dodane było: „w miarę istniejącej potrzeby“.

**Marszałek.** Głos ma p. Abrahamowicz.

**P. Abrahamowicz.** Przystępuję do wniosku p. Czaykowskiego, podjętego obecnie przez p. Górskiego.

**Marszałek.** Rozprawa zamknięta; p. sprawozdawca ma głos.

**Sprawozdawca p. Sękowski.** Wobec krytyki, jaką spotkało sprawozdanie Komisji bankowej — może nie będzie Panom dziwnem, że jakkolwiek wszyscy się godzą na postawioną tu rezolucję, do której i ja imieniem komisyi przystępuję — nie mogę przestać na tych kilku zwyczajowych słowach: „godzę się imieniem komisyi z wnioskiem“ — w tym razie Górskiego, a nie mogę tego uczynić z powodu przemówienia szanownego i czcigodnego posła przemyskiego p. Czaykowskiego.

W toku swego przemówienia p. Czaykowski krytykował stanowisko, jakie zajęła komisya bankowa, a pod koniec przemówienia powiedział, że sprawie szkodzić nie chce, pragnie jeno na tę rzecz gorąco pomyślaną wlać nieco zimnej wody i ostudzić zapał. Ostudził zapał, — ale czy komisya bankowa zasłużyła na tak choć może życzliwą, lecz ostrą krytykę, to co do tego mam pewne poważne wątpliwości.

Komisya bankowa nie wchodziła w szczegóły, bo nie będąc złożoną z ludzi fachowych nawet wchodzić w nie nietylko nie mogła, ale i komisya stanęła na stanowisku ankiety naftowej z dnia 21. lutego r. b. odbytej pod przewodnictwem J. E. Marszałka, na której stwierdzono, że celem przetrzymania przesilenia naftowego należy budować zezewoary.

Komisya bankowa nie chciała fundusów krajowych na żadne narażać straty. Przeciwnie, powiedziała: „a skoro fundusz krajowy od strat zabezpieczonym będzie“ — i pozostawiła dalszą kalkulację tym czynnikiem, do których Sejm ma zaufanie: Wydziałowi krajowemu i Bankowi krajowemu, dając im bardzo szerokie pole działania pod warunkiem atoli, że „fundusz krajowy od strat zabezpieczonym będzie“.

Były zarzuty, że w tej sprawie komisya zanadto szybko się zdecydowała.

Według mego zdania była to już do decyzji ostatnia chwila — i rozumiałbym raczej stanowisko takie: my tej sprawy przychylnie załatwić nie chcemy; ale zarzutu, że my się zanadto szybko decydujemy, kiedy już półtrzecia roku mija od przesilenia i miliony były a i jeszcze być mogą straty, tego zarzutu zrozumieć nie mogę.

„Nie sama hyperprodukcya wywołała przesilenia, ale i kontrakta — powiedziano“.

Kontrakty zawiera się z góry, naprzód kupujący terena naftowe powiadają, że tyle a tyle metrów wywiercą i taki kupujący teren, nie może przewidzieć, czy nastąpi hyperprodukcya.

A o co właściwie chodzi? O to, o czym napisał zasłużony w przemyśle naftowym prezes Gorayski w broszurze temu przedmiotowi poświęconej, gdzie powiedział: Jeżeli przemysł naftowy nie poszedł u nas tak, jak pójść był powinien, to dla tego, że nie było stowarzyszeń, które miałyby dość zbiorników na magazynowanie ropy, a z drugiej strony brakło gotówki, aby na zamagazynowane warranty uzyskać gotówkę dla dalszego popędu kopalń. Co do cyfr produkcji, to zdaje mi się, nie będzie w tej Wysokiej Izbie nikogo, ktoby zechciał twierdzić, że cyfry odnoszące się do produkcji naftowej mogą być pewne. Ale tu znowu stała komisya bankowa na stanowisku zajętem przez ankietę nafiarską z 21 lutego r. b. i pod tym względem też powiem, że zarzut ten jest zupełnie nieusprawiedliwionym.

Proszę Panów! Powiedziano „jako komisya bankowa wyraziła się tu z ogromnem ciepłem“, że kraj ma być regulatorem stosunków w tym przemyśle.

Komisya stanęła na tem stanowisku, ażeby naszej rodzimej produkcji surowca i naszym producentom dać możność, ażeby oni, gdyby konjunktury handlowe nie sprzyjały, mogli przez zamagazynowanie towaru pewien czas odczekać i później towar po lepszej cenie sprzedać.

Nam chodzi o to, ażeby rezerwoary nie poszły w ręce jakichś towarzystw, któreby dowolne nakładały opłaty za magazynowanie; chodziło nam o to, ażeby kraj jako właściciel, a Bank krajowy, jako wierzyciel mógł regulować wysokości opłat od magazynowania towaru tak, ażeby z tego nie wyniła się żadna szkodliwa spekulacja. (Głosy: Bardzo słusznie!).

Co do ryzyka interesu, to sprawa ta jest bardzo trudną do rozstrzygnięcia, jeżeli chce się być prorokiem, ale zdaje mi się, że jest tu minimalne ryzyko, jakie przedstawia interes magazynowy. Bo znowu na wspomnianej ankiecie powiedziano, że zgodnie wszyscy finansiści uznali, iż w dzisiejszej chwili korzystnym jest budować zbiorniki na surowiec. Komisya więc stanęła na stanowisku, jakie finansiści — znawcy zajęli.

P. Stapiński powiada, że komisya „z góry wszystko przesądza i każe z góry Wydziałowi krajowemu i Bankowi krajowemu budować zbiorniki“.

Jeżeli tutaj powołam się na zastrzeżenie komisji: „jeżeli fundusz krajowy od strat zabezpieczonym będzie“ to mniemam, że komisya bankowa z góry niczego nie przesądzała, tylko opierając się na zaufaniu, jakie ma do czynników krajowych: Wydziału krajowego i Banku krajowego, to postanowienie powzięła.

Mówiono tu też o kartelu, że gdyby przyszedł do skutku, to cała sprawa będzie załatwioną. Nie mam pretensji, iżbym był bardzo wytrawnym nafiarczem, jakkolwiek w tym przemyśle, wyrażając się po galicyjsku „robię“ — ale w jaki sposób kartel mógłby powstrzymać hyperprodukcję, tego doprawdy nie wiem. Wiem natomiast, że jeżeli kartel przyjdzie do skutku — a podobno już przyszedł — to ułatwi on pracę w większej ilości i wywóz za granicę. Ale zanim surowiec z kopalni do destylarni się dostanie, to przecież gdzieś musi być zamagazynowany.

Powiadają Panowie niektórzy: Może być lepszy interes w tem, że skutkiem kartelu cena ropy pójdzie w górę. Tak jest, wtedy jednostka miary ropy (tonna czy cysterna wytrzyma wyższe opłaty za czas magazynowania i opłaci się lepiej, aniżeli kiedy ceny ropy były tak niskie. Tak jest! z ciepłem się w komisji bankowej tę sprawę traktowało; z ciepłem, ale także o ile starałem się — nieudolnie być może — wykazać — z pełną rozważą. W naszym życiu ekonomiczno-przemysłowym, które dopiero się rozwija, kiedy stosunki prą do te-

go, ażebyśmy to, co kraj ma i produkuje, popierali i rozwijali, potrzeba rozważać, by się podjęte dzieło udało — ale też potrzeba ciepła, któreby spraw żywotnych w zarodku nie zmroziło. (Liczne brawa i oklaski). Przystępuję imieniem komisji do poprawki p. Górskiego. Wniosek komisji będzie tedy brzmiał.

(Czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm upoważnia Wydział krajowy, aby niezwłocznie wszedł w porozumienie z Bankiem krajowym celem zbudowania zbiorników naftowych do 10.000 cystern, a skoro fundusz krajowy od strat zabezpieczonym będzie, przystąpił do tej budowy w miarę istotnej potrzeby, w możliwie najkrótszym czasie i na najbliższej sesji sejmowej z wykonania tej uchwały zdał sprawę.

Petycję l. s. 3414 odstępuje Komisya bankowa Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje odczytany wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji budżetowej, o zamknięciu rachunków funduszków budżetem objętych za lata 1900, 1901, i 1902.

Sprawozdawca poseł Loewenstein ma głos.

Sprawozdawca p. Loewenstein (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca poseł Loewenstein (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm udziela Wydziałowi krajowemu absolutorium z rachunków funduszków, budżetem objętych, za lata 1900, 1901 i 1902.

2. Powyższa uchwała obejmuje także absolutorium dla c. k. Rady szkolnej krajowej z działu wydatków funduszu szkolnego krajowego i krajowego funduszu szkolnego emerytalnego za lata 1900, 1901 i 1902.



**Marszałek.** Rozprawa otwarta.

Członek Wydziału kraj. p. Pilat. Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Członek Wydziału kraj. p. Pilat. Uwagi, jakie w sprawozdaniu poczyniła komisya budżetowa, a które odnoszą się do zakładów dublańskich, dają mi powód do zabrania głosu i udzielenia pewnych wyjaśnień. Komisya budżetowa wytyka, że występują w wydatkach na krajową Akademię rolniczą w Dublinach, na niższą szkołę rolniczą i na folwark w Dublinach chronicznie powtarzające się przekroczenia, i wyraża się dalej, że energiczne działanie Wydziału krajowego powinno usunąć przyczyny złego i wpłynąć na ściślejsze przestrzeganie granic budżetowych.

Otóż niech mi będzie wolno, przejść wykazane tu pozycje z lat 1900, 1901 i 1902 i wytłómaczyć, skąd się wzięły przekroczenia. Przedewszystkiem muszę zauważyć, że są to przekroczenia brutto a nie netto, jak to zresztą sama komisya nadmienia, że więc o wiele korzystniej przedstawiłby się niejednokrotnie budżet, gdybyśmy wzięli tylko przekroczenia netto.

Przechodząc do szczegółów, zauważano, że przekroczenie wydatków z r. 1901 o kwotę 40307 K. usprawiedliwia się tem, że w tej sumie mieści się kwota 37.351 K na budowę skrzydła domu zakładowego. Ten wydatek został pokryty następnie pożyczką, zaciągniętą na majątek Dublany.

W kuzdencie krajowym z r. 1901 pod rubr. XVIII. w poz. 71 d. jest ten dochód wymieniony.

Co się tyczy roku 1901 to przekroczenie w budżecie akademii 5470 K usprawiedliwia się koniecznością zastępstwa profesora inżynierii wiejskiej i hodowli, któremu z jednej strony płaciło się emeryturę a z drugiej strony potrzeba była postarać się o zastępcę.

W r. 1902 przekroczenie 9203 K wynikało wskutek zwiększonych wydatków, na utrzymanie budynków, wskutek zastępstwa chorego docenta weterynaryi, wskutek kosztowniejszego z roku na rok dowozu wody i także wskutek większej liczby uczniów.

Ogólny wynik, jeżeli nie bierzemy na uwagę brutto, jest korzystniejszy przeszło o 3.000 od preliminarza, a dodać muszę, że w tym czasie nastąpił raptowny wzrost liczby uczniów.

W r. 1899 na 1900 było 41 uczniów, w następnym roku 49, potem zaraz 57, a w ostatnim roku szkolnym 81 uczniów.

Co się tyczy niższej szkoły rolniczej, to się krótko załatwię. Przekroczenia w r. 1900 i 1901 są bardzo małe. W r. 1902 wynosi przekroczenie 3362 K. wskutek długiej choroby śp. prof. Szalaya, zastępstwa, kosztów pogrzebowych, pensyi wdowiej i t. d. Potrzeba było w miejsce prof. Szalaya postarać się o zastępcę i wskutek tego wydatek był większy.

Co się tyczy folwarku, to w r. 1900 było przekroczenie 4458 K, w r. 1901—6486 K. Te przekroczenia wynikły wskutek większych wydatków na nierogaciznę i karmę. Rok 1901 był korzystny dla gospodarstwa, dochód netto wynosił 2366 K.

W r. 1902 jest przekroczenie znaczne, ale to przekroczenie tłómaczy się tem, że 12.887 K zapłacono podatku ekwiwalentowego, 500 K prestacyj szkolnych i parafialnych.

Po tych wyjaśnieniach pozwolę sobie ogólniejsze uwagi tu domieścić. Przekroczenia ponad w budżecie krajowym przewidziane wydatki, mogą wynikać z ustawy: — to są rzeczy, których uniknąć nie leży w naszej mocy; dalej mogą wynikać one z postanowienia Wydziału krajowego, który widząc nieodzowną potrzebę jakiegoś nieprzewidzianego wydatku, postanawia ten wydatek uczynić; wreszcie mogą wynikać przekroczenia także z gospodarstwa prowadzonego z ramienia Wydziału krajowego na zysk i stratę funduszu krajowego, ale prowadzonego samoistnie przez wyznaczone w tym celu przez Wydział krajowy organa.

Do tej ostatniej kategorii należy gospodarstwo folwarczne w Dublinach i w ogóle wszystkie gospodarstwa folwarczne, jakie Wydział krajowy przy rozmaitych szkołach prowadzi. Różnica przy każdej z tych trzech kategorii polega w ingerencyi i w odpowiedzialności Wydziału krajowego.

W pierwszym wypadku, gdzie przekroczenie wynika z ustawy, to odpowiadać może Wydział krajowy tylko za zastosowanie należyte ustaw, bo ingerencyi tu niema żadaej.

W drugim wypadku, jeśli Wydział krajowy przekroczy budżet, dlatego, że uważa pewien wydatek za nieodbitcie potrzebny, ingerencya jak zupełna i także odpowiedzialność zupełna.

Co do trzeciego wypadku, który dotyczy przedmiotu, który tu omawiam, rzecz jest jasna: tu stanowisko jest zupełnie odmienne i od pierwszego i od drugiego wypadku.

Przedewszystkiem proszę zważyć, że kurs gospodarstwa rolniczego nie pozwala

na takie ściśle trzymanie się preliminarza, jakie jest możliwe tam, gdzie chodzi np. o utrzymanie urzędu, biura itp. lecz przynosi ze sobą konieczność czynienia nieraz nadzwyczajnych wydatków, co się niejednokrotnie niestety kończy przekroczeniem. Nie chcę zataić tu także, że przyczyną takiego przekroczenia jest niejednokrotnie zbyt oszczędne prelininowanie, które doprowadza do tego, że nie można dotrzymać tego, co się może zbyt łatwo pod tym względem przyrzekało.

To, co tu mówię, nie odnosi się do mojej osoby, ani też do mego poprzednika, ale jeszcze do poprzedników mojego poprzednika w departamencie III. — Wydział krajowy starał się gospodarstwo dublańskie oddać w ręce najlepsze. W tym celu wybrał zarządcą gospodarstwa dublańskiego, a zarazem dyrektorem akademii, agronoma w kraju znanego, który zyskał sobie w szerokich kołach uznanie jako gospodarz i dzierżawca cudzego majątku; agronoma, którego do tego stopnia ceniono, że niejednokrotnie uczniów, chcących poświęcić się zawodowi rolniczemu do niego na naukę posyłano. Wydział krajowy dał mu więc swobodę działania.

Co się tyczy nadzoru, to ingerencya Wydziału krajowego przy prowadzeniu gospodarstwa nie może nigdy występować z góry, na przyszłość, tylko ex post i tu tej ingerencji, jaka jest możliwa przy tego rodzaju gospodarstwie, Wydział krajowy nie zaniedbał.

Niech mi wolno będzie wreszcie powiedzieć, że są okoliczności, które pozwalają spodziewać się na przyszłość innych, korzystniejszych wyników gospodarstwa folwarcznego. Jest mianowicie wypracowany przez fachowych techników projekt poprawy łąk z jednej strony przez osuszenie a z drugiej przez zakulturowanie. (Łąki w gospodarstwie dublańskim wynoszą około 300 morgów, podczas gdy rola mniej więcej 240 m.).

Dalej jest projektowaną zmiana uprawy, przeniesienie demonstracyj, jakie dotąd były prowadzone na folwarku, na pole doświadczalne. W ogólności zdaje mi się, że ściśle oddzielenie celów pola doświadczalnego, które winno służyć demonstracyom nowym i próbom, — od gospodarstwa, które winno pokazywać, jak można z folwarczka takiego, jak w Dublanach, wyciągnąć dochód — będzie drogą do poprawy stanu rzeczy na przyszłość. (Brawa).

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. Płażek. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. wiceprezydent Rady szkol. kraj. p. Płażek.

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. Płażek. Wysoki Sejmie! W sprawozdaniu komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszków budżetem objętych za lata 1900, 1901 i 1902 podniesiono także i tę okoliczność, że Rada szkolna krajowa przekroczyła w r. 1901 i 1902 znacznie kwotę wydatków prelininowanych.

Z pokorą uchylam czoło: tak jest rzeczywiście przekroczyliśmy.

Chodzi teraz o powody tego przekroczenia a mogą być dwa powody: albo nieogłędne z naszej strony szafowanie groszem, który nam Wysoki Sejm przyzwolił do opędzenia wydatków, albo mylnie i nieopatrnie prelininowano.

Otóż radbym i w jednym i w drugim kierunku dać wyjaśnienie Wys. Sejmowi.

Zapewniam z góry, że Rada szkolna krajowa, opędzając wydatki, jaknajściślej przestrzega, ram wyznaczonych jej w preliminarzu.

Są jednakowoż wydatki, które — jak to już poprzedni mówca powiedział — są nie do uniknięcia, bo wypływają z ustawy i gdzie cyfra wyznaczona budżetem nie może i nie powinna stanowić granicy wydatku.

Niech choć kilka wyjaśnień co do niektórych pozycji da pogląd na powody, dla których te przekroczenia nastąpiły.

Jedno z najważniejszych przekroczeń znajdziecie Panowie w rubr. I. poz. 1. „Pła-ce nauczycieli etatowych, wedle wykazu A dołączonego do preliminarza funduszu szkolnego krajowego za rok 1902, prelininowano w kwocie 6,684.650 K

Ponieważ zwyczajem ułartym od kilku lat a aprobowanym przez komisję budżetową przyjmuje się 100/100 interkalaryów, więc idąc za tym trybem, strącono od kwoty 6,684.650 K 10% tj. 668.465 K, wskutek czego prelininowano na r. 1902 6,016.000 K.

Ale cóż się pokazało w ciągu roku? to, że nam przybyło prawie 550 sił nauczycielskich więcej, jak mogliśmy przewidzieć, a skutek tego był taki, że trzeba było obsadzić temi siłami, które znalazły się na szczęście, szkoły nieczynne — i przekroczyło się tę rubrykę, oznaczoną w preliminarzu o kwotę 121.554 K,

Jest to więc tylko przekroczenie formalne ze względu na budżet, a nie przekroczenie w właściwym znaczeniu, to zn. że nie udało się tylko uzyskać prelininowanego in-

terkalarya w kwocie 668.465 koron lecz mniej o kwotę 121.554 K, gdyż wydatki w tej rubryce wynosiły w r. 1902 6,137.553 K. 46 halerzy.

Zdaje mi się, że na przyszłość nie będziemy mogli brać takiego wysokiego procentu interkularyjnego przy układaniu preliminarza, tylko musimy obniżyć znacznie ten procent, ażeby przyjść przed Wysoki Sejm z cyframi pewniejszymi.

(P. Stapiński. Takie przekroczenie panie wiceprezese jest nam bardzo przyjemne).

Druga pozycja rubryki I. płace nauczycieli nadetatowych wynosiła wedle preliminarza 1,392.000 K. Od tego znów utartym zwyczajem potrącono 10% interkularyjów, tj. 139.287 K. skutkiem czego prelimitowano znowu okrągło 1,254.000 K.

Nie nasza wina, że znowu się okazały dość znaczne zastępy sił nauczycielskich, którymi mogliśmy obsadzić te nadetatowe klasy, które powstają dzięki potężnemu rozrostowi szkolnictwa.

Faktycznie wydano w tej rubryce 1,289.023 K. 45 g, przeto wydano więcej o 35.023 K. okrągło.

Idźmy dalej do poz. 3. Na płace etatowych nauczycieli religii prelimitowano wedle wykazu B dołączonego do preliminarza tego funduszu na r. 1902 414.040 K. Od tej kwoty potrącono utartym zwyczajem 20% interkularyjów tj. 82.808 K, skutkiem czego prelimitowano tylko okrągło 330.000 K, a gdy wedle zamknięcia rachunków na r. 1902 wydano 359.017 K. 9 g, przeto wydano więcej na nauczycieli religii około 29.017 K.

Nie chciałbym nużyć Wysokiej Izby innymi pozycjami, które są drobniejsze. Wspomnę tylko o jednej, mianowicie o rubryce VI. poz. 18 tj. zasiłki dla funduszków szkolnych miejscowych na utrzymanie szkół.

W tej rubryce prelimitowano 80.000 K wydano wedle zamknięcia rachunków 98.154 K 31 g, a więc więcej o 18.154 K okrągło.

Przekroczenie to tłumaczy się tem, że skutkiem wzrostu liczby szkół, musiano wydać więcej orzeczeń przyznających gminom zasiłki na utrzymanie szkół ponad 10% prestacyi ustawowej. I w komisji szkolnej i tu w tej wys. Izbie podnosiły się głosy, że stróż szkolny na wsi, to osoba mityczna. A dlaczego? Zwykła płaca tego funkcyonaryusza prelimituje się przeciętnie z wynagrodzeniem rocznem 12 zřr. Za tę kwotę nie podobna otrzymać wszędzie stróża. W wielu więc wypadkach trzeba było przy sprostowaniu preliminarzów podnosić tę cyfrę. A również i o-

pał podrożał znacznie. Podwyższenie zaś tych cyfr na opał i stróża wpłynęło i na wysokość ustawowych zasiłków dla funduszków szkolnych miejscowych zgoła nieprzewidzianych i przewidzieć się nie dających. I stąd przekroczenie w tej rubryce.

Tych kilka wyjaśnień raczy Wysoka Izba przyjąć na usprawiedliwienie.

Na tem kończę.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Loewenstein. Wysoka Izbo! Uwagi szanownych obu Prezesów zniewalają mnie do kilku słów odpowiedzi.

Przedewszystkiem odpowiem na to, co powiedział szan. Prezes Wydziału krajowego co do tej części sprawozdania, która dotyczy zamknięć rachunków w zakładach dublańskich. Komisya już w swoim sprawozdaniu zwróciła na to uwagę, że wspomina o wyniku gospodarstwa zakładów rolniczych dublańskich nie dlatego, żeby wynik ten miał jakąś doniosłość skarbową, ale dlatego, że jest ono przykładem gospodarstwa takiego, jakim żadne gospodarstwo być nie powinno, bo gospodarstwa, które konsekwentnie, rokrocznie, zamyka się niedoborem, chronicznem przekraczaniem preliminarza (**Brawa i oklaski**). Te przekroczenia, dość znaczne, mają swe źródło w cyfrach przedstawionych nam przez szan. Prezesa. Te cyfry nie były nam obce, ale mimo to, nawet po potrąceniu ich, pozostaje jeszcze przekroczenie wydatków i to chroniczne. Że taki stan rzeczy nie jest zdrowym, w tem zdaje mi się nie będzie różnicy zdań między komisją a szan. członkiem Wydziału krajowego. A że ten stan jest typowym, więc komisya starała się przykładowo wykazać, że tak być nie powinno. Niedobory są tak znaczne, że niedobór netto dochodzi w r. 1900 do 45.000 kor. Że zaś komisya obrała sobie jako exemplum Dublany, to ma swoje źródło w tem, iż one zajmują nawet w porządku szkół rolniczych wyjątkowe stanowisko. Podczas gdy inne szkoły mające równocześnie swe gospodarstwa, wykazują pewne fluktuacje w swoich dochodach, raz mają większe, drugi raz mniejsze, to Dublany są konsekwentnie i rokrocznie wykazują stały, chroniczny niedobór. A, że tam musi być coś, co nie odpowiada regułom dobrego gospodarstwa (**Brawa**). na to są dowodem zamknięcia rachunków gorzelni, które udowadniają, że przekroczenia a względnie niezgoda między preliminarzem a zamknięciem rachunkowem znajduje swoje wytłómaczenie w tem, że liczono się zawsze z produkcją kontyn-

gentową 300 hl. spirytusu, podczas gdy rzeczywiście rozporządzano kontyngentem 200 hl. Albo był kontyngent 300 hl, a dość jest tylko 200 hl, albo nigdy nie było kontyngentu 300 hl.

W pierwszym wypadku zapytuję: gdzie się podziła część kontyngentu? Czyż mam Wysokiej Izbie dopiero tłumaczyć, co znaczy dla gospodarstwa utrzymanie dawnego kontyngentu, że nie wolno dopuścić do uronienia choćby 1 hl.? Wszak i młodzież powinna się tam uczyć tego, jak ważną jest rzeczą utrzymanie kontyngentu.

A jeśli prawdą jest, że kontyngentu nie było, to jakżeż można układać preliminarz na podstawie nieistniejącego kontyngentu? I Są więc dwie alternatywy: albo tak albo tak, tertium non datur; a tak jest źle i tak jest źle; a w takim razie komisya źle nie zrobiła, że w sposób zresztą bardzo oględny zwróciła na ten sposób gospodarowania uwagę Wysokiej Izby.

Ja mogę tylko stwierdzić, że tak co do gospodarki w gorzelnii, jak co do gospodarstwa na folwarku, życzeniem jest Komisji budżetowej, by gospodarstwa te prowadzone były na dochód, bez uwłaczania potrzebom naukowym szkoły jednej, czy drugiej, a więc z uznaniem potrzeby jest doświadczalnych na folwarku a prób i doświadczeń w gorzelnii a dalej, że koniecznością pól dla dobra tych, co się w szkołach tych kształcą, co na gospodarce tę patrzą, z niej wzór brać sobie mają, by się w tej gospodarce liczone z uchwaloną w budżecie granicą wydatków (**Brawa i oklaski**).

Z wielką radością witamy oświadczenie Prezesa Wydziału krajowego, że na folwarku w Dublanach i folwarkach we wszystkich szkołach rolniczych nie są li tylko doświadczalniami polami i dlatego powinno być na nich prowadzonym gospodarstwo na dochód, dochód, tak jak w każdym innym gospodarstwie racjonalnem.

A teraz od tej drobnej stosunkowo sprawy przejdę do daleko donioślejszej, którą poruszył szan. Prezes Rady szkolnej krajowej.

Komisya budżetowa w swoim sprawozdaniu szczerze i zgodnie z tradycją tej Wysokiej Izby wskazała na to, że Sejm nie szczenił nigdy wydatków na szkolnictwo ludowe. A dowodem tego fakt, że w 5-leciu tj. od roku 1898, w którym wydatki te wynosiły 4,500.000 K, do roku 1902, w którym wydano na ten cel 6,700.000 K, wzrosły wydatki na szkolnictwo o 2,200.000 K. Jeśli się do tego uwzględni nasze stosunki finansowe, to zarzut, iż Sejm szczenił wydatków

na szkolnictwo, jest chyba niesłusznym. (**Oklaski**). Ale mimoto komisya myśleć musiała o tem, że tu jest gospodarstwo krajowe, że to gospodarstwo musi być rządne i mieć jakiś plan finansowy, i że pierwszą zasadą gospodarstwa finansowego jest, ażeby zamknięcia rachunkowe zgadzały się z budżetem i ażeby ten, co szafuje groszem publicznym, trzymał się granic przez ciało ustawodawcze zakreślonych. (**Oklaski**).

Jeżeli się Rada szkolna krajowa usprawiedliwia tem, że wydatki były konieczne, to komisya tego bynajmniej nie kwestyonuje, ale żądać musi, ażeby Rada szkolna przy układaniu swoich preliminarzy była tak oględna, iżby Sejm, układając swój budżet, miał obraz prawdziwy tego, jakie go czekają wydatki. Jeżeli szan. Prezes powiedział, że jest utartym zwyczajem potrącać interkalarya, to my to nazywamy nieutartym zwyczajem, ale szablonem. A radbym, żeby raz od szablonów odstąpić i w przyszłości uwzględniać faktyczne stosunki, a nie idealne przecięcia.

Wysoka Izbo! Podstawą wszelkiego gospodarstwa jest budżet. On normuje to, jakim gospodarstwo być ma i jakim ono było, obrazem zaś tego jest zamknięcie rachunkowe. Sądzę, że Wysoka Izba podzieli zapatrywanie komisji budżetowej, skoro wypowiada w swem sprawozdaniu żądanie, ażeby wszystkie czynniki powołane, a więc Wydział krajowy i Rada szkolna krajowa, dbały o to, ażeby wydatki obracały się w granicach budżetem zakreślonych. I spodziewam się, że to żądanie nie tylko znajdzie poparcie w zapatrywaniu Wysokiej Izby, ale także poparcie i wykonanie u tych czynników, do których pierwaj się odezwałem. (**Zywe brawa i oklaski**).

**Marszałek.** Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku 1.

**Sprawozdawca p. Loewenstein.**

(Czyta):

1. Sejm udziela Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków funduszków budżetem objętych za lata 1900, 1901 i 1902.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

**Sprawozdawca p. Loewenstein.**

(Czyta):

2. Powyższa uchwała obejmuje także absolutoryum dla c. k. Rady szkolnej krajowej z działu wydatków funduszu szkolnego krajowego i krajowego funduszu szkolnego emerytalnego za lata 1900, 1901 i 1902.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów samoistnych, budżetem nieobjętych za lata 1900, 1901 i 1902. [All. 492.]

Sprawozdawca poseł Rotter ma głos.

Sprawozdawca p. Rotter (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. Urbański Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Rotter.

(Czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm zamknięcie funduszów samoistnych (niedotowanych) budżetem nieobjętych za lata 1900, 1901 i 1902 przyjmuje do wiadomości“.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji sanitarnej w przedmiocie proponowanej przez Wydział krajowy zmiany §§. 11. i 15. ustawy z 28. lipca 1897 Nr. 47 Dz. u. kr. urządzającej prawne stosunki szpitali powszechnych i publicznych. [All. 493.]

Sprawozdawca poseł Władysław Czaykowski ma głos.

Sprawozdawca p. Wład. Czaykowski (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto

się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie ustawy.

Sprawozdawca poseł Władysław Czaykowski.

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony tu projekt do zmiany §§. 11 i 15 ustawy z dnia 28. lipca 1897 r. Nr. 47. Dz. u. kr.

## U s t a w a

z dnia . . . . . zmieniająca postanowienia §§. 11. i 15. ustawy krajowej z dnia 28. lipca 1897 Nr. 47. Dz. u. k., urządzającej prawne stosunki szpitali powszechnych i publicznych tudzież zakładów dla położnic i obłąkanych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mojego Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

### Artykuł I.

Paragrafy 11. i 15. ustawy krajowej z dnia 28. lipca 1897 roku dz. u. kr. Nr. 47, urządzającej prawne stosunki szpitali powszechnych i publicznych, tudzież zakładów dla położnic i obłąkanych uchyla się niniejszem, a natomiast obowiązywać będą następujące postanowienia:

§. 11. Krajowe zakłady lecznicze powszechne i publiczne mają własne, przez Sejm uchwalone statuta. Zakłady te zostają pod bezpośrednim zarządem Wydziału krajowego.

W przyszłości uchwalać będzie statuta dla krajowych zakładów publicznych i powszechnych, Sejm krajowy, na podstawie wniosku Wydziału krajowego, przedstawionego w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem.

Innymi szpitalami powszechnymi i publicznymi zawiadują komitety szpitalne. Komitet szpitalny składa się w Lubaczowie, Podhajcach, Przemyślanach, Śniatynie, Sokalu, Zaleszczykach, Złoczowie i Żywcu:

- a) z delegata Wydziału krajowego;
- b) z prezesa Rady powiatowej lub jego zastępy;
- c) z delegata Wydziału powiatowego;
- d) z dyrektora szpitala;

W szpitalach zaś w Białej, Bochni, Brodach, Brzeżanach, Drohobyczu, Jasle, Kołomyi, Przemyślu, Rzeszowie, Samborze, Sanoku, Sączu Nowym, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Wadowicach i Żółkwi:

- a) z delegata Wydziału krajowego;

- b) z naczelnika gminy lub jego zastępcy;
- c) z delegata Rady gminnej;
- d) z dyrektora szpitala;

W przyszłości ustawa — uznająca szpital za publiczny i powszechny (§. 2.), oznacza w każdym poszczególnym wypadku skład Komitetu szpitalnego.

§. 15. Koszta budowy nowego, odbudowy lub rozszerzenia starego gmachu tudzież wewnętrznego urzędnia dobudowanej części w szpitalach, już uznanych za powszechne i publiczne, pokrywane będą przede wszystkim ze specjalnych na ten cel przeznaczonych funduszy i zobowiązań.

W braku lub niedostateczności takich funduszy, połowę potrzebnej kwoty pokryje szpital pożyczką umarzaną z taksy leczenia, jeżeli Sejm potrzebę tej budowy uzna. Drugiej połowy dostarczy dla szpitala w Białej, Bochni, Brodach, Brzeżanach, Drohobyczu, Jaśle, Kołomyi, Przemyślu, Rzeszowie, Samborze, Sanoku, Sączu Nowym, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Wadowicach i Żółkwi ta gmina, zaś dla szpitala w Lubaczowie, Podhajcach, Przemyślanach, Śniatynie, Sokalu, Zaleszczykach, Złoczowie i Żywcu ten powiat, w której, względnie w którym dotyczący szpital się znajduje.

W przyszłości ustawa uznająca szpital za publiczny i powszechny (§. 2.), oznaczy w każdym poszczególnym wypadku, kto (powiat czy gmina) do ponoszenia połowy niepokrytych własnymi środkami nadzwyczajnych wydatków będzie obowiązany.

## Artykuł II.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

Komisarz rządowy c. k. Radca Dworu hr. Łoś. Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Komisarz rządowy.

Komisarz rządowy c. k. Radca dworu hr. Łoś. Komisya sanitarna zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego proponuje zmianę 2. ustępu §. 15 ustawy szpitalnej z r. 1897 w tym kierunku, że koszta budowy nowego, odbudowy lub rozszerzenia starego gmachu tudzież wewnętrznego urzędnia dobudowanej części w szpitalach już uznanych za powszechne i publiczne, a właściwie połowę tych kosztów ma ponosić nie jak dotychczas fundusz krajowy, tylko sam szpital pożyczką umarzaną z taksy leczenia.

Otóż przeciw tej zmianie zachodzą pewne wątpliwości. Jakkolwiek już miałem zaszczyt na wątpliwości te zwrócić uwagę komisji sanitarnej i jakkolwiek komisya sanitarna w swoim sprawozdaniu stara się te wątpliwości usunąć, to ja jednak widzę się spowodowanym podać te wątpliwości do wiadomości Wysokiej Izby.

Wątpliwości są formalne i merytoryczne.

Pod względem formalnym zachodzi wątpliwość, że nie każdy szpital można uważać jako osobę jurydyczną, jako podmiot prawny, który sam dla siebie pożyczkę mógłby zaciągnąć.

Jako takie możnaby uważać tylko szpitale fundacyjne t. j. szpitale istniejące na podstawie aktów fundacyjnych, stanowiące samoistne zakłady. Do tych szpitali fundacyjnych możnaby zaliczyć także te szpitale gminne i powiatowe, które już po wejściu w życie ustawy z r. 1897 powstały, ponieważ ta ustawa postanawia, że ktokolwiek czy to osoba prywatna, czy powiat lub gmina funduje zakład powszechny i publiczny, musi się zobowiązać aktem fundacyjnym do pewnych aktów na rzecz tej fundacyi.

Jednakże istnieją szpitale, które istniały jeszcze przed wejściem w życie ustawy z r. 1897 i co do tych zachodzi wątpliwość, czy one istnieją na podstawie osobnych aktów fundacyjnych a względnie, czy można je uważać jako zakłady samoistne.

Druga wątpliwość zachodzi pod względem merytorycznym a mianowicie powiedziane jest, że szpital pokryje te koszta pożyczką umarzaną z taksy leczenia.

Otóż należy się obawiać, że wskutek tego taksa leczenia będzie musiała być bardzo znacznie podwyższona, jeżeli będzie się musiała przyczynić do tego, żeby z niej oprócz wydatków administracyjnych można pokryć także procenta od pożyczki tak na prowilizję jak i na raty umarzające — a to tembardziej, że szpital nie rozporządzając takim kredytem jak kraj, będzie musiał często zaciągać pożyczki na krótki termin za opłatą wysokich procentów.

A nadto, jeżeli się zważy, że jak Wydział krajowy podniósł, iż sam kraj 50% (?) musi płacić koszta leczenia ubogich chorych, to zachodzi kwestya, czy fundusz krajowy nie będzie przez to narażony na straty i czy nie wyjdzie na tem gorzej, jeżeli będzie szpital opłacał procenta wyższe, aniżeli by je sam kraj, zaciągnawszy pożyczkę opłacał.

W każdym razie będą narażone na szkodę i te inne czynniki, które opłacają ko-

szta leczenia ubogich chorych a w szczególności kasy chorych.

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

**Sprawozdawca p. Władysław Czaykowski.** Mógłbym się w odpowiedzi na uwagi p. komisarza rządowego powołać na sprawozdanie komisji, ponieważ dyskusja w sprawozdaniu zawiera już uprzedzająco polemikę z zapatrywaniem Wysokiego rządu, który jest przeciwnikiem tej zmiany.

Jednakże nie chcąc zabierać Wysokiej Izbie czasu, muszę tylko odpowiedzieć na uwagi p. komisarza rządowego wyrażające wątpliwość co do tego, czy szpitale, które ustawa pierwotnie uwzględniła powstały z fundacyi czy też nie.

Otóż na to mam zaszczyt oświadczyć, że wedle badania aktów przed uchwaleniem tej ustawy, te szpitale są fundacyami szpitalnymi.

Po części przyznaje p. Komisarz rządowy, że te szpitale, które przed tą ustawą istniały, na mocy tej ustawy nie są niczem innym, jak tylko osobą prawną.

Trudno się tu wdawać w rozprawę jurystyczną, ale jeszcze raz konstatuje, że skoro gmina nie jest właścicielem, przestała być temsamem podmiotem prawnym, a skoro ten majątek przeszedł na szpital, przeto szpital mając to, co potrzeba do zaistnienia osoby prawnej, t. j. majątek i cel dozwolony według ustawy, nie ma wątpliwości, że ten szpital staje się osobą prawną.

P. Komisarz rządowy obawia się dalej, że przez podwyższenie za daleko idące taksy leczenia fundusz krajowy ucierpiałby więcej, niż gdyby sam opłacał protenta od pożyczki i że tym szpitalom trudniej będzie zaciągnąć pożyczkę, aniżeli samemu funduszowi krajowemu.

Odpowiadając na tę uwagę, musiałbym przedewszystkiem uchylić wgląd w te skargi, które nie są jurystycznej, lecz raczej utylitarnej natury.

Dalej gdyby Wydział krajowy sam zaciągnął pożyczkę, to musiałoby to oddziaływać trochę dziwacznie na kredyt całego kraju.

Ciągłe bowiem zaciąganie pożyczek to po 8.000 to po 10.000 czy 30.000 K. rzuciłoby ciemniejsze światło na stan finansowy całego kraju.

Teraz co do taksy, to te ustanawia się w porozumieniu z rządem i nie będzie oba-

wy, ażeby były wysokie w obec tego, że taksy te u nas są o 30—40 groszy niższe niż w innych krajach.

Otóż z tych powodów prosiłbym o przyjęcie zmiany proponowanej przez komisję.

**Marszałek.** Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie artykułów ustawy.

**Sprawozdawca poseł Władysław Czaykowski.**

(Czyta):

### Artykuł I.

Paragrafy 11. i 15. ustawy krajowej z dnia 28. lipca 1897 roku dz. u. kr. Nr. 47, urządzającej prawne stosunki szpitali powszechnych i publicznych tudzież zakładów dla położnic i ubłąkanych uchyla się niniejszem, a natomiast obowiązywać będą następujące postanowienia:

#### §. 11.

Krajowe zakłady lecznicze powszechnie i publiczne mają własne, przez Sejm uchwalone statuta. Zakłady te zostają pod bezpośrednim zarządem Wydziału krajowego.

W przyszłości uchwalac będzie statuta dla krajowych zakładów publicznych i powszechnych Sejm krajowy, na podstawie wniosku Wydziału krajowego, przedstawionego w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem.

Innymi szpitalami powszechnymi i publicznymi zawiadują komitety szpitalne. Komitet szpitalny składa się w Lubaczowie, Podhajcach, Przemyślanach, Śniatynie, Sokalu, Zaleszczykach, Złoczowie i Żywcu:

- a) z delegata Wydziału krajowego;
- b) z prezesa Rady powiatowej lub jego zastępcy;
- c) z delegata Wydziału powiatowego;
- d) z dyrektora szpitala.

W szpitalach zaś w Białej, Bochni, Brodach, Brzeżanach, Drohobyczu, Jasle, Kołomyi, Przemyślu, Rzeszowie, Samborze, Sanku, Sączu Nowym, Stanisławowie, Stryju Tarnowie, Wadowicach i Żółkwi:

- a) z delegata Wydziału krajowego;
- b) z naczelnika gminy lub jego zastępcy;

c) z delegata Rady gminnej;

d) z dyrektora szpitala.

W przyszłości ustawa — uznająca szpital za publiczny i powszechny [§. 2.], oznaczy w każdym poszczególnym wypadku skład Komitetu szpitalnego.

### §. 15.

Koszta budowy nowego, odbudowy lub, rozszerzenia starego gmachu tudzież wewnętrznego urzędzenia dobudowanej części w szpitalach, już uznanych za powszechne i publiczne, pokrywane będą przede wszystkim ze specjalnych na ten cel przeznaczonych funduszków i zobowiązań.

W braku lub niedostateczności takich funduszków, połowę potrzebnej kwoty pokryje szpital pożyczką umarzaną z taksy leczenia, jeżeli Sejm potrzebę tej budowy uzna. Drugiej połowy dostarczy dla szpitala w Białej, Bochni, Brodach, Brzeżanach, Drohobyczu, Jasle, Kołomyi, Przemyślu, Rzeszowie, Samborze, Sanoku, Sączu Nowym, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Wadowicach i Żółkwi ta gmina, zaś dla szpitala w Lubaczowie, Podhajcach, Przemyślanach, Śniatynie, Sokalu, Zaleszczykach, Złoczowie i Żywcu ten powiat, w której, względnie w którym dotyczący szpital się znajduje.

W przyszłości ustawa uznająca szpital za publiczny i powszechny [§. 2.], oznaczy w każdym poszczególnym wypadku, kto (powiat czy gmina) do ponoszenia połowy niepokrytych własnymi środkami nadzwyczajnych wydatków będzie obowiązany.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje artykuł I, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie artykułu II.

Sprawozdawca poseł Władysław Czaykowski.

(Czyta):

### Artykuł II.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje artykuł II. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie tytułu i wstępu.

Sprawozdawca poseł Władysław Czaykowski.

(Czyta):

### U s t a w a

z dnia . . . . . zmieniająca postanowienia §§. 11. i 15. ustawy krajowej z dnia 28. lipca 1897 Nr. 47. Dz. u. k., urządzającej prawne stosunki szpitali powszechnych i publicznych tudzież zakładu dla położnic i obłąkanych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Władysław Czaykowski. Wnoszę przyjęcie ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

**Marszałek.** Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje:

7. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z wniosku pp. Szajera i Stapińskiego w sprawie ograniczenia handlu nieragacizną.

Sprawozdawca poseł Kozłowski ma głos.

Sprawozdawca p. Kozłowski.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę na liczne myłki druku:

wiersz 5 z dołu na stronie 18 zamiast: „świń hodowanych Galicyi“

powinno być:

„świń hodowlanych z Galicyi“.

Na stronie 54 pod rubryką Czechy zarazą pyska i racie stosunek liczby miejscowości dotkniętych zarazą do ogólnej liczby miejscowości.

Na jedną miejscowość dotkniętą zarazą przypada razem miejscowości:



zamiast cyfr : powinny być cyfry :

1 : 39	1 : 175·9
1 : 17	1 : 77·3
1 : 1	1 : 2·6
1 : 1	1 : 1·4
1 : 1	1 : 2·3
1 : 1	1 : 1·6
1 : 1	1 : 3·7
1 : 1·9	1 : 87·9
1 : 4·3	1 : 19·7
1 : 1·2	1 : 5·5
1 : 1	1 : 2·3
1 : 1	1 : 2·7
1 : 5·5	1 : 24·9
1 : 2·5	1 : 10·9
1 : 11·6	1 : 52·4
1 : 23·7	1 : 1070·5
1 : 81	1 : 367

Na str. 59 pod rubryką Czechy, pomór  
świń.

Stosunek liczby miejscowości dotknię-  
tych pomorem do ogólnej liczby miejscowości.  
Na jedną miejscowość dotkniętą pomorem  
przypada razem miejscowości :

zamiast : powinno być :

Pomór	Róža	Pomór	
—	1 : 21·5	—	1 : 97·3
—	1 : 6	—	1 : 27·2
—	1 : 4·2	—	1 : 19·2
—	1 : 4·7	—	1 : 21
—	1 : 5·6	—	1 : 25·3
—	1 : 2·5	—	1 : 111·7
1 : 9	1 : 1·6	1 : 41·8	1 : 7·3
1 : 2·1	1 : 1·6	1 : 9·6	1 : 7·3
1 : 6·1	1 : 3·1	1 : 27·3	1 : 17·2
1 : 7	1 : 1·0	1 : 31·4	1 : 44·9
1 : 71	—	1 : 321·1	—
1 : 91	—	1 : 414·3	—
1 : 41	—	1 : 186·1	—
1 : 15	—	1 : 69·4	—
1 : 43	—	1 : 194·6	—

Na str. 63 Czechy, zaraza płucna pod  
rubryką :

(Czyta):

Stosunek liczby miejscowości dotknię-  
tej pomorem do ogólnej liczby miejscowości.  
Na jedną miejscowość dotkniętą zarazą przy-  
pada razem miejscowości.

Zamiast :	Powinno być :
1 : 16·6	1 : 74·6
1 : 18	1 : 81·2
1 : 4·7	1 : 21·5
1 : 2·5	1 : 10·9
1 : 3·1	1 : 17·3
1 : 1·2	1 : 5·5
1 : 6	1 : 2·7
1 : 8·6	1 : 389·2
1 : 118·5	1 : 335·2
1 : 316	1 : 1427·2

Na stronie 51 Galicya, zaraza pyska i  
racic, wiersz 7 z dołu pod rubryką : „Prze-  
ciężna ilość miejscowości dotkniętych zarazą“  
zamiast : „17·457“ powinno być : „361“ a  
pod rubryką : „Stosunek liczby miejscowości  
dotkniętych zarazą do ogólnej liczby miej-  
scowości. Na jedną miejscowość dotkniętą  
zarazą przypada razem miejscowości : „we  
wierszu 7 z dołu zamiast 1 : 0·7, powinno  
być 1 : 34·4.

Na str. 68 wiersz 7 z góry Rezolucya 24.  
zamiast „zakładu bakteriologicznego“ powin-  
no być : „zakładu weterynaryjnego w Kra-  
kowie“.

**Marszałek.** Następuje sprawozdanie  
Komisji gospodarstwa krajowego z wnio-  
sków posłów Szajera i Stapińskiego w spra-  
wie ograniczeń handlu nierogacizną. *11 19 9*

Sprawozdawca p. Kozłowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (zaczyna  
czytać sprawozdanie).

**Sekretarz p. Urbański.** Wnoszę uwol-  
nienie p. Sprawozdawcy od czytania spra-  
wozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia  
p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.  
Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce  
rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.  
Proszę o odczytanie rezolucyi.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.** Prostuje  
omyłki druku, a mianowicie w rezolucyi 11  
we wierszu drugim zamiast »który« ma być  
»którzy«, a w rezolucyi 24 w ostatnim  
wierszu zamiast »bakteriologicznego« ma  
być »weterynaryjnego«.

(Czyta):

Rezolucye.

Na powyższych podstawach Komisya  
wnosi :

I. Sejm wzywa c. k. Rząd :

1) aby uchylił wszystkie w przedmiocie  
wywozu trzody z Galicyi wydane; wyjąt-  
kowe rozporządzenia, aby przeto tak ze-  
wnętrzny, jak i wewnętrzny handel trzodą  
w Galicyi traktował według tych samych  
przepisów, co handel innych krajów koron-  
nych,

2) Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby  
w przyszłości nie naruszał przyznanego  
ustawą z dnia 29. stycznia 1880, galicyjskim  
władzom krajowym zakresu działania i t. d.

3) ażeby w rozporządzeniu Ministerstwa  
spraw wewnętrznych z d. 13. grudnia 1902

uchylił wyjątek ustanowiony w niem na niekorzyść Galicyi,

4) ażeby uchylił zawarte w rozp. z 10. grudnia 1901 L. 135.005 z r. 1902 zakazy wywozu świń użytkowych i hodowlanych z Galicyi do innych krajów koronnych austriackich i ograniczył je do gmin, a względnie rejonów zarazą dotkniętych,

5) ażeby jaknajrychlej a najpóźniej do 1. stycznia 1904 zniósł zarządzony w obwieszczeniu z d. 9. stycznia 1902 L. 3.067 podział Galicyi na strefy pomorowe świń i wszystkie z tym podziałem połączone ograniczenia tak, aby wewnętrzny obrót handlowy nierogacziną w Galicyi w gminach, a względnie okręgach wolnych od pomoru i zarazy swobodnie mógł się odbywać.

6) Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby, po zniesieniu rozp. z d. 9. stycznia 1902 L. 3.067 do okręgów pomorowych ustanowionych w myśl §. 26. ustawy z 29. lutego 1880 celem zapobieżenia szerzenia się pomoru świń i zarazy pyskowo-racicowej wcielił tylko miejscowości zarazą dotknięte, lub z niemi w takiej styczności zostające, że zektnięcie się bydła zdrowego z jednej miejscowości z bydłem zarażonem z drugiej, nie dałoby się uniknąć, aby po zniesieniu stref zarządzał ściśle zamykanie okręgów tylko w miarę konieczności, a to bez względu na granice powiatów politycznych i sądowych, oraz gmin katastralnych.

7) Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w celu dopilnowania ścisłego zamknięcia i kontumacyi poszczególnych gospodarstw, części gmin, albo i całych gmin (minimalny rejon zapowietrzony) natychmiast po pojawieniu się pomoru lub zarazy exponował do tychże gmin dostateczną ilość organów c. k. Żandarmeryi.

8) Sejm wzywa Rząd, by w drodze administracyjnej poczynił możliwe zarządzenia w celu ułatwienia swobodnego i trwałego zbytu dla nierogacziny galicyjskiej, tak w innych krajach koronnych, jak i zagranicą, by spowodował i finansowo poparł powstanie urządzeń lub przedsiębiorstw, mających na celu ułatwienie tego zbytu,

9) Sejm wzywa Rząd, ażeby w podanych do publicznej wiadomości obwieszczeniach ograniczył wolność pędzenia świń z Węgier drogami przynajmniej w granicach obowiązujących w Galicyi rozporządzeń z dnia 9. stycznia 1903 L. 1.541 i 27. marca 1903 L. 24.902,

10) Sejm wzywa c. k. Rząd, aby nie naruszając tych ograniczeń handlu domokrajnego, które są niezbędne, poddał rewizji

obwieszczenie z d. 27. marca 1903 L. 24.902, i aby dozwolił w gminach, w których chów trzody się rozwija, a w których nie odbywają się targi, na osobno w tym celu ustanowionem i starannie desinfekcyonowanym miejscu, w pewnych z góry oznaczonych dniach, za powiadomieniem władzy i pod nadzorem c. k. żandarmeryi sprzedawać nierogaczinę.

11) Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby się natychmiast postarał o dokładniejsze pouczenie oglądaczy gminnych, którzy zakładają marki.

12) Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w gminach, w których świnię za pomocą marek poznaczono, ustanowił dla świń już poznaczonych stałe paszporty.

13) Sejm wzywa c. k. Rząd, aby wniesiony b. r. do Izby poselskiej projekt ustawy o tępieniu pomoru Nr. 1.717 cofnął, a przedłożył Izbie poselskiej nowy projekt, w którym:

a) obowiązek wynagradzania za sztuki zabite, nie tylko żadnego nie dozna uszczuplenia, ale jeszcze rozszerzonym zostanie.

b) uwagi w niniejszem sprawozdaniu zawarte, znajdują uwzględnienie.

14. Sejm wzywa c. k. Rząd:

a) aby ponownie władzom zalecił załatwianie spraw dotyczących pomoru i zarazy pyskowo-racicowej w jak najkrotszym przeciągu czasu,

b) aby władza powiatowa, otrzymawszy doniesienie o wybuchu pomoru lub zarazy, bezzwłocznie delegowała weterynarza, celem wydania zarządzeń policyjno-weterynaryjnych, ale też, ażeby i z drugiej strony po otrzymaniu doniesienia o wygaśnięciu zarazy, zarządziła natychmiast, co potrzebne dla otwarcia gminy.

15) Sejm wzywa c. k. Rząd, by ponownie wydał zarządzenie, przyspieszające tok urzędowania w sprawie orzekania o wynagrodzeniach należnych za świnię wybite, względnie przez komisye przemysłowe na licytacji sprzedane lub na rzecz państwa za właszczone, umożliwiając ich pełną wypłatę w terminie oznaczonym w §. 8. Ces. Rozp. z d. 2. maja 1899 (Dz. u. kr. Nr. 81) a w szczególności, by wydał zarządzenie, aby na poczet tych wynagrodzeń mogły być wypłacane bezzwłocznie przez przedstawiciela Rządu w komisji pomorowej zaliczki w wysokości  $\frac{1}{4}$  należnego wynagrodzenia.

16) Sejm wzywa Rząd, aby zaopatrzył komisye pomorowe w wagi, potrzebne do wagi zwierząt zabitych.

17) Sejm wzywa Rząd, aby zarządził ściśle przestrzeganie przepisów o przeprowadzaniu desinfekcyi w zagrodach zapowietrzonych pomorem.

18) Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby wspólnie z Wydziałem krajowym porozumiał się z Magistratami większych miast w kraju w celu zakładania jatek dla mięsa wągrowatego.

19) Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby dokładnie zbadał i usunął niedogodności na targu w St. Marx, poddał tenże targ wyłącznemu nadzorowi państwowych weterynarzy, aby postarał się o dostateczną ich liczbę w celu zapewnienia szybkości i dokładności oględzin i aby skłonił gminę miasta Wiednia do odwołania wydanego z dnia 5. sierpnia 1895 L. 13.375 zakazu karmienia wołów na targu paszą skoncentrowaną.

20) Sejm wzywa Rząd, ażeby w moc obowiązujących przepisów skłonił gminy miejskie do zaopatrzenia targów w wagi na żywe bydło.

21) Sejm wzywa c. k. Rząd, aby natychmiast postarał się o zaprowadzenie na wzór Niemiec i Węgier, ruchu pociągów pospiesznych dla uproszczenia szybkiego przewozu trzody chlewnej i o niżenie taryf kolejowych dla wywozu nierogacizny z Galicyi.

22) Sejm wzywa Rząd, by pomnożył liczbę weterynarzy rządowych odpowiednio do rozległości kraju i liczebnego stanu trzody i bydła, tudzież, by zorganizował skuteczną i ścisłą kontrolę i stałą inspekcję przez delegowane organa fachowe nad urzędowaniem weterynarzy na prowincyi i zastanowił się nad odpowiednią organizacją tej gałęzi służby tak, ażeby wykonywanie ustaw o zwierzęcych chorobach zakaźnych, mogło się stać skuteczniejszym.

23) Sejm wzywa Rząd, aby ustanowił płatne ze skarbu państwa niższe organa wykonawcze w celu zapewnienia skuteczności zarządzeniom ustaw.

24) Sejm wzywa Rząd, by dążył do podniesienia stopnia zawodowego wykształcenia weterynarzy, szczególnie w dziedzinie bakteriologii przez hojniejsze uposażenie Akademii weterynaryi we Lwowie, i jej klinik, przez połączenie z nią zakładu dla badania naukowego chorób zaraźliwych, oraz przez wydatniejsze poparcie instytutu weterynaryjnego w Krakowie.

25) Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w najbliższym czasie zwołał ankietę, której skład wskaże Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiesnictwem we Lwowie,

w sprawie hodowli i handlu nierogacizną w Galicyi i aby w myśl wskazówek owej ankiety zarządził, co należy, dla zapobieżenia grożącemu upadkowi tej gałęzi gospodarstwa krajowego.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z Towarzystwami gospodarskimi, Izdami handlowymi i komisją dla spraw rolniczych, podjął rokowania z c. k. Rządem i kołami finansowemi kraju i zabezpieczył nasz handel nierogacizną, popierając zakłady przerabiania takowej na towar gotowy, mogący znaleźć odbyć poza granicami kraju.

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w wypadkach zarządzeń weterynaryjnopolicijnych, które przez mylną interpretację ustawy weterynaryjnej, mają na celu jednostronne unormowanie stosunków handlowych dla bydła i trzody z naszym krajem a przynoszą szkodę krajowi, korzystając z przysługującego mu prawa zastępstwa obrony interesów kraju, postarał się przez odwołanie do Trybunału administracyjnego o uchylenie rozporządzeń weterynaryjnopolicijnych, z ustawą niezgodnych a dla Galicyi szkodliwych.

Sprawozdaniem niniejszem załatwiła komisya wnioski posłów Szajera i Stapińskiego, oraz petycje.

L. s.	3248	włościan gminy Jodłowej.
	2317	
	<u>1265</u>	Zwierzchności gm. w Dąbrówce.
	1546	
	<u>2260</u>	gminy Odrzykoń.
	1543	
	2259	
	1542	Zwierzchności gminnej w Sowini.
	<u>2264</u>	Zwierzchności gminy Brzozowsko.
	1547	
	2258	
	<u>1541</u>	gminy Kłodany.
	2263	
	1546	gminy Ujazd.
	2262	
	1545	włościan z Bączala.
	<u>2566</u>	Zwierzchności gm. w Mokrem.
	1802	
	<u>2383</u>	Zwierzchności gm. w Bierowej.
	1649	
	2352	
	1621	gminy Krasnej.
	<u>2353</u>	gminy Czarnorzek.
	1622	
	<u>2607</u>	miasteczka Korczyń.
	1838	

- L. s.  $\frac{2564}{1800}$  gminy Wróblewo.  
 »  $\frac{2865}{1801}$  gminy Zassów.  
 »  $\frac{2382}{1643}$  gminy Brzyszczyki.  
 »  $\frac{2743}{1931}$  gminy Glinńska.  
 »  $\frac{2744}{1952}$  gminy Przeżyły.  
 »  $\frac{2745}{1952}$  gminy Umiesz.  
 »  $\frac{2746}{1954}$  gminy Kielków.  
 »  $\frac{2742}{1950}$  gminy Zaboru.  
 »  $\frac{2571}{1807}$  Zwierzchności gminy Brojowice.  
 »  $\frac{2570}{1806}$  gminy Hankówka.  
 »  $\frac{2569}{1805}$  gminy Charkówki.  
 »  $\frac{2568}{1804}$  gminy Połakówka.  
 »  $\frac{2567}{1803}$  Zwierzchności gminy Skrzyszów.  
 »  $\frac{2261}{1544}$  gminy Święcany.

**Marszałek.** Dyskusya ogólna otwarta.  
 Czy żąda kto głosu?

**P. Szajer.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Szajer.

**P. Szajer.** Wysoki Sejmie! Kto chciałby się w rzeczywistości przekonać, jak poważną jest dla nas rzeczą handel trzodą chlewną i jak powinno się tym handlem nasze władze krajowe zaopiekować, wystarczy, żeby wziął do ręki sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego, które jest tak wyczerpujące i tak dokładnie opracowane, że rzeczywiście należy się wdzięczność całej komisji a przede wszystkim p. sprawozdawcy Kozłowskiemu i zdaje się niktby sobie tyle trudu nie zadał i tyle czasu nie poświęcił jak on, na tak znakomite opracowanie tego sprawozdania. (Brawa).

Wysoki Sejmie! Już mało tylko dałoby się o tem powiedzieć, bo już w tem sprawozdaniu jest wszystko powiedziane, czego potrzeba, ażeby u nas handel trzodą chlewną stanął na takiej wyżynie, na jakiej on stanąć powinien.

Jednakże, żeby i moi wyborcy byli zadowoleni, czytając to, co mi kładli na sercu, dlatego proszę o łaskawą cierpliwość i będę

się starał ustęp po ustępie, których bardzo mało wzięłem, w krótkości omówić.

Przedewszystkiem ważny jest ustęp w sprawozdaniu, który poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z władzami administracyjnymi zażądał od wszystkich gmin, posiadających targowicę na trzodę chlewną, ażeby one postarały się o postawienie wag dla przeważania nierogacizny i bydła.

Tu wypadałoby jeszcze poruczyć tym urzędom gminnym, ażeby oprócz wag dla żywego inwentarza, były umieszczone tablice z każdotygodniową ceną. — jak to jest urządzone w St. Markx w Wiedniu, — jaką rzeczywiście można ofiarować na miejscu, po potrąceniu kosztów transportu i żywienia trzody chlewnej, przez ten czas transportu.

W ten sposób przyjdzie się tej ludności z tą pomocą najważniejszą, aby ona nie dała się wyzyskiwać jak dotychczas.

Bo gdy ludność będzie widziała ceny na tablicy wydrukowane, co ma żądać za 1 klg. żywej wagi trzody chlewnej lub też bydła rogatego, to wtedy nie da się ona oszukać.

Jedno tylko co do tych targów w sprawozdaniu zostało pominięte, a mianowicie to, ażeby nowe władze zajęły się tem i wydały okólniki do wszystkich starostw, ażeby na każdy targ tygodniowy i na każdy jarmark wysyłały swoje organa bezpieczeństwa t. j. żandarmeryę, celem utrzymania na targu porządku i zapobieżenia bijatykom, zdarzającym się bardzo często na tych jarmarkach.

To samo powinno być poruczone i magistratom w większych miastach, a urzędem gminnym w mniejszych.

Że nasz handel cierpiał tak przez długie lata, to jest tylko winą naszego rządu i jego najwyższych funkcyjaryuszów, szefa weterynarzy austriackich i p. Szperka. Nim ten przyszedł, było u nas daleko lepiej. Prawie wszystkie kraje zachodnie monarchii nie hodowały u siebie macior, tylko całymi wagonami zakupywały na naszych targach wychudłe kilkomiesięczne prosięta.

Dopiero Szperk poddał ministerstwu myśl zamknięcia granic dla naszych świń, a w szczególności dla zaprosionych macior, i zmusił w ten sposób gospodarzy tamtych krajów do hodowania macior, na czem nasz kraj bardzo wiele stracił.

Za Szperka to przyszła do nas konficyca, która tak utrudniła handel trzodą chlewną, że już hodowla jej się prawie nie opłaca.

Przyszło do tego, że kupcy z powiatu żywieckiego i bielskiego, których nawet nazwiska znam, skupywali świnie tu w Galicyi i zamiast wieźć je do miejsca konfirmacyjnego w Krakowie i Białej, wywozili je na Orłów do Węgier, a stamtąd do Wiednia szły te świnie tysiącami i tam były od zarazy wolne, gdy tymczasem wprost na targ wiedeński, ani praski ich nie puszczono.

Przychodzę do domokrażstwa. Zakazującien handel przyszło Namiestnictwo tylko w pomoc tym wielkim kupcom. Bo gdy się ogromne masy trzody spędzi na jakiś targ, to ci wielcy kupcy robią, co im się podoba, przeciwnie zaś, jeżeli kupiec czy masarz idzie na wieś do gospodarza, to mu gospodarz ofiarowuje taką cenę, jaką chce, bo się czuje u siebie panem, i jeżeli widzi, że go kupiec chce wyzyskać i nie chce się ustąpić, to mu pro prostu pokaże drzwi.

Dlatego też w sprawozdaniu jest wypowiedziane bardzo ważne zdanie, aby przynajmniej tego domokrażnego handlu nie ograniczać, w ten sposób, aby kupiec mógł wprost przyjść do gospodarza i trzodę kupować i wywozić. Jeżeli się o tem dowiedzą ci kupcy, z pewnością z tego skorzystają.

Przyszło do mnie bardzo dużo listów, w których się skarżą domokrażcy, że im starostowie wcale nie pozwalają na zakupno w tej drodze, a Namiestnictwo nawet nie pozwala, aby kupiwszy trzodę, opuścić wieś.

Należy dalej w jakiś sposób położyć tamę przepędzaniu z Węgier na naszą stronę świń wszelkimi drogami i ścieżynami. Na Węgrzech, gdy wybuchnie zaraza, to naczelnicy komitatów pomijają ją milczeniem, chyba, że zaraza przybrała bardzo wielkie rozmiary, i wtenczas idą nasi kupcy do wiosek granicznych w powiatach górskich, zakupują całe stada świń bez paszportu, albo z paszportem ze starego jarmarku, na którym tylko data przerobiona, jakich sam widziałem kilkaset — i odsyłają je drogą przez nasz kraj do Wiednia, jako świnie galicyjskie. I jeżeli gdzie w powiatach na pasie granicznym znajdzie się jaka zaraza, to tylko zawleczona z Węgier. Więc ta myśl, aby zapobiedz przepędzaniu świń, jest bardzo wielkiej wagi.

A jak się u nas dzieje? Jeżeli sprawozdanie komisyjne mówi, że rząd niemiecki daleko lepiej ułatwia przewóz trzody z Czech, niż nasz to czyni z Galicyi na targi naszej Monarchii, to ten rząd, czy może i gdzie może, nas dławi i dusi. Kiedy w r. 1902 rząd nosił się z myślą wydać to sławne rozporządzenie z 9. stycznia t. r., to my już w r. 1901 broniliśmy się przeciw temu rozpaczliwie, a muszę tu powiedzieć na korzyść

Koła polskiego, że prawie nie było tam ani jednego z panów, któryby się nie starał do tego nie dopuścić, rząd jednak zrobił swoje. No i co zrobiły dobrego te jego 3 strefy? Oto jeżeli, jak podaje sprawozdanie, do 9. stycznia 1902 było u nas w całym kraju zaraz w 11 powiatach i 30 gminach, to po roku i kilku miesiącach od zaprowadzenia tych stref, które wywołały tyle zmartwień, tyle płaczu i narzekań, mamy dziś pomór tylko w 36 powiatach i 86 gminach. Więc to już nie »eine polnische Wirtschaft,« jak Niemcy powiadają, ale eine oesterreichische Wirtschaft, najgorsza ze wszystkich, jakie być mogą, gospodarki i rządu centralnego.

Doniosłem jast także zdanie, aby tam gdzie wybuchnie zaraza, nie zamykać jak dotąd stref całych, bo Galicya przecieź tak wielki kraj, że jak się ją podzieli na 3 strefy, to można zrobić z każdej 3 kraje odrębne. Tu sprawozdanie radzi, aby nie tylko nie zamykać kraju strefami, nietylko powiatami, ale nawet nie zamykać powiatowymi sądami, które są przecieź najmniejsze, ale tylko ograniczać linią jakichś gór, dróg itd., a nawet ograniczać się do zamykania zagród zarażonych.

Jeżeli się ta doniosła rzecz urzeczywistni, to kraj cały będzie tej komisji wdzięczny na zawsze, i nigdy nie zapomni, jak wielkie dobro dla niego zdziałała.

Znaczenie trzody chlewnej markami, nie jest znowu tak straszne złem, jak to początkowo w tej Wysokiej Izbie przedstawiono, mianowicie, że świnia cierpi, że świnia z tego powodu słabnie, że świnia jeść nie chce itd.

Komisya, która najlepiej sprawę osądziła, nic o tem w sprawozdaniu nie mówi, ale ja dodam, że świniom, kiedy idą na pastwisko, zarzuca się drut w ryj, co jest bardziej bolesne, bo trzeba wiercić szydłem, a przecieź świnia już na drugi dzień o tem zapomina.

Jeżeli w rzeczywistości takie marki mają nas chronić od zawleczenia zarazy, czy to z Węgier, czy z Rosyi, czy to z tych gmin i zagród naszego kraju, w których zaraza była, to marki nie byłyby żadnym złem i tylko dobrodziejstwem.

Ale o inną rzecz tu się rozchodzi. Mianowicie wiele włościan z okolic, gdzie marki zaprowadzono, pisało do mnie i narzekało, że te marki świnie jedne drugim wyrwają.

Kiedy się świnie bawią, z miłości czy z figłów gryzą się i wtedy chwytają się za ucho i wyrwają sobie marki, a weteryna-

rze straszą, że za stracenie przez świnie takiej marki, karać się będzie grzywną aż do 50 koron, albo aresztem do 7 dni.

W sprawozdaniu komisji tej sprawy nie widzę. Sprawozdanie owszem powiada, że te marki wszystkie powinien Rząd kupować i że ewidencję powinien Rząd prowadzić zupełnie bezpłatnie. Marki zatem nie są zupełnie złe.

Ale możeby przecież wymyśleć jaki inny środek, by te wszystkie liczby i znaki, które są na kolczyku świńskim wybić na uchu świńskim. Takie tatuowanie na uchu świni zapomocą maszynki, byłoby i lepsze i tańsze.

Takiego znaku na uchu świnia nigdyby nie straciła, koszt byłby tańszy a pożytek większy. Jeżeli indyane i murzyni dają się tatuować, to i świniom nic się nie stanie. U nas przecież ułani dobrowolnie rękę wyciągają i trzymają ją cierpliwie takim, który dziobie skórę igielką całemi godzinami, aby na niej wyrysować różne figury, jak szablę, konia, lub rok urodzenia, albo asenterunku. Po dwudziestu latach, od czasu kiedy wystąpiłem z wojska, pokazywali mi koledzy, z którymi razem służyłem, znaki na ręce i widziałem, że to tatuowanie zupełnie dobrze się trzyma. A przecież świnia żadna 20 lat nie żyje. (Wesołość).

Wiele rzeczy byłoby jeszcze do omówienia, ale jak tu zawsze się spieszą, a dziś tembardziej, bo dzień jest najgorętszy, dlatego nie chcę już o tych rzeczach mówić, a tylko zakończę, że te wszystkie rezolucye, które komisya proponuje, są rzeczywiście brylantowe.

Gdyby Rząd rzeczywiście tego wszystkiego usłuchał i objął ustawą, co komisya w rezolucyach proponuje, to rzeczywiście między nami chłopami byłoby największe zadowolenie, bo w niedalekim czasie, trzoda nasza chlewna byłaby sprzedawaną za cenę odpowiednią i hodowla trzody by się opłacała i miliony zostałyby w kraju,

Bardzo ważną jest również rezolucya, która wzywa Rząd, aby na wzór rządu pruskiego, na wzór Węgier, zaprowadził u nas pociągi pociągowe dla trzody chlewnej. Bo przez długą jazdę bydło traci na wadze, traci się na paszy, traci się i na czasie, a te wszystkie pieniądze powinny pozostać w kraju.

Gdyby więc ten Rząd, gdyby Ekscelencya p. Wittek dał posłuch słusznym naszym żądaniom co do zaprowadzenia pociągów, wieleby nam ulżono.

Kończę, dziękując całej komisji, jej

przewodniczącemu, a w szczególności p. Referentowi za tak wyczerpujące sprawozdanie.

P. Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Stapiński ma głos.

P. Stapiński. Wysoka Izbo! Nie miałem zamiaru głosu zabierać w tej sprawie wobec nadzwyczaj wyczerpującego sprawozdania p. Kozłowskiego, co z całym uznaniem podnoszę, ale po mowie p. Szajera zapisałem się do głosu, aby się zastrzedz przeciwko jego wywodom w dwóch kierunkach. Po pierwsze w sprawie walki z konfinicyą nie ma się tak, jak p. Szajer tu przedstawił.

Rzecz się tak nie ma, jakoby mali kupcy sprzeciwiali się tym targom, owszem drobni handlarze są właśnie za targami a to głównie dlatego, że do Wiednia jechać nie mogą.

Wielki kupiec może pojechać do Wiednia, może utrzymywać kontrolę, może utrzymywać weterynarza, ma wszelkie warunki towar swój dostawić na targowicę w St. Marx.

Drobny kupiec tego nie może i dlatego zdany jest na łaskę i niełaskę panów z targu wiedeńskiego.

I dlatego to ci właśnie drobni handlarze domagają się zaprowadzenia targu w Krakowie, aby tam sprowadzić zagranicznych kupców, aby mogli, spędziwszy swoich 30 do 40 sztuk, sami dopilnować swego towaru, aby się mogli dowiedzieć, jakiego towaru trzeba będzie na przyszły tydzień i w ten właśnie sposób targ krajowy byłby dla mniejszych handlarzy z wielką korzyścią. To dałoby im możność konkurowania z wielkimi kupcami i osiągnięcia wyższej ceny.

Dziś, jak wiadomo, są tylko dwie kategorie kupców. Jedni kupują przez komisyonerów którzy są wielkim towarzystwem, rozporządzają wielkimi środkami pieniężnymi. Otóż ci komisyonerzy dają pieniądze mieszczanom, by na ich rzecz towar zakupywali.

Drugą grupę stanowią kartelowcy, którym znowu drobni kupcy ulegać muszą, bo są zdani na ich łaskę i niełaskę.

Ta zależność drobnych kupców głównie stąd pochodzi, że nie umiając dostatecznie po niemiecku, nie umiając nawet często pisać, nie umiając się obejść z telegrafem, muszą się poddać warunkom i cenom, jakie im wielcy kupcy, ci królowie, dyktują.

I dlatego właśnie ci drobni kupcy zdają wprowadzenia tych targów, aby znając wartość towaru, umiając prowadzić interes, że się tak wyrażę „na gębę“ bezpośrednio z kupującym, zdołali osiągnąć wyższą cenę, a w ten sposób umożliwić sobie lepszą egzystencję.

Powtóre sprostować muszę, jakoby ludność z temi markami nie miała przykrości.

P. Szajer twierdzi, że marki świńskie nie są złe i powiada, że mogą pozostać. Niechże p. Szajer wie o tem, że my się do tego odwołamy i powiemy, że p. Szajer jest w Sejmie rzecznikiem marek.

Tu konstatuję, że rzecz się tak nie ma, jak mówił p. Szajer, owszem rzecz się ma zupełnie przeciwnie, bo marki świńskie są dla włościan bardzo uciążliwe.

Bo, proszę Panów, przedewszystkiem paszporty pozostały jak dawniej, wszystkie utrudnienia zostały jak dawniej, a przyszyły tylko jako dodatek uciążliwy jeszcze marki.

Jest to zaostrenie niesłychanie wielkie, że do 24 godzin przed wprowadzeniem na targ musi się zgłosić trzodę, musi się zaprowadzić do oglądnięcia, jest cały kataster niezmiernie uciążliwy a nadto jeszcze są marki.

Gdybym ja miał pewność, że te marki będą miały ten skutek, którym p. Szajer już z góry się cieszy, tobym może przeciw temu nie występował. Ale ja z góry jestem, niestety przekonany, że dopóki nie zmieni się cała nasza polityka krajowa, dopóki nie zajmie innego stanowiska wobec Rządu, nie tu, ale we Wiedniu, dopóty jestem przekonany, że te marki na nic się nie przydadzą.

Bo wiadomo nam, że nie zaraza de facto zabija nam targ wiedeński, ale konkurencya węgierska a także i konkurencya innych krajów koronnych państwa.

Gdyby nasza reprezentacya we Wiedniu potrafiła uzyskać to, o co się walczy, aby świnię niższej wagi, jak było do r. 1899, nie miały wstępu na targ, to odrazu byłoby lepiej. Ale dopóki jesteśmy kopciuszkami, nad którym i Węgrzy i kto chce ujadać może, dopóty nic nam nie pomoże i świnię nasze nie pójdą.

Na jedno chcę zwrócić uwagę. Był czas, kiedy po wsiach o niczem innem się nie mówiło, tylko o markach. Czy dziś się stasunki tak zmieniły, nie wiem, ale jest świadkiem kolega p. Bojko, że na zgromadzeniu w Ropczycach ludzie nie chcieli nawet mówić o tem, powiedzieli, że to jest najbardziej piekąca sprawa.

(P. Bojko. Tak jest!)

Wyjechali z tem wszystkim, ile to świń ociemniało, i to nie jest bajka, ale prawda, i nie jak p. Szajer mówił, że przy zabawach miłośnych sobie powydzierały uszy, tylko z bólu i swędu otarły sobie ucho, a nie z miłości.

A o ile te kółczyki są przykre, to ten katastralny system jest jeszcze przykrzejszy, te dwie rzeczy trzeba łączyć i wójt musi wiedzieć w kancelaryi i patrzeć, czy ktoś nie kupił trzody, a właściciel trzody musi prosto wędrowki odbywać.

Z tych względów prosiłem przy uzasadnieniu wniosku, a teraz to powtarzam, ażeby ten eksperyment z kółczykami ile możności ograniczyć. Można go doświadczyć na mniejszej przestrzeni, w jednym, albo dwóch powiatach, ale nie narzucać tej przykrości całej ludności.

Sekretarz p. Urbański. Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Sekretarz p. Urbański ma głos.

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Do głosu są zapisani p. Buynowski i Szajer. Czy żąda kto głosu? (Nikt).

Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Głos ma p. Buynowski.

P. Buynowski. Wysoka Izbo! Krótko powiem, powołując się na sprawozdanie komisji na stronie 5, na ustęp o utrudnieniach, jakich doznaje handel nierogacizną na targu wiedeńskim. Na prosty język przetłumaczone znaczy to, że nasz chłop doznaje tam sztykan, a to dlatego, ponieważ nie ma doradców, którzyby ograniczyli te sztykany.

To samo przebija się także z dalszego ustępu sprawozdania, który powiada o ograniczeniu wywozu bydła rzeźnego. Pod tym względem też pozwolę sobie postawić następującą rezolucyę.

(Czyta):

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę utworzenie jednej lub dwu posad weterynarzy krajowych z siedzibą we Wiedniu, którzyby mieli za zadanie ochronę naszego handlu bydłem i nierogacizną.

Marszałek. Głos ma p. Szajer.

P. Szajer. Wysoki Sejmie! Ja przecież nigdy nie oświadczyłem się przeciw wolności targów w Krakowie, a jestem przeciwny tylko przymusowi targowemu, konfinicyi i poseł Stapiński może się przekonać, że nie teraz dopiero upadli mali handlarze trzodą chle-

wną, ale zdusiła ich i zgniotła na korzyść wielkich kupców konficyja.

Chcę także jedno sprostować, o czym p. Stapiński wie dobrze, chyba że wiedzieć nie chce, twierdząc, że komisjonerzy wiekańscy trzymają z wielkimi kupcami trzody chlewnej. Wystarczy wziąć memoriał, albo ulotną broszurkę, którą napisał imieniem królów szańskich p. Dr. Krosiński, to się każdy przekona już przy pierwszym zdaniu, że wielcy kupcy walczą z komisjonerami wiekańskimi i nawzajem.

Co do kolczyków, to nie ja je zaprowadziłem, choć je za tak bardzo złe znowu nie uważam, a że powiedziałem właśnie, iż w miejsce kolczyków mają zaprowadzić dawniejsze znaczenie, więc nie mam strachu przed odgrózkami p. Stapińskiego, że pójdzie między wyborców z tem, że ja jestem za markami; znajdę wtedy na p. Stapińskiego i ja niejedną markę, którą mogę go naznaczyć. (Wesołość).

**Marszałek.** Rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

**Sprawozdawca p. Kozłowski.** Przewszystkiem muszę szanownemu mowcy podziękować za tak łaskawe ocenienie sprawozdania komisji. Przemówieniu posła Szajera mogę chyba to zarzucić, że dla referenta był zbyt hojny w pochwałach, że za wiele było kwiatów i uważam za obowiązek sprostować, że sprawozdanie komisji było osnute na tle obrad komisji i oparte na dawniejszych sprawozdaniach pp. Brykzyńskiego i Wiśniewskiego, z których korzystałem, jak to w sprawozdaniu zaznaczono. To uważałem sobie za obowiązek powiedzieć, albowiem nie zwykłem się stroić w cudze piórka.

Co się tyczy uwagi p. Szajera o notowaniu cen na targach, to w zasadzie byłoby to pożądane, ale tam tylko, gdzie policja targowa jest tak zorganizowana, że jest ścisła kontrola nad cenami, tam bowiem, gdzie tej kontroli nie ma, dałoby to powód do nadużyć.

Co się tyczy eksponowania żandarmów na targ a także odwiedzania targów przez weterynarzy, to uważam to także za rzecz bardzo wskazaną. Zgadzam się również z tem, co p. Stapiński mówił o potrzebie decentralizacji handlu, jednakże przy decentralizacji potrzebne są zupełne rękojmie i bezpieczeństwo przed zawleczeniem zarazy.

Dlatego nie zgodziłbym się na to, co p. Szajer mówił, aby handlarzom wolno było chodzić po zagrodach i stajniach, bo to notorycznie prowadzi do zawleczenia zarazy; zdaniem komisji powinien zdecentralizowany

handel trzodą odbywać się pod nadzorem władzy bezpieczeństwa w odpowiednim miejscu w gminach, które sprzedają większą ilość nierogaczyny.

Co się tyczy rezolucji p. Buynowskiego, to odpowiada ona zupełnie uwagom komisji a spełnienie jej byłoby pożądane; co do mnie więc, za tą rezolucją głosować będę.

Co do kwestyi marek, to nie byłem dla niej nigdy przejęty zbyt wielkim entuzjazmem; środek uważam za dobry, ale sposób wykonania w naszych stosunkach budzi pewne obawy i zaznaczyć tu muszę, że prezes komisji, p. Gorayski poddał poszczególne praktyki przy znaczeniu świń markami, przy obradach komisji surowej krytyce. Nie zaprzeczam, że jest rozdrażnienie z tego powodu między ludnością; sam to miałem sposobność sprawdzić, ale kwestya, czy rozdrażnienie pochodzi zawsze ze słusznych powodów? Tu zwróciłbym się z uwagą do rządu, ażeby przeprowadził próbę, a dopiero w miarę rezultatu tej próby, rozszerzył znaczenie markami na cały pas graniczny, abyśmy nie mówili: mądry Polak po szkodzie; bo jeżeli marki nie przyczynią się do wytepienia zarazy i do wolności obrotu, to będzie między ludnością rozgorczenie powszechne i rozgorczenie słuszne.

O ile się odwołujemy do rządu z prośbą o konieczne uwzględnienie życzeń kraju w sprawie jak najprędzszego usunięcia zakazów wywozu, o tyle odwołujemy się do posłów włościańskich, ażeby starali się obznajomić ludność z ustawami i obowiązkami z nich płynącymi. Zatajenie zarazy nietylko w naszym kraju, ale w ogóle n. p. w Niemczech dość częste, jest jednym z głównych powodów klęsk, które rozpowszechnienie się zarazy, sprowadza, a ten, który zarazę zataja, zadaje klęskę nietylko sobie i sąsiadom, ale nieraz i wielkim przedsiębiorstwom kraju.

W Anglii w celu zwalczania zatajania rozwinęto propagandę a mianowicie rozdawano trzy obrazki popularne, na jednym obrazku przedstawiony jest parobek wnoszący do stajni na butach (jak brzmi na nich napis) zarazę pyskowo-racicową, na drugim, przedstawionych jest kilka sztuk bydła (chorych), na trzecim, cała stajnia chora. I tutaj u nas zdałaby się podobna popularna publikacja.

Kończę, prosząc posłów włościańskich, ażeby zachęcali ludność do wykonywania obowiązków, które ustawy przepisują, bo pod tym tylko warunkiem będzie można się starać o dalej idące ulgi aniżeli te, których dziś żądamy.



**Marszałek.** Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

**Sprawozdawca p. Kozłowski.**

(Czyta):

Komisyja wnosi:

I. Sejm wzywa c. k. Rząd:

1) aby uchylił wszystkie w przedmiocie wywozu trzody z Galicyi wydane wyjątkowe rozporządzenia, aby przeto tak zewnętrzny, jak i wewnętrzny handel trzodą w Galicyi traktował według tych samych przepisów co handel ianých krajów koronnych.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

**Sprawozdawca p. Kozłowski.**

(Czyta).

2) Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w przyszłości nie naruszał przyznanego ustawą z dnia 29. stycznia 1880, g.licyjskim władzom krajowym zakresu działania itd.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

**Sprawozdawca p. Kozłowski.**

(Czyta):

3) ażeby w rozporządzeniu Ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 13. grudnia 1902 uchylił wyjątek ustanowiony w niem na niekorzyść Galicyi.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

**Sprawozdawca p. Kozłowski.**

(Czyta):

4) ażeby uchylił zawarte w rozp. z 10. grudnia 1901 L. 135.005 z r. 1902 zakazy wywozu świń użytkowych i hodowlanych z Galicyi do innych krajów koronnych austriackich i ograniczył je do gmin, a względnie rejonów zarazą dotkniętych.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? [Nikt]. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. [Większość]. Jest przyjęty.

**Sprawozdawca p. Kozłowski.**

(Czyta):

5) ażeby jak najrychlej a najpóźniej do 1. stycznia 1904 zniósł zarządzone w obwieszczeniu z d. 9. stycznia 1902 L. 3.067 podział Galicyi na strefy pomorowe świń, i wszystkie z tym podziałem połączone ograniczenia tak, aby wewnętrzny obrót handlowy nierogacizną w Galicyi w gminach, a względnie okręgach wolnych od pomoru i zarazy, swobodnie mógł się odbywać.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

**Sprawozdawca p. Kozłowski.**

(Czyta):

6) Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby, po zniesieniu rozp. z d. 9. stycznia 1902 L. 3067 do okręgów pomorowych ustanowionych w myśl §. 26. ustawy z 29. lutego 1880 celem zapobieżenia szerzenia się pomoru świń i zarazy pyskowo raciowej, wcielił tylko miejscowości zarazą dotknięte, lub z niemi w takiej styczności zostające, że zetknięcie się bydła zdrowego z jednej miejscowości z bydem zarażonym z drugiej, nie dałoby się uniknąć, aby po zniesieniu stref zarządzał ściśle zamykanie okręgów tylko w miarę konieczności a to bez względu na granice powiatów politycznych i sądowych, oraz gmin katastralnych.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

**Sprawozdawca p. Kozłowski.**

(Czyta):

7) Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w celu dopilnowania ścisłego zamknięcia i kontumacyi poszczególnych gospodarstw, części gmin, albo i całych gmin (minimalny rejon zapowietrzony) natychmiast po pojawieniu się pomoru lub zarazy exponował do tychże gmin dostateczną ilość organów c. k. Żandarmeryi.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

**Sprawozdawca p. Kozłowski.**

(Czyta):

8) Sejm wzywa c. k. Rząd, by w drodze administracyjnej poczynił możliwe zarządzenia w celu ułatwienia swobodnego i trwałego zbytu dla nierogacizny galicyjskiej, tak w innych krajach koronnych jak i za granicą, by spowodował i finansowo poparł powstanie urzędzeń lub przedsiębiorstw mających na celu ułatwienie tego zbytu.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

(Czyta):

9) Sejm wzywa Rząd, ażeby w podanych do publicznej wiadomości obwieszczeniach ograniczył wolność pędzenia świń z Węgier drogami przynajmniej w granicach obowiązujących w Galicyi rozporządzeń z d. 9. stycznia 1903 L. 1541 i 27. marca 1903 L. 24902.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

(Czyta):

10) Sejm wzywa c. k. Rząd, aby nie naruszając tych ograniczeń handlu domokrajnego, które są niezbędne, poddał rewizji obwieszczenie z dnia 27. marca 1903 L. 24902, i aby dozwolił w gminach, w których chów trzody się rozwija, a w których nie odbywają się targi, na osobno w tym celu ustanowionem i starannie desinfekcyonowanym miejscu w pewnych, z góry oznaczonych dniach, za powiadomieniem władzy i pod nadzorem c. k. żandarmeryi, sprzedawać nierogaciznę.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

(Czyta):

11) Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby się natychmiast postarał o dokładniejsze pouczenie oglądaczy gminnych, którzy zakładają marki.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie

żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

[Czyta]:

12) Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w gminach, w gminach, w których świnie za pomocą marek poznaczono, ustanowił dla świń już poznaczonych, stałe paszporty.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

(Czyta):

13) Sejm wzywa c. k. Rząd, aby wniesiony b. r. do Izby poselskiej projekt ustawy o tępieniu pomoru Nr. 1.717 cofnął, a przedłożył Izbie poselskiej nowy projekt, w którym:

a) obowiązek wynagradzania za sztuki zabite, nietylko żadnego nie dozna uszczuplenia, ale jeszcze rozszerzonym zostanie.

b) uwagi w niniejszem sprawozdaniu zawarte, znajdują uwzględnienie.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

(Czyta):

14. Sejm wzywa c. k. Rząd:

a) aby ponownie władzom zalecił załatwianie spraw, dotyczących pomoru i zarazy pyskowo-racicowej w jak najkrótszym przeciągu czasu,

b) aby władza powiatowa, otrzymawszy doniesienie o wybuchu pomoru lub zarazy, bezzwłocznie delegowała weterynarza, celem wydania zarządzeń policyjno-weterynaryjnych, ale też, ażeby i z drugiej strony po otrzymaniu doniesienia o wygaśnięciu zarazy, zarządziła natychmiast, co potrzebne dla otwarcia gminy.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski**.

(Czyta):

15) Sejm wzywa c. k. Rząd, by ponownie wydał zarządzenie przyspieszające tok urzędowania w sprawie orzekania o wynagrodzeniach należnych za świnie wybite, względnie przez komisye przemysłowe na licytacji sprzedane lub na rzecz państwa zawłaszczone, umożliwiając ich pełną wypłatę w terminie oznaczonym w §. 8. Ces. Rozp. z dnia 2. maja 1899 (Dz. u. kr. Nr. 81) a w szczególności, by wydał zarządzenia, aby na poczet tych wynagrodzeń mogły być wypłacane bezwzględnie przez przedstawiciela Rządu w komisji pomorowej zaliczki, w wysokości  $\frac{3}{4}$  należnego wynagrodzenia.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski**.

(Czyta):

16) Sejm wzywa Rząd, aby zaopatrzył komisye pomorowe w wagi potrzebne do wagi zwierząt zabitych.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski**.

(Czyta):

17) Sejm wzywa Rząd, aby zarządził ściśle przestrzeganie przepisów o przeprowadzaniu desinfekcyi w zagrodach zapowietrzonych pomorem.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski**.

(Czyta):

18. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby wspólnie z Wydziałem krajowym porozumiał się z Magistratami większych miast w kraju celem zakładania jatek dla mięsa węgrowskiego.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

chce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski**.

[Czyta]:

19) Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby dokładnie zbadał i usunął niedogodności na targu w St. Marx, poddał tenże targ wyłącznemu nadzorowi państwowych weterynarzy, aby postarał się o dostateczną ich liczbę w celu zapewnienia szybkości i dokładności oględzin i aby skłonił gminę miasta Wiednia do odwołania wydanego z dnia 5. sierpnia 1895 L. 13.375 zakazu karmienia wołów na targu, paszą skoncentrowaną.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski**.

(Czyta):

20. Sejm wzywa Rząd, ażeby w moc obowiązujących przepisów skłonił gminy miejskie do zaopatrzenia targów w wagi na żywe bydło.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski**.

(Czyta):

21) Sejm wzywa c. k. Rząd, aby natchmiast postarał się o zaprowadzenie na wzór Niemiec i Węgier ruchu pociągów pospiesznych dla uproszczenia szybkiego przewozu trzody chlewnej i o zniesienie taryf kolejowych dla wywozu nierogaczyny z Galicyi.

P. Kolischer. Proszę o głos.

**Marszałek** p. Kolischer ma głos.

P. Kolischer. Wnoszę, aby zamiast wniosku referenta, względnie komisji, Izba raczyła uchwalić następujący wniosek:

„21. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby natchmiast postarał się o zaprowadzenie na wzór Niemiec i Węgier ruchu pociągów pospiesznych dla uproszczenia szybkiego przewozu trzody chlewnej i o zniesienie taryf kolejowych dla wywozu nierogaczyny z Galicyi, jakoteż o zniesienie obecnego systemu taryfowego zwanego: ocenienie wagi na oko“.

Na umotywowanie tego wniosku mogę przytoczyć znakomity referat sprawozdawczy, z którego, na podstawie opracowanego materiału mój wniosek niejako naturalnie wynika.

A ma on jeszcze znaczenie zastępujące: My w handlu świniami spotykamy się z konkurencją węgierską, która polega na tem, że Węgrzy przełamują swój system, przez kierunek przeciwko Austrii zwrócony; jeżeli mianowicie idzie o prowincye austriackie, to Węgrzy cały swój system taryfowy obalają i towar ich idzie i szybciej i taniej, niżby to na podstawie normalnego taryfowania dziać się powinno.

Stąd to spotykamy się z węgierskimi świniami na targach wiedeńskich i w ogóle austriackich, dowiezionemi tam po cenach niższych, podczas gdy u nas polityka taryfowa nie w tym kierunku nie czyni, i nasze świnie galicyjskie wozi się po cenach normalnych, bez ulg, które wynikałyby z systematu taryf kierunkowych.

A nadto cała klasyfikacya naszych świń obciąża jest, że tak powiem, wędług modły węgierskiej świni.

Węgierska świnia różni się od naszej tem, że jest cięższa i tłuszczej, naturalnie więc, jeżeli się świnie dzieli na trzy szematy, które się kończą na 130 kłgr. to to odpowiada naszej wadze, ale nie ich wadze, i świnia węgierska, ważona na austriackich kolejach, już jest taniej transportowana, aniżeli domo-rodna austriacka.

Już z tego powodu wynika, że to klasyfikowanie podług ogólnego szematu, bez podzielenia na rzetelną prawdziwą wagę, jest przeciw naszej polityce gospodarczej, skierowane.

Ale nadto ten system dotychczasowy, jest protegowaniem nierzetelnego przeciw rzetelnemu i wskutek tego daje powód do najrozmaitszych nadużyć, bo jeżeli urzędnik taksuje podług oka, to jednego może protegować, a drugiego sekować.

Z tego wynikają i w Galicyi i na Bukowinie najrozmaitsze nieprzyjemności i to, że realni kupcy nie mogą konkurować przeciw nierealnym, a nie wynika nic, coby było na naszą korzyść.

Już sprawozdawca nadmienił, że domagamy się i domagać musimy deklasifikacyi, jak się krótko wyraził z II. (rzymskie) na A, a te wszystkie korzyści, któreby mogły wyniknąć z ewentualnej szacherki pewnych jednostek, muszą być skasowane przez tańszą klasyfikacyę proponowaną przez Koło polskie we Wiedniu.

Dla zaakcentowania tego potrzebujemy rezolucyi sejmowej i musimy ją uzupełnić moim dodatkiem, który zresztą wynika, jak powiedziałem, z referatu sprawozdawcy.

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt).

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.** Ja się zgadzam na poprawkę p. Kolischera.

**Marszałek.** Kto przyjmuje poprawkę p. Kolischera, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

(Czyta):

21. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby natychmiast postarał się o zaprowadzenie na wzór Niemiec i Węgier, ruchu pociągów popieszonych dla uproszczenia szybkiego przewozu trzody chlewnej i o niższenie taryf kolejowych dla wywozu nierogacizny z Galicyi.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

(Czyta):

22. Sejm wzywa Rząd, by pomnożył liczbę weterynarzy rządowych odpowiednio do rozległości kraju i liczebnego stanu trzody i bydła, tudzież by zorganizował skuteczną i ścisłą kontrolę i stałą inspekcję przez delegowane organa fachowe nad urzędowaniem weterynarzy na prowincyi i zastanowił się nad odpowiednią organizacyą tej gałęzi służby tak, ażeby wykonywanie ustaw o zwierzęcych chorobach zakaźnych mogło się stać skuteczniejszym.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

[Czyta]:

23. Sejm wzywa Rząd, aby ustanowił płatne ze skarbu państwa niższe organa wykonawcze w celu zapewnienia skuteczności zarządzeniom ustaw.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie

żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kozłowski

[Czyta]:

24. Sejm wzywa Rząd, by dążył do podniesienia stopnia zawodowego wykształcenia weterynarzy, szczególnie w dziedzinie bakteriologii przez hojniejsze uposażenie Akademii weterynaryjnej we Lwowie, i jej klinik, przez połączenie z nią zakładu dla badania naukowego chorób zaraźliwych, oraz przez wydatniejsze poparcie instytutu weterynaryjnego w Krakowie.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kozłowski.

(Czyta):

25. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w najbliższym czasie zwołał ankietę, której skład wskaże Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem we Lwowie, w sprawie hodowli i handlu nierogacizną w Galicyi i aby w myśl wskazówek owej ankiety zarządził, co należy, dla zapobieżenia grożącemu upadkowi tej gałęzi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Stojałowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. Stojałowski. Zdaje mi się, że na miejscu będzie, albo jako dodatek do tej rezolucyi, albo jako osobny punkt dodać i to, aby także podatek konsumcyjny na targu St. Marx był pobierany nie od sztuki ale od jej wagi, a to dlatego, że nasi hodowcy posyłają chude i młode sztuki, a więc małej wagi i od tych sztuk pobiera się taki sam podatek, jak od sztuk węgierskich, które są cięższe. Przez to nasze sztuki stają się droższe, aniżeli węgierskie.

Gdy nie dawno byłem we Wiedniu, skarżono się na tę uciążliwość i proszono mię, bym się postarał, ażeby ten podatek był pobierany od wagi.

Dlatego proszę p. sprawozdawcę, by był łaskaw przyjąć jako osobny punkt, następujący dodatek (czyta):

>Sejm wzywa Rząd, aby podatek konsumcyjny na targu w St. Marx był pobierany nie od sztuk, ale od jej wagi<sup>4</sup>.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Kozłowski. Zgadzam się w zupełności z dodatkiem p. Stojałowskiego. Nadmienić muszę, że Towarzystwo gospodarskie we Lwowie kilkakrotnie starała się u rządu o zmianę w tym kierunku a były poseł Mieczysław Piniński, ogłosił w Rolniku rozprawę o tej sprawie, która zawiera bardzo cenne daty.

Pod względem formalnym, gdy się będzie układać rezolucje do rządu, zdałoby się, ażeby tę rezolucję umieścić przy rezolucyi 19. już uchwalonej.

Marszałek. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. — Kto przyjmuje rezolucję p. Stojałowskiego, którą się przyłączy do punktu 19, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Kozłowski.

[Czyta]:

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z Towarzystwami gospodarskimi, Izbami handlowymi i komisją dla spraw rolniczych, podjął rokowania z c. k. Rządem i kołami finansowemi kraju i zabezpieczył nasz handel nierogacizną, popierając zakłady przerabiania takowej na towary gotowy, mogący znaleźć odbyć poza granicami kraju.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kozłowski.

(Czyta):

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w wypadkach zarządzeń weterynaryjno-policyjnych, które przez mylną interpretację ustawy weterynaryjnej, mają na celu jednostronne unormowanie stosunków handlowych dla bydła i trzody z naszym krajem a przynoszą szkodę krajowi, korzystając z przysługującego mu prawa zastępstwa obrony interesów kraju, postarał się przez odwołanie do Trybunału administracyjnego o uchylenie rozporządzeń weterynaryjno-poli-

cyjnych z ustawą niezgodnych a dla Galicji szkodliwych.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Obecnie poddaję pod głosowanie rezolucję p. Buynowskiego, która opiewa;

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę utworzenie jednej lub dwu posad weterynarzy krajowych z siedzibą we Wiedniu, którzyby mieli za zadanie ochronę naszego handlu bydłem i nierogacizną“.

Kto przyjmuje tę rezolucję, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Posiedzenie odraczam do godz. 7. wieczorem. Czyniąc zadość wyrażonym życzeniom, by posiedzenia nie trwały do późnej nocy, odraczam posiedzenie do godz. 7.

*(Przerwa posiedzenia o godzinie 3 minut 5 po południu).*

*(Po przerwie)*

Początek posiedzenia o godz. 7. minut 45 wieczór.

**Marszałek.** Sejm w komplecie, posiedzenie odroczone otwieram na nowo.

Na porządku dziennym jest sprawozdanie Komisji przemysłowej o wniosku p. Rutowskiego i towarzyszy: 1. o uwolnieniu nowopowstających instytucji kredytowych, których celem będzie zakładanie i finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych od dodatków do podatków, oraz 2. o powołaniu do życia przy udziale kraju, akcyjnego zakładu kredytowego, mającego na celu zakładanie i finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych.

Sprawozdawca p. Rutowski ma głos.

Sprawozdawca p. Rutowski. (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Rutowski.

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

- A) Załączony projekt ustawy,
- B) Załączony projekt uchwały.

A.

## U s t a w a

z dnia . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicji i Lodomerji z W. Księstwem Krakowskiem o uwolnieniu nowopowstających instytucji kredytowych, których celem będzie zakładanie i finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych od dodatków do podatków.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

### Art. I.

Od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych uwolnione będą akcyjne instytucje kredytowe, które powstaną w kraju w ciągu lat pięciu, których kapitał zakładowy wpłacony będzie wynosił najmniej 5,000.000 koron, jeżeli ich głównym, statutami określonym celem będzie, w obrębie Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Księstwem Krakowskiem powoływanie do życia, zakładanie, finansowanie i prowadzenie nowych przedsiębiorstw przemysłowych, a zarazem rozwijanie i wspieranie istniejących zakładów przemysłowych.

Pod finansowaniem nie rozumie się samego udzielania pożyczek, kredytu i eskontu lecz taki współdziałanie kapitału instytucji w powołanem do życia przedsiębiorstwie przemysłowem, ażeby ta instytucja kredytowa uczestniczyła w ryzyku powołanego przez nią do życia przedsiębiorstwa przemysłowego.

### Art. II.

Uwolnienie od dodatków do podatków może być udzielone na 10 do 15 lat.

### Art. III.

Uwolnienie od dodatków do podatków ustaje:

- 1) gdy w ciągu po sobie następujących lat trzech instytucja kredytowa osiągnęła czysty zysk, przekraczający 6% kapitału zakładowego;
- 2) gdy instytucja kredytowa nie spełniała zadań objętych Art. I.

## Art. IV.

Wykonanie tej ustawy polecam Moim Ministrom skarbu i spraw wewnętrznych.

## B.

„Wys. Sejm uchwalić raczy:

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, żeby wdrożył rokowania z instytucjami finansowymi w kraju i zagranicą celem powołania do życia w Królestwie Galicyi i Lodomeyi z W. Ksiestwem Krakowskiem akcyjnego zakładu kredytowego z kapitałem zakładowym wpłaconym w wysokości 5 (pięciu) milionów koron, którego głównym, statutami określonym celem będzie powoływać do życia i zakładać przedsiębiorstwa przemysłowe, finansować, a zerazem rozwijać i wspierać istniejące zakłady przemysłowe.

II. Upoważnia się Wydział krajowy do rokowania i prowizorycznego zawarcia umowy, wymagającej zatwierdzenia Sejmu krajowego na następujących warunkach:

1. Do powstania zakładu kredytowego dla zakładania przedsiębiorstw przemysłowych z kapitałem akcyjnym najmniej 5,000.000 koron, mógłby kraj przystąpić ewentualnie z udziałem 1 miliona koron.

2. przez pierwszych lat 6 (sześć) kraj mógłby się zrzec dochodu od swego udziału na rzecz reszty akcyonaryuszcy.

3. na pierwsze koszt założenia i finansowania zakładu, kraj mógłby się przyczynić kwotą 50.000 K.

**Marszałek.** Otwieram ogólną dyskusję. Czy żąda kto głosu?

P. Milewski. Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Milewski.

P. Milewski. Dziś rano w znakomitem przemówieniu ks. Jerzy Czartoryski, oparty o długoletnie doświadczenie zaznaczył, że tak wobec nieoznaczonego z góry programu prac sejmowych — za co wina spada nie na czynniki polityczne sejmowe — jak wobec nagromadzenia masy materiału, Wys. Izba nie jest w możności dostatecznego przygotowania go i poważniejszego roztrząsania rzeczy.

Słowa te przypomniały mi się teraz, kiedy w ostatniej niemal godzinie obecnej sesyi, ma Sejm przystąpić do decyzji, mogącej być w praktyce doniosłą, ale która nie zdaje mi się, żeby w tej formie, jak jest proponowana, była przygotowaną należycie, żebyśmy dziś mieli wszystkie psychiczne warunki do tego, aby punkt za punktem, tę or-

ganizację kredytu przemysłowego tu rozważyć mogli.

Ja uznaję doniosłość inicjatywy, która chce rozważyć, w jaki sposób możnaby u nas nowo powstającym instytucjom przemysłowym ułatwić zyskanie kredytu i chcę konstataować, że w kraju, gdzie od szeregu lat tak przez politechniki, jak techniczne szkoły i szkoły przemysłowe, staramy się z niemałym pożytkiem wychowywać ludzi technicznie uzdolnionych do prowadzenia przedsiębiorstw przemysłowych, ludzie ci rekrutują się ze sfer przeważnie niedysponujących kapitałem, którzy chcieliby założyć warstat, a prócz uczciwości i zdolności do pracy nie mają koniecznego trzeciego czynnika tj. kapitału. Zadanie przeto dostarczenia im kapitału, uważamy za jedno z zadań krajowych.

Mimo to jednak nie byłbym w stanie dziś głusować ani za ustawą tu przedłożoną, i nie chcę wchodzić w szczegółowy jej rozbiór dopiero i w te pewne jurystyczne wadliwości, jakie tu w ustawie zachodzą, ani też nie chcę wchodzić w te punkta drugiej uchwały, chcę tylko zwrócić uwagę na niebezpieczeństwa, jakie wogóle dla zdrowego życia kredytowego w kraju wyniknąćby mogły, gdyby te instytucje pojęte, jako specjalny rodzaj „credit mobil“, jako czysta „Gründerei“, którym nigdy nie chodziło o stworzenie żywotnej organizacji, tylko o to, żeby na kursie emisyjnym papierów zarobić, a potem znaleźć głupich, żeby te papiery kupili.

Uznaję potrzebę stworzenia u nas odpowiedniej organizacji kredytu przemysłowego, uważam jednak, że każdy krok w tej sprawie może być uczyniony dopiero po dokładnem rozważeniu, czy ta pewna akcja możeby na szerszą skalę podjęta, nie powinna być jednak opartą o istniejący już Bank krajowy, ewentualnie przez stworzenie specjalnego działu na ten cel.

Rzeczy te wymagają bardzo poważnej rozwagi, uznając więc doniosłość myśli samej i akceptując trudności przy przeprowadzeniu tej sprawy, stawiam wniosek:

„Sprawozdanie komisji przemysłowej w powyższym przedmiocie, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania“.

**Marszałek.** Podaję ten wniosek do poparcia. Kto go popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty. Czy żąda jeszcze kto głosu?

Komisarz rządowy, Radca dworu hr. Łoś. Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma komisarz rządowy, Radca dworu hr. Łoś.

Komisarz rządowy Radca dworu hr. Łoś. Zwracam uwagę Wys. Izby, że w ustawie tej jest brak postanowienia co do tego, kto właściwie ma orzekać o uwolnieniu od dodatków. Wszak chodzi tu o dodatki krajowe, powiatowe i gminne. Dalej jest powiedziane, że uwolnienia te udzielane będą na 10—15 lat, więc powinna być w ustawie wymieniona władza, która w tych kwestjach jest obowiązana orzekać — więc czy ma Wydział krajowy o uwolnieniu od wszystkich dodatków, czy też ma orzekać o uwolnieniu dodatków krajowych a o uwolnieniu od dodatków powiatowych powiat, a od gminnych gmina. W tej mierze tedy ustawa nie zawiera żadnego postanowienia.

**P. Abrahamowicz.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Abrahamowicz.

**P. Abrahamowicz.** Ja również stoję zasadniczo na tem stanowisku, które zajął pierwszy mówca, szanowny poseł Milewski, niech mi tedy wolno będzie z góry oświadczyć, że gdybym chciał z szan. sprawozd. polemizować, mało kiedy miałbym ku temu lepszą sposobność, jak ta, którą mi następcza to sprawozdanie i ostateczne wnioski.

Ale nie chciałbym poza Sejmem tym być źle zrozumianym i stanąć jako ten, który z potrzebami kraju za mało się liczy, nie zna pulsu jaki bije w kraju i poprostu rzecz poważną wprowadził na pole krytyki polemicznej. Unikam tego, ale zapytuję szanownych Panów, czy Wysoka Izba mogłaby z ręką na sercu przystąpić do uchwały tej miary i doniosłości, jak ta, którą mamy przed sobą. Nawet w czasach okresu gründerkiego, w czasach, które zarysowały się w historii finansowej Austrii bardzo niekorzystnie i długie lata upłynąć musiały nim złe, które w r. 1873 i przed r. 1873 zrządzono gründerstwem, zdołano naprawić.

Nawet w owych czasach z takim sanguinizmem, z takim zapałem, rzekłbym gorączkowym, nie usiłowano zagadnień finansowych i ekonomicznych pierwszej miary rozwiązywać, jak mielibyśmy to uczynić dzisiaj. A więc proszę Panów, proponuje nam komisyja, abyśmy upoważnili kraj do rokowań z pewną instytucją celem utworzenia, przypuszczam osobnej instytucji finansowej dla celów, których znaczenia żaden z nas nie zapoznaje. Pomijam to, że zaraz z miejsca przesądza się całą akcyę i kraj jako wspólnik występuje i ma być jako wspólnik tej przyszłej instytucji, ale jednej rzeczy pominąć nie mogę, o czem wspomniał kolega p. Milewski, że kraj ma dać firmę, (Głosy :

nie, tego nie mówił), tak jest, ma dać firmę, bo skoro przystępuje do akcyi, to jest firmantem, nie pobiera przez szereg lat procentów, daje na założenie instytucji i przeprowadzenie tych rokowań 50.000 koron, nie wiedząc jaka to będzie instytucya, jaki jej kierunek i jacy ludzie stać będą na jej czele. Choć mamy prawo przypuszczać, że Wydział krajowy będzie pod tym względem ostrożny i oględny nadzwyczaj, to jednak tego rodzaju sprawy na kolanie załatwiać nie można. Ja tylko przypominam, ile lat upłynęło, nim myśl utworzenia Banku krajowego dojrzała, a rzecz ta była nierównie łatwiejsza w założeniu swoim, jak Bank przemysłowy. Szanowny p. sprawozdawca zua zapewne dzieje Banku przemysłowego na Węgrzech — nie chcę już sięgać do tego, co nam przedstawiają czasy ostatnie w Niemczech; a więc proszę Panów, uznając potrzebę i nie zapoznając ani na chwilę ważności sprawy, mniemam, że w dzisiejszem stadium nic innego nie pozostaje, jak przekazać całe sprawozdanie Wydziałowi krajowemu i wyczekiwać, z jakimi wnioskami i sprawozdaniem przyjdzie.

A tu niech mi będzie wolno jedną rzecz powiedzieć!

Jeżeli Wydział krajowy ma mieć upoważnienie do robienia czegoś, co musi mieć zatwierdzenie, to on to może uczynić, jako propozycyę, jako rzecz przygotowaną bez tego wszystkiego, ale jeśli ma mieć upoważnienie do zrobienia wielkiego interesu, to przynajmniej szczegóły tego interesu powinny nam być bliżej znane.

Przejęty tedy życzliwością dla sprawy, proszę p. sprawozdawcę, aby przychylił się do wniosku p. Milewskiego, a mniemam, że sprawę popchnie bardzo znacznie naprzód i że sprawa wejdzie na tory właściwe, na których jedynie przeprowadzoną i obmyśloną należycie być może — i dlatego ja będę głosował za wnioskiem p. Milewskiego.

**Marszałek.** Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

**Sprawozdawca p. Rutowski.** Wysoka Izbo! Asystować swemu własnemu pogrzebowi, nie należy do osobliwych przyjemności, ale w tym przychodzi mi to o tyle łatwiej, że byłem do tego przygotowany. Widziałem jak to się robiło i wiedziałem, że będę dziś pochowany, dlatego znoszę ten cios dość lekko. Jeżeli coś robi mi przykrość, to to, że znowu tą starą zwyczajną metodą znaleźliście Panowie środek zepchnięcia rzeczy, niby dla tego, że to jest dopiero nowy pomysł, który zaskoczył nagle Izbę, bo ten wniosek, jak



doskonale jest wiadomem, przeszedł już rozmaite stadya przygotowawcze.

Odraczacie tę sprawę, bo ją chcecie odroczyć. Ona może kiedyś z innej ręki będzie miała więcej szczęścia, a ja będę się cieszył, jeśli z czyjejkolwiek ręki się urzeczywistni. Sprawa ta jest we wszystkich kołach przemysłowych ciągle wentylowaną, niema wiecu i zebrania, gdzieby o niej nie mówiono, pojęcia w tej sprawie są oddawna wyklarowane. Jeśli kto z Panów raczył zaglądnąć do całego szeregu sprawozdań tej Wysokiej Izby, które mieliśmy w tym roku przed sobą, to wie, że ten pomysł był postawiony w roku zeszłym, jako wniosek w tej Wysokiej Izbie, że potem był przedmiotem obrad fachowej komisji przemysłowej, której kraj porucił sprawę przemysłową i uznał ją za ciało doradcze fachowe, a krajowa komisya jednogłośnie uznała ten pomysł jako żywotny i potrzebny. Panowie wiecie, że referent komisji, sekretarz Izby handlowej lwowskiej tę rzecz zalecał; sprawa przeszła przez rozmaite alembiki, szef departamentu finansowego badał rzecz i przedstawił ją jako żywotną i potrzebną. Nareszcie wniosek przeszedł przez sejmową komisję przemysłową i jako taki stoi dziś przed Wysoką Izba. Zatem ta myśl wcale nie przychodzi jako pomysł pośła, tylko jako sprawa, która przeszła przez liczne przygotowawcze stadya i przebyła je zwycięzko.

Niedawno było sprawozdanie komisji bankowej o Banku krajowym, które orzekło, że do zadań Banku krajowego niepodobna już dziś zaliczyć sprawy bezpośredniego popierania przemysłu a zwłaszcza kredytu na wytworzenie przemysłu. Komisya bankowa orzekła kategorycznie, że to, co dotąd Bank krajowy robił na tem polu, jest satis et supra i wypowiedziała liberalnie, że nie jest rzeczą Banku krajowego, aby zajmował się powoływaniem do życia instytucji przemysłowych, żeby brał udział finansowy w przedsiębiorstwach przemysłowych.

Jeżeli p. Milewski powiada, że kto wie, czy nie powinno to być zadaniem osobnego oddziału Banku krajowego, to komisya Bankowa dopiero co wypowiedziała przecież, że Bank krajowy nie powinien się tem zajmować!

Należałem do tych, którzy w sprawie Banku krajowego pisali i mówili, gdy się Bank tworzył i którzy brali czynny udział w wypracowaniu programu tego Banku.

Niezawodnie, że myślą przewodnią tych, co byli u kolebki Banku krajowego, że przedewszystkiem myślą przewodnią Zyblikiewicza było, ażeby Bank krajowy właśnie

w najwyższej mierze sprawą przemysłu krajowego się zajmował.

Za wzór pierwszorzędnny służył mu Bank polski, który stworzył przemysł w Królestwie polskim, któremu całe szeregi dzisiejszych olbrzymów przemysłowych zawdzięczają swój początek.

Jeżeli inne prądy, cały szereg wypadków, osób i t. d. zwichnęły ten pierwszy program Banku krajowego, to ubolewać nad tem należy.

Dziś potrzeba sobie jednak powiedzieć, że ten Bank krajowy, który ma olbrzymi szereg zadań, jest bankiem emisyjnym na wielką skalę, jest bankiem dla kredytu hipotecznego ziemskiego i miejskiego, bankiem komunalnym, melioracyjnym, parcelacyjnym, kolejowym, który jest niejako bankiem państwowym dla autonomii kraju, — że ten Bank krajowy, jeżeli już objął cały szereg zadań, dziś nie może przyjąć jeszcze nowego zadania.

Ubolewać nad tem należy, że taki był rozwój, ale dziś podnosi się już mnóstwo głosów, że istotnie ta instytucya przenosić akcyi swojej, na pole powoływania do życia przemysłu, już nie może.

Jeżeli tak jest, jeżeli autorytatywne przez usta komisji bankowej powiadamy, Bank krajowy tem się zająć nie powinien, to się okazuje ta wielka luka w kraju; dla powoływania do życia przemysłu niema w kraju potrzebnej organizacyi.

Jest kredyt bieżący, kredyt eskontowy, komercyjny, weksłowy i t. d. są najelementarniejsze formy kredytu obrotowego, ale organizacyi kredytowej na powoływanie do życia przemysłu, ale organizacyi dla powoływania do życia zakładów przemysłowych, górniczych, dla tworzenia spółek akcyjnych i innych, dla zbierania dla nich kapitału, finansowania, dla emitowania akcyj przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych, nie mamy.

P. Abrahamowicz chwycił się jednego słowa, które ja z całą otwartością wypowiedziałem: że to jest tak zwane »grynderstwo«. Tak jest, ale może być grynderstwo dobre i złe.

Może grynderstwo, jeśli jest w rękach spekulacyjnych, wybujać w kierunku szkodliwym. Sama rzecz jednak, jest warunkiem powstania wielkiego przemysłu.

Bez zorganizowania kredytu, któryby szedł na finansowanie przedsiębiorstw większych, bez tej organizacyi, wielki przemysł nie da się stworzyć.

Jeżeli szaoowny p. Abrahamowicz przypomniał tu czasy z roku 1873, to niech nie zapomina o wszystkich wielkich organizacjach tego kredytu, którym zawdzięcza cały świat swój wielki przemysł.

Niech rzuci okiem na przemysł w Królestwie, niech weźmie sprawozdanie Banku polskiego, które mam przed sobą, niech czyta sprawozdanie Lubeckiego i innych, to przyjdzie do przekonania, że temu, tak zorganizowanemu kredytowi, zawdzięcza Królestwo początki swego wielkiego przemysłu.

Bez organizacji instytucji kredytowej, przemysłu stworzyć nie można; ona właśnie śledzi warunki ekonomiczne, bada pola, na których przemysł ma rację bytu, szuka przedsiębiorcy, zachęca przedsiębiorcę, dopomaga temu, który się zjawia z niedostatecznym kapitałem, a z drugiej strony, jest tą firmą, która ma większy kredyt, powagę wobec małego kapitalisty, wobec oszczędności w szerszej masie, jest zachętą, że z najrozmaitszych stron wpływają choćby drobne kwoty i z tych tworzą się te miliony, które później rzucone w przemysł, wytwarzają owe olbrzymy wielkiej przemysłu.

Wszystkim wiadomo, jaki pod tym względem jest stan rzeczy w kraju, niema takiej instytucji, któraby była w stanie zdobyć dla przemysłu te kapitały, które są dziś w listach zastawnych, w kasach oszczędności pączkują się miliony a nie idą na pole, na którym jest jeszcze wszystko do zdobycia.

Dzięki temu stało się to, że jedna z olbrzymich gałęzi bogactwa krajowego, która mogła się stać podstawą dobrobytu, bez tej organizacji, bez tych środków, z pod nóg nam się usunęła i poszła w obce ręce. I tak na wszystkich polach.

Jeżeli się mówi, że to nie może być zadaniem Banku krajowego, to trzeba pomyśleć o innej instytucji, o innej organizacji. Nie przeczę, że forma, jaką ja proponuję, nie jest ostatniem słowem, może być inna.

Z całą otwartością wyznaję, że nie chciałem wynalazków nadzwyczajnych; szedłem dość utartą drogą.

Ustawa ta jest pomyślana jako dalszy ciąg całej naszej działalności krajowej, całej nowej polityki ekonomicznej na polu przemysłu. Nie mogąc uwolnić od podatków państwowych nowo powstających fabryk, jak to czynić mogą samodzielne Węgry, moglibyśmy to zrobić tylko do połowy, t. j. uwolnić od tych podatków, które są w naszym ręku. Dzisiejszy projekt idzie zupełnie analogi-

cznie z tem, co nasza ustawa o ulgach podatkowych postanawia.

Idąc za wzorem węgierskim, wprowadzamy to, co ustawa węgierska z r. 1900 „o ulgach podatkowych dla instytucji kredytu przemysłowego“ powiada. Na podstawie tej ustawy, jak wiadomo, powstał instytut 20-milionowy na Węgrzech; nie korzystał z ulg podatkowych tylko dlatego, że od razu tak się rentował, że z tych ulg nie potrzebował korzystać.

Jeśli tu była aluzja, że ten instytut poszedł na nieszczęśliwą drogę, to stało się to nie dlatego, że się zajął przemysłem, tylko dlatego, że się rzucił w przemysł naftowy rumuński i utopiwszy w Rumunii olbrzymie miliony, zachwiał się.

W kompleksie środków, jakimi my dysponujemy, musi być organizacja kredytu przemysłowego.

Chodzi o to, jak mamy, jak możemy zachęcić kapitał, by się skierował na pole przemysłu, żeby na jałowy grunt galicyjski poszedł. Nie może ulegać kwestyi, że środkiem zachęty musi być jakaś premia. Żądać od tego kapitalisty, żeby się hazardował na terenie, który nie był dość wdzięczny na polu przemysłu, żeby uwierzył, że nastał czas rozwoju dla przemysłu, to jest kwestyą wiary; zdaje mi się, że o wiele realniej by było, iść z środkami pozytywnymi.

Aby zachęcić ten kapitał, by poszedł na pole przemysłu, to trzeba mu coś dać. Jeżeli dajemy ulgi podatkowe poszczególnym przedsiębiorstwom przemysłowym, to jest logiczną rzeczą, ażeby dać te same ulgi podatkowe instytucjom, które się zajmują powoływaniem do życia przemysłu, organizacji handlowych i t. d.

Dysponujemy wprowadzić tylko częścią autonomii podatkowej, ale to stanowi prawie połowę ogółu podatków; to niezawodnie będzie premią bardzo poważną, któraby stanowiła bardzo wielką zachętę.

Co do drugiej proponowanej uchwały, żeby Wydział krajowy był umocowany do wdrożenia rokowań z kapitałem krajowym i zagranicznym, to trzeba było temu Wydziałowi dać jakąś możliwość rokowania na podstawie pewnego pełnomocnictwa, obracania się w pewnych granicach.

Jeżeli się powie: ty Wydziale, postaraj się o zdobycie jakiejś instytucji, to to za mało jest.

Sprawa ta była przezemnie i przez innych, którzy się tą sprawą zajmowali, badaną z punktu widzenia, co należy i co może

kraj zrobić, żeby zachęcić kapitał do zwrócenia się na pole przemysłu.

Znosiliśmy się z czynnikami, które mają coś do powiedzenia i przyszedłem do przekonania, że zapewniając pewne korzyści, można naprawdę zdobyć to, że się albo te miliouy krajowego kapitału, które są, albo obee, zachęci, ażeby przyszły na galicyjski przemysłowy teren.

I cóżeśmy, my, proponowali? Ażeby kraj, jeżeli chce powołać taką instytucję do życia, sam uczynił. Proponujemy, ażeby fundusz krajowy przystąpił do tej instytucji z udziałem, żeby w ten sposób kraj niejako dał gwarancję, że instytucja ta nie będzie grynderką spekulacyjną, przedsiębiorstwem dla „azyoterstwa“ a nie dla przemysłu.

Zdaje mi się, że to nie jest hazardowaniem kraju, jeżeli kraj będzie miał zastrzeżone prawo co do personalu, jak i co do kierunku przedsiębiorstwa.

Jeżeli wniosek proponuje, żeby kraj zrzekł się na szereg lat, powiedzmy 5, 6, dochodów ze swego udziału, powiedzmy ze swego miliona, czy innej kwoty udziałowej na rzecz akcyonaryuszy, to to jest premia, która razem z ulgami podatkowymi stanowić będzie poważną zachętę.

JE. p. Abrahamowicz powiedział, że kraj miałby dać firmę. Tak nie jest. Tylko dla tego kapitału byłoby to wielkim awanżamem, gdyby poczuł, że ta instytucja jest instytucją, którą kraj patronuje, którą poprze, której da swoją protekcję, swoją pomoc z rozmaitymi czynnikami, jakie ma do dyspozycji.

Ostatnia rzecz, to jakaś tam kwota na ogólne koszta; to jest na całym świecie przyjęte i nie ma tutaj większego znaczenia.

Z innej strony, zwłaszcza belgijskiej proponowano, żeby użyć formy przyjętej przy przedsiębiorstwach kolejowych, mianowicie, żeby podzielić akcje na akcje pierwszeństwa i akcje zarodowe, i żeby kraj wziął akcje zarodowe z tem, żeby zaczął partycypować w zyskach Banku, dopiero kiedy akcje pierwszeństwa przez jakiś szereg lat przynosić będą pewien procent dochodu.

Obojętną jest rzeczą, która forma stałaby wybraną.

Chodziło o to, żeby raz tę rzecz porużyć i wejść na tę drogę, bez której żaden przemysł większy rowijać się nie może, żeby raz tę lukę zapelnąć, jaka jest w naszym przemyśle.

Nie jest to więc pomysł nierozważony, bo ma on już za sobą i historję przemysłu światowego i przeszedł już przez liczne sta-

dya przygotowawcze, został przyjęty przez Krajową komisję przemysłową a przed Wysoką Izbą staje, jako projekt Sejmowej komisji przemysłowej.

Panowie przyszlicie niestety z gdzie indziej poczętą decyzją, wniosek mój ma być na dziś pochowany. Mam jednak nadzieję, że odesłanie go do Wydziału krajowego nie będzie inaczej pojete, lecz tak, jak to tylekroć miało miejsce, że Sejm nie miał odwagi zrazu i decyzję odraczał.

Sejm odraczając dziś sprawę, chce żeby sprawa została jeszcze dobrze zbadaną i przeszła wszystkie potrzebne próby. Najważniejszą próbą możliwości zrealizowania pomysłu, powołania do życia wielkiej instytucji kredytowej dla przemysłu, mogą dać tylko rokowania ze ścianem finansowym.

Skoro więc Sejm nie daje Wydziałowi krajowemu ścisłej marszruty, to — chcę to tak rozumieć, że Sejm udziela szerzszego pełnomocnictwa, tak, ażeby Wydział krajowy mógł niezadługo przyść już nie z pomysłem, ale z wnioskiem konkretnym powołania do życia takiej instytucji, jakiej dla powstania większego przemysłu w kraju, koniecznie potrzeba. (Okłaski).

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Najpierw poddam pod głosowanie odraczający wniosek p. Milewskiego, żeby odesłać sprawę do Wydziału krajowego, do zbadania i sprawozdania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku rektora Dzieślewskiego o przypuszczeniu ukończonych uczniów szkół realnych na wydziały filozoficzny, medyczny i rolniczy uniwersytetu i o wniosku posła Rottera w tymże przedmiocie, jakoteż o założenie 8-klasowej szkoły średniej z obowiązkową nauką języka łacińskiego i rysunków a bez nauki języka greckiego. (Alleg. 496.)

Sprawozdawca p. Stanisław Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław Tarnowski (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek** Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Stanisław Tarnowski

(Czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd ażeby:

1. w razie przekształcenia szkół realnych z siedmio na ośmioklasowe, abiturjentom tych szkół otworzył przystęp w charakterze uczniów zwyczajnych do tych nauk uniwersyteckich na wydziale filozoficznym, których podstawą są nauki matematyczne, przyrodnicze i na wydział medyczny;

2. ażeby zapewnwszy to uprawnienie, przedłożył Wysokiemu Sejmowi wniosek do zmiany w krajowej ustawie o szkołach realnych, polegającej na uzupełnieniu tych szkół ósmą klasą.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu zapisany p. Tomaszewski. Udzielam mu głosu.

**P. Tomaszewski.** Wysoka Izbo! Debaty nad sprawami szkolnemi były w tej sesji bardzo obszerne, a może nawet Wysoką Izbę znużyły. Dlatego zabieram z nieśmiałością głos jeszcze raz o szkołach w chwili, kiedy oczekujemy za kilka godzin zamknięcia sesji. Niech mnie jednakże tłómaczy ta okoliczność, że wniosek komisji — to wyłom w dotychczasowej twierdzy, to zerwanie z pewnemi zapatrywaniami na cele szkoły średniej, których ewolucji przeważną część członków tej Wysokiej Izby, mając uwagę na inne sprawy zwróconą, prawdopodobnie śledzić nie mogła,

Wnioski p. Rottera i rektora Dzieślewskiego nie są ich wynalazkiem, lecz tych nowych zapatrywań wyrazem.

Dla każdego, kto nie śledził przeobrażenia zapatrywań na szkoły średnie, może być wniosek komisji prawdziwą niespodzianką, a żądanie, aby uczeń szkoły realnej mógł zostać lekarzem, wydaje się czemś wręcz paradoksalnem. Tymczasem sprawa ta ma swoją historję,

Kiedy techniczne wykształcenie stało się potrzebą czasu, stworzono obok gimnazyów odrębny rodzaj szkół średnich, szkoły realne, których zadaniem było przygotowanie młodzieży do studyów technicznych.

Ojciec zapisując syna dziesięcioletniego do szkoły realnej, dlatego że szkoła ta jest najbliższą jego miejsca zamieszkania, skazuje go tem samem raz na zawsze na obranie zawodu technicznego, chociażby on później okazywał więcej zdolności do innego zawodu.

A że od dłuższego czasu zarzucano, że nauka greczyzny jest niepotrzebną w gimnazyach i żądano jej usunięcia z planu naukowego, więc powstała myśl, stworzenia szkoły

średniej, jednolitej, któraby, dając uczniom ogólne wykształcenie, przygotowywała wychowanków do wszystkich studyów wyższych. Zdania, jak zwykle, były podzielone. Myśl ta miała i wielu zwolenników i wielu przeciwników. Bardzo wybitni uczeni i mężowie stanu oświadczyli się za szkołą jednolitą i za usunięciem greki, a wiele również wybitnych sił, za jej zatrzymaniem, twierdząc, że gimnazjum humanistyczne jest niezbędnym środkiem ogólnego wykształcenia i że tylko technik może się bez niego obejść.

Dyskusya na ten temat była bardzo obfita i broszurami na ten temat napisanemi, możnaby zapełnić całą bibliotekę. A i u nas odbyła się obszerna dyskusya na ten temat w ankiecie, którą Wydział krajowy na polecenie Sejmu zwołał.

Jednakowoż dążenia jednolitołców nie odniosły skutku. Wtedy wystąpili, nie zrzekając się pierwotnej myśli z życzeniem, aby oba typy szkół dawały uprawnienie do wszystkich wyższych studyów, twierdząc, że szkoła średnia niema zadania wykształcenia fachowego, i że ma tylko na celu wykształcenie ogólne, przysposabiając do wyższych studyów, że wykształcenie ogólne można osiągnąć nietylko drogą utartą w gimnazyach, ale także drogą matematyki, nauk przyrodniczych i języków nowożytnych.

Myśl ta również miała poważnych zwolenników i przeciwników. Ale wreszcie zwyciężyła w 2 państwach, w kulturze przodujących: we Francji i w Niemczech.

Podnoszę z naciskiem, że także i w Niemczech, bo my w Austrii idziemy przeciwie często, może zbyt często, za wzorem Niemiec.

Na cesarskie polecenie zwołano w r. 1900 w Niemczech konferencyę szkolną a na podstawie wyników jej obrad, wydał cesarz Wilhelm 26. listopada 1900 dekret, uznający gimnazjum realne i szkołę realną za równorzędne zakłady w ogólnem wykształceniu, a z tego uznania równorzędności wynika jako logiczne następstwo, równoprawnienie wykształcenia historyczno-klasycznego i przyrodniczo-językowego, t. z., że także realne gimnazya z łacina w mniejszym wymiarze bez greki, i szkoły realne bez łaciny i greki wstęp, otwierają do wszystkich wyższych studyów.

Na podstawie tego dekretu, pruskie ministerstwo oświaty wydało szereg rozporządzeń wykonawczych i tak: w lutym 1901 rozporządzenie, że abiturjenci nietylko gimnazyów, ale i gimnazyów realnych i szkół realnych, mają być dopuszczeni do egzaminu

nauczycielskiego z wszystkich fachów; — w listopadzie tegoż roku rozporządzenie, że abiturycenci tych szkół w całym państwie mają być dopuszczeni do studyów medycznych; a w lutym 1902, że wprawdzie najlepszym przygotowaniem dla przyszłego prawnika jest gimnazjum, ale też, że nie można wzbronić uczniom szkół realnych wstępu na wydział prawniczy i byłoby tylko do życzenia, aby o tyle posiadali znajomość łaciny, iżby z korzyścią mogli czytać źródła prawa rzymskiego.

A więc dzisiaj może każdy uczeń szkoły średniej w Niemczech z wyjątkiem wydziału teologicznego uczęszczać na wszystkie inne wydziały, a nawet — co szczególna — można nie uczuwszy się w szkole średniej greki i łaciny, zostać nauczycielem greki i łaciny.

Dalszy ruch na tem polu będzie szedł dalej jeżeli w myśl życzenia wyrażonego w §. 5. ces. rozp. będzie się czynić próby przez zakładanie szkół zreformowanych i przekształcanie na takie szkoły szkół istniejących. Szkoły te polegają na tem, że na wspólnej podstawie, bez łaciny i greki wznosi się system wyższego wykształcenia dwudzielny lub trójdzielny, każdy z odmiennym kierunkiem, i że abiturycenci wszystkich 3 kategorii mają równouprawnienie.

Takich gimnazyów zreformowanych, według systemu altonskiego i frankfurckiego jest w Niemczech około 50, a między nimi wyższe gimnazjum w Frankfurcie imienia Goethego.

Zmiana pojęć jest więc bardzo widoczna, bo przed niewiele laty nie byli uczniowie szkół realnych dopuszczani ani do poczty ani do telegrafów.

Francya poszła za przykładem Niemiec. W r. 1899 parlament wybrał komisję w szczególne pełnomocnictwo zaopatrzoną, do zbadania stanu wychowania średniego i zaproponowania parlamentowi reform. Komisya ta składała się z 33 deputowanych wszystkich stronnictw pod przewodnictwem Ribot'a, a do narad wchodziła wszystko, co najlepszego na polu inteligencji było w Francji: więc najwybitniejszych przedstawicieli nauki, praktycznych szkolników, literatów, dziennikarzy, polityków, wielkich przemysłowców, księży zakonników i świeckich, finansistów — a wynikiem obrad było sprawozdanie, które zajęło 6 tomów in folio liczących razem 350 stron. Więc lekomyślnie się do dzieła nie zabierano. Zdania były podzielone i rzecz dziwna, bardzo wybitni uczeni byli zwolennikami nowoczesnego wykształcenia, a wielu przedstawicieli izb handlowych przemawiało za kierunkiem

klasycznym. Sławny chemik Berthelot, historyk Lavisse, byli ministrowie Toinearé i Bourgeois, sławili wartość języków klasycznych, ale sądzili, że są one przeznaczone tylko dla elity umysłowej, a nie są wcale niezbędne do jakichkolwiek studyów uniwersyteckich, a więc nie powinny być obowiązkowe.

A to jest najciekawszem, że w czasie debat w parlamencie najgorętszymi zwolennikami humanizmu byli socjaliści, a Vivi ani bronił stanowiska tych nauk w mowie płomiennej, pełnej zapału, siły i dyalektyki.

Rezultatem obrad tej wielkiej komisji była reforma systemu szkół średnich we Francji, którą parlament zatwierdził.

Przedtem stosownie do podziału wiedzy nowoczesnej, przyjętego we Francji na *lettres et sciences*, rozpadła się nauka średnia (*enseignement secondaire*) na dwa typy *enseignement classique* i *moderne*.

W pierwszym typie przeważały *lettres*, tj. przedmioty filologiczno-historyczne, a drugim *sciences*, tj. matematyczno-przyrodnicze i języki nowożytnie.

Było też dwa egzaminy dojrzałości, *baccalauréat ès lettres* i *ès sciences*, z różnemi uprawnieniami.

W r. 1902, w październiku nastąpiła reforma. Obecnie mieszczą się we Francji pod jednym dachem zakład złożony właściwie z czterech szkół. Nauczanie średnie jest właściwie dwustopniowe: stopień niższy, czteroletni, premier cycle jest wspólny dla wszystkich, stopień wyższy trzyletni dzieli się na 4 działy:

Section A latin-grec z fakultatywną łaciną i greką; section B latin-grec langues bez greki z łaciną i językami nowożytnymi, section C latin-sciences, łacina i nauki przyrodnicze, section D sciences-langues — nauki przyrodnicze i języki nowoczesne. *Baccalauréat* wszystkich tych gałęzi uprawnia do wszystkich studyów.

Charakterystycznym jest pismo ministra oświaty do prezydenta komisji parlamentarnej.

„Jest rzeczą jasną — pisze minister — że pewne wyższe studia są niedostępne dla pewnych maturzystów, z powodu rodzaju ich średniego wykształcenia.

Ten, kto się nie uczył greki z pewnością się nie zapisze na studia filologiczne, ale gdyby się i zapisał, to widocznie prywatnie nauczył się tyle, że mu to będzie wystarczającą podstawą do dalszych studyów. Takie zdarzenia bardzo wyjątkowe będą świad-

czyły o szczególnem uzdolnieniu i zamiłowaniu.

Zachęta i poparcie będzie więc w takich razach na miejscu.

Może ten ruch, który się rozpoczął we Francji, Niemczech i w Austrii nie minie bez echa. Tylko że Austria swoim zwyczajem podąża za postępem bardzo powolnymi krokami. Kiedy przed wojną pruską były znane odtłycówki, nikt w Austrii nie mógł pojąć, jak można karagin nabić z tyłu, kiedy od setek lat nabijano go z przodu.

Dopiero przekonała wojna o tem w sposób bardzo smutny.

Może tym razem będzie inaczej, może Austria z reformą szkolnictwa średniego nie będzie zbyt długo zwlekać. Chodzą wieści, że minister oświaty już się nosi z myślą, aby za próbę szkoły zreformowane zakładać. Jeżeli się to sprawdzi, to będzie nowym dowodem, jak prawda jest względna, jak to, co było przez długie lata za niezbitym prawdę uznane, może spaść z czasem aż do poziomu przesądu — a jeżeli się nie sprawdzi, wtenczas sprawdzić się mogą słowa Kartezyusza:

„On ne peut pas sans danger rest étranger aux choses de son temps“.

(Nie można bez niebezpieczeństwa zamykać się przed prądem swego czasu).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? P. Rotter. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Rotter.

P. Rotter. Poczuję się do obowiązku słów kilka tylko dodać, dlatego, że wobec dawnego stanowiska i JE. p. refereta i tych, którzy byli wszelkim gruntowniejszym zmianom w tym kierunku przeciwni — to co tu mamy przed sobą, jako wnioski komisji, jest postępem znacznym.

Witam ten postęp nie w tem znaczeniu, aby nas miał już zupełnie zadowolić, ale w tem znaczeniu, że widzę w tem jeden krok do pójścia naprzód na drodze, którą byśmy różniej pójść chcieli.

Byłoby dużo punktów w sprawozdaniu, któreby się nadzwaly do szczegółowego rozbioru — jeżeli się jednak weźmie na uwagę późny czas w obradach Izby, no i to, że ostatecznie w obec wniosków, które mamy przed sobą, należy uważać za pewną kulinację wobec przeciwnika, który się zgodził a dalej iść nie chciał — chcę tę kulinację okazać. Ale zwrócę uwagę na jedno zjawisko. Wspomina sprawozdanie o tem, że w tej samej myśli, tj. utworzenia jednej szko-

ły ośmioletniej z obowiązkową nauką łaciny a bez greki, wnieśli petycję do Sejmu także nauczycieli szkół wyższych. Jestto towarzystwo złożone z profesorów gimnazjów i szkół realnych, a wobec przewagi nad szkołami realnymi i wobec tego, że w gimnazyum jest dużo filologów, więc była przeważająca liczbą takich, którzyby bardzo za zaprowadzeniem takiej szkoły byli. Jed-n tylko ustęp dla scharakteryzowania, jak się ci panowie na to za patrują:

Otóż jeżeli towarzystwo z samych ludzi zawodowych złożone także wypowiada zdanie, to powinno ono o tyle nabrać znaczenia, aby wskazać, że próba na tym punkcie byłaby pożądaną.

Jeżeli się ta próba uda, to się w uzyskaniu prawdy zyska na czasie, — jeżeliby się próba nie udała i wyniki będą złe, to prawda w innym kierunku a dla nas nieprzyjaznym, również prędzej wyjdzie na wierzch — i to powinno być wodą na młyn tych, którzy żadnych zmian nie chcą

Taka próba byłaby pożądaną do rozwiązania sprawy na gruncie praktycznym. Bo teoretyczny dowód, że gimnazjaliści na technice doskonale idą, nie jest żadnym dowodem, bo jeszcze dotąd nie stwierdzono, czyby realisci na uniwersytecie nie poszli równie dobrze. O ten dowód praktyczny chodzi każdemu matematykowi i przyrodnikowi, a choć kto nim nie jest, również mu dowód praktyczny najprędzej trafi do przekonania.

Zadowolam się, więc na razie tem, co komisya przedstawia, a zaznaczam, że tu zyskujemy jeden punkt do nabrania przekonania na drodze praktycznych doświadczeń, które nas albo zachęcą do pójścia dalej, albo od tej drogi wstrzymają.

W tem znaczeniu witam przedstawione wnioski i nie mogę nie wyrazić podziękowania p. referentowi, że się tą sprawą raczył zająć i że z wnioskami przyszedł dość wcześnie przed Izbę, aby tę rzecz, która jest krokiem naprzód, mogła uchwalić.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca JE. p. St. Tarnowski. Nie mam prawa wchodzić w pytanie, czy reorganizacja szkół średnich, zmiana planów, byłaby potrzebną i pożądaną, czy lepsza jest szkoła jednolita jak bifurkacya, albo taka jaka jest dziś — nie mam prawa i nie nad tą kwestyą miała się zastanawiać komisya. Jej zadanie było ograniczone, chodziło mianowicie o danie przystępu abiturjentowi szkoły realnej do nauki uniwersyteckiej.

Wnioski jej nie były przez nikogo zachwiane, owszem — o ile słyszałem — życzliwie przyjęte.

Nie mam zatem żadnego powodu do robienia jakichś uwag z jednymi wszakże wyjątkiem.

Mianowicie p. Rotter zwrócił na to uwagę, że petycja wniesiona do Sejmu o założenie szkół ośmioletnich z usunięciem języka greckiego a z zachowaniem łacińskiego nie została uwzględniona.

Otóż muszę przypomnieć tylko względ jeden, to jest: zasada organizacyi szkół średnich nie należy na nieszczęście do atrybucyi tego Sejmu.

Ze zaś kwestya, czy szkoła średnia ma być oparta na dwóch językach starożytnych, jest z pewnością w organizacyi tych szkół kwestyą zasadniczą.

Z tego względu sędzę, że lepiej tu tej sprawy nie tykać, bo odpowiedź mogłaby brzmieć, żeśmy trochę zakres tych atrybucyi przekroczyli.

Ja z mej strony zwracam uwagę, że takie szkoły założono na próbę, jeżeliby nie dawały uczniom pewności, że oni po ukończeniu ich będą mieli przystęp do szkół wyższych, nie na wieleby się przydały.

**Marszałek.** Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku I.

Sprawozdawca p. Stanisław Tarnowski.

(Czyta):

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby:

1. w razie przekształcenia szkół realnych na ośmioklasowe, abiturjentom tych szkół otworzył przystęp w charakterze uczniów zwyczajnych do tych nauk uniwersyteckich na wydziale filozoficznym, których podstawą są nauki matematyczne i przyrodnicze i na wydział medyczny.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rubrykę, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Proszę o odczytanie wniosku II.

Sprawozdawca p. Stanisław Tarnowski.

(Czyta):

2. ażeby zapewniwszy to uprawnienie, przedłożył Wysokiemu Sejmowi wniosek do zmiany w krajowej ustawie o szkołach realnych, polegającej na uzupełnieniu tych szkół ósmą klasą.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następny punkt porządku dziennego odpada z powodu nieobecności referenta.

P. Cieński. Proszę o głos pod względem formalnym.

**Marszałek.** Głos ma p. Cieński pod względem formalnym.

P. Cieński. Bardzo ubolewam, że właśnie odpada ta sprawa, która była na porządku dziennym teraz umieszczona.

Mnie się zdaje, że w tej Wysokiej Izbie mieliśmy już przykłady w czasie obecnej sesyi, iż często się zdarzało, że jeżeli nie było referenta, to wtenczas ktoś inny z komisyi obejmował referat.

Sprawa, o którą się tu rozchodzi, jakkolwiek na pozór wydaje się bez wielkiego znaczenia jest ogromnie doniosłą dla szerszej ludności włościańskiej i gdyby została znowu na rok odroczone, dałaby się bardzo tej ludności we znaki.

Dlatego jabym prosił, żeby E. Marszałek zarządził, by tej sprawy nie strącać z dzisiejszego porządku.

Upraszam E. Marszałka, by zechciał się zwrócić do przewodniczącego, ażeby objął referat w tej sprawie.

**Marszałek.** Zwykle przewodniczący zgłasza się do Marszałka i oświadcza, że w zastępstwie referenta z jakiegokolwiek bądź powodu nieobecnego obejmuje referat inny członek komisyi.

Ponieważ nikt tego nie zrobił, a ja nie mogę nikogo zmusić, albo powołać do objęcia referatu, przeto widziałem się spowodowanym usunąć ten punkt z porządku dziennego.

P. Wład. Gniewosz. Proszę o głos pod względem formalnym.

**Marszałek.** Pod względem formalnym ma głos p. Gniewosz.

P. Wład. Gniewosz. Przewodniczący Komisji gospodarstwa krajowego miał zgłosić się do E. Marszałka i oświadczyć, że ja obejmę referat.

**Marszałek.** Niestety nic mi o tem nie wiadomo. Jeżeli jednak szanowny poseł będzie referował — to proszę.

Więc następuje sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wnioskach posłów

Tadeusza Cieńskiego i Baworowskiego w sprawie ułatwienia ludności włościańskiej kupna drzewa z lasów rządowych. (Ail. 497).

W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Krzysztofowicza p. Gniewosz ma głos.

W zastępstwie nieobecnego Sprawozdawcy p. Krzysztofowicz p. Gniewosz (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie rezolucyi.

Sprawozdawca p. Gniewosz.

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził rokowania z c. k. Rządem co do rozszerzenia zakresu działania c. k. Dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych we Lwowie z równoczesnym zapewnieniem ingerencyi c. k. Namiestnika w kierownictwie domen.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w celu umożliwienia i ułatwienia ludności wiejskiej w bezleśnych okolicach kraju nabycia drzewa twardego opałowego a w pewnych wypadkach także drzewa budulcowego wyjednał u c. k. Rządu:

a) powiększenie możliwe rocznego etatu produkcyi drzewa opałowego twardego;

b) zniżenie taryf kolejowych dla dowozu drzewa.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Tadeusz Cieński. Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Tadeusz Cieński.

P. Tadeusz Cieński. Wysoka Izbo! Jak już miałem zaszczyt powiedzieć przed chwilą sprawa, o której mówić zamyslałem, jest bardzo doniosłego znaczenia.

Jestto postulat ludności włościańskiej zamieszkującej znaczną część naszego kraju, która cierpi bardzo na niedostatek drzewa tak opałowego jak i budulcowego.

Jakie są następstwa tego, gdy ludność włościańska i małomieszkańska nie może zaopatrzyć się w drzewo, to nie potrzebuję tego dowodzić.

Bo zdaje się zrozumieć łatwo, że powoduje to za sobą choroby, słaby rozwój dzieci i t. d.

I tak jest rzeczywiście na bezleśnem Podolu i Pokuciu.

Tutaj przyroda niejako wskazała, jak zaopatrywać tę część kraju, gdzie ziemia jest dobra, a drzewa niema.

Otóż wzdłuż kraju naszego są góry, na których obfite zalesienie dałoby materyał tym potrzebującym drzewa mieszkańcom.

Z tych gór spływają rzeki, które mogą ułatwić właśnie zaopatrywanie tych okolic w drzewo tanim transportem.

Tymczasem obecnie nie jest to zupełnie wyzyskane i tak w tych górach, gdzie przeważnie lasy są własnością rządu, a były dawniej królewszczyzną, dobrami koronnymi, powinno się przedewszystkiem uczynić za dość potrzebom biednej ludności.

Dziś, gdy zarząd główny domenów spoczywa w ręku ministerjum rolnictwa w Wiedniu, a mało bardzo ingerencyi w tych sprawach mają nasze władze krajowe; bardzo dotkliwie daje się uczuć to, bo zupełnie nie myśli się o dogodzeniu potrzebom naszej ludności.

Jestem bardzo wdzięczny, że wreszcie ta sprawa przyszła pod obrady Wysokiej Izby i spodziewam się, że Wysoka Izba uznając w tem sprawozdaniu uzasadnienie tego, co ja i inni koleczy przedstawiają, zechce powziąć takie wnioski i uchwały, które przynaglą Wysoki rząd do tego, ażeby przedewszystkiem zwrócił uwagę na ułatwienie i dostarczenie drzewa tej ludności bezleśnych okolic w naszym kraju.

Nie ze wszystkiem jednak, co jest w sprawozdaniu umieszczonem mogę się zgodzić.

Zdaje się, że referent, jakkolwiek chciał się poinformować, ażeby wyczerpująco rzecz przedstawić, jednakże źródło, z którego czerpał te informacje, było dość jednostronne.

Otóż ja te rzeczy przedstawię tak, jak one się mają rzeczywiście.

Najpierw omyłka, która tu zaszła w porządku dziennym posiedzenia Wys. Sejmu, powtórzyła się trzy razy, więc przedewszystkiem pragnę wyjaśnić.

Ani więc we wniosku moim, ani kolegi Baworowskiego nie chodzi o ułatwienie »kupna lasów«, lecz jedynie o ułatwienie kupnia drzewa opałowego i budulcowego.

Ja jestem zdania, że nie potrzeba kłaść nacisku na to, ażeby rządowi domenów



i lasów rządowych była polecona większa eksploatacja, to znaczy większe wyręby. Dziś jest taki stan rzeczy że to, co zostaje jako odpadki w tych lasach, należycie wyzyskane, zaopatrzyłoby nietylko tę część kraju t. j.: Podole, Pokucie, ale nadto znacznie więcej pozostałoby jeszcze na zbyt.

Tu w tem sprawozdaniu jest podana bardzo szczupła ilość przeznaczona na zaspokojenie tego zapotrzebowania drzewa opałowego i to jest wyraźnie powiedziane, tylko twardego. Tymczasem nie jest powiedziane, ile z tych lasów eksploatuje się rocznie drzewa materiałowego.

Proszę Panów to są setki i tysiące metrów kubicznych, które Popery, Szrajery, Kriesery i różne ery kupują i wzbogacają się a drzewo za granicę wywożą.

A gdyby tylko te odpadki, co gniją bez żadnego użytku i czynią prawidłowe prowadzenie gospodarstwa lasowego niemożliwym, ponieważ na zrębach latami całymi leżą w tych lasach kloce tak drzewa miękkiego jak i twardego, należycie wyzyskano i prawidłowo zagospodarowano, to zapotrzebowanie, jakie jest w naszym kraju, miałoby już w tem zaspokojenie.

Ale ci panowie, którzy tem rządzą, siedzą daleko i tych lasów nie widzą, albo jest ich za mało, bo się tak dzieje, że jeden zarządca administruje na obszarze 10.000 hektarów i więcej, wobec czego nie może być mowy o prowadzeniu gospodarstwa prawidłowego i skutkiem tego jest to, że ci panowie kupcy wywożą bez dostatecznej kontroli nasze drzewo. A z bogaciwszy się wywożą za granicę pieniądze, a za to wprowadzają do naszego kraju niemczyznę.

Otóż powtarzam, jest to wielki błąd, że tych zarządców i leśniczych jest stosunkowo za mało.

Następstwem jest to, że ta gospodarka prowadzi się z grubszego i marnuje się ogromnie dużo drzewa.

Więc gdyby i to drzewo się wyzyskało, byłoby wtenczas czem zaopatrzyć potrzeby ludności w kraju i wystarczyłoby na sprzedaż dość tego drzewa.

Ja tu zacytuję tylko przykład na dowód, jak się rzeczy mają, skoro tylko trochę się zwróci uwagę na dokładne wyzyskanie drzewa.

Otóż cukrownia w Żuczce opalała się przez 2 lata węglem sprowadzonym z Węgier.

Następnie rozpatrzyła się w tem, czy nie byłoby lepiej opalać fabrykę drzewem.

Weszła więc w układy z rządem domenów i gdy zaczęła opalać zamiast węglem, drzewem, przekonała się, że przez to zyskała kilkadziesiąt tysięcy koron rocznie.

Otóż sądzę, że i wiele innych fabryk w kraju mogłoby dziś to wyzyskać, co byłoby z pożytkiem dla dochodów domenów i lasów i dla przedsiębiorstw w kraju.

Tu w sprawozdaniu ciągle jest mowa, że ludność miejscowa doznaje ułatwień i zapotrzebowanie jej jest uwzględnione w zarządach. Powiada dalej sprawozdanie, że domeny starają się robić składy i że jest takich składów 15, pozwolę sobie odczytać, gdzie są te składy:

(Czyta):

W Pistyniu, Jabłonowie, Delatynie, Dorze, Mikuliczynie et caetera; z wyjątkiem Stanisławowa i Horodenki tych 13 składów jest całkiem niepotrzebnych, bo tam lada baba pójdzie na górę i ma drzewa, ile chce; każda z tych gmin ma prawo jeden dzień w tygodniu zaopatrywać się w lesie w drzewo, więc tam tych składów nie trzeba. Chodzi o to, aby te składy były tam, gdzie rzeczywiście drzewa dostać nie można. Nie mam żadnej animozji do tych zarządów, ale rzeczywiście żal zbiera, że tyle drzewa się marnuje, że te dawne koronne dobra, które miały na celu w Rzeczypospolitej biednym w kraju przyjsć z pomocą, dziś są pod takim zarządem, który nic nie myśli o tem, by zaopatrywać bezleśne okolice kraju w drzewo.

Są rządowe lasy nad dopływami Dniestru, nie trudno jest wodą sprowadzić stamtąd drzewo do stacyi kolejowej w niżniach Zaleszczyki Niżniów-Mielnica-Skała i stamtąd przewieść koleją kilkanaście, albo kilkadziesiąt kilometrów na Podole. Te wszystkie błędy są wskutek tego, że panowie wszyscy sekcyjni, którzy o tych rzeczach decydują, nie znają zupełnie naszych stosunków, a ci znowu, którzy mogliby działać tu z pożytkiem, są tak zajęci w biurach, że nigdy w lesie ich nie widać.

Oprócz tych spraw są jeszcze inne, któreby w tych dobrach można wyzyskać. Przecie tam jest 33.000 hektarów połnin, które odpowiednio meliorowane mogłyby być rzeczywiście źródłem bogactwa; można by tam mianowicie wychować znaczną ilość bydła. W Galicyi wschodniej jest 28.000 hektarów połnin.

Zarzuci ktoś, że bydło nie ma tam odpowiedniej paszy. Tak nie jest; już stacya botaniczna i towarzystwo gospodarcze za-dzierżawiło pewne obszary; J.E. p. Namie-

stnik zadzierżawił również 800 hekt. w Suchodole i Jazłowcu i poddał pod meliorację pewną przestrzeń, pokazuje się, że połoniny te są o tyle lepsze od alpejskich, że na tej samej przestrzeni 2 razy tyle była wypaść można.

Tam są więcej szutrowate, a u nas trawą zarosnięte. Gdyby się tu przyłożył i te melioracje przeprowadzić, to można tam byłoby zdrowe i tęgie wychowywać. Oczywiście niezbyt wcześniej, wypędzać; u nas jest zwyczaj wypędzać 1. czerwca; w naszym klimacie jest to za wcześniej; możnaby tam porobić zagrody na bydło i owce, ściółkę z lasu zbierać i tym nawozem pognając, trawami i odpowiednimi mieszankami je zasiać i wtedy te połoniny stałyby się źródłem dochodu i dałyby możliwość polepszenia u nas chowu bydła.

Także i handel możnaby jakoś naprowadzić na lepszą drogę; mianowicie dziś zakupują bundzy (sery owcze) na Węgry, tam przerabiają to na bryndzę i znaczny zysk tam zostaje, a ludność naszych gór traci to.

Będąc w górach widzi się zawsze, ile nasion drzew marnuje się; u nas zawiązało się towarzystwo produkcyi nasion, które udaje się do zarządców i leśniczych, aby szli towarzystwu na rękę, by zamiast kupować za granicą nasiona gorsze i wysyłać pieniądze, tu daleko lepsze nasiona produkować.

Gdyby zarząd ten był pod nadzorem namiestnika, gdyby namiestnik miał więcej ingerencyi, to w każdym z tych kierunków możnaby dużo dobrego zrobić.

Dlatego wniosek mój zdąża do tego, aby tu do kraju przenieść głównie decyzję w zarządzie domenów, powtóre, aby ułatwić zakupno drzewa, tak budulcowego, jak opałowego twardego i miękkiego ludności podolskiej, a wreszcie aby Wysoki Sejm położył nacisk na to, by urządowanie w tych zarządach było w języku polskim.

Nie chciałbym, aby mnie źle rozumiano nie dążę do zmiany tych urządzeń w ten sposób, jak jest wyrażone w wnioskach komisji, w szczególności, by większe przestrzenie przeznaczono do rąbania. Owszem mojem zdaniem eksploatacja powinna się odbywać w rewirach dalszych, gdzie buki padają i drzewo niszczy bez korzyści; trzeba oczywiście na to nakładu, ale niewielkiego, bo technika dziś tak postąpiła, że kolejki, spławy, klauzy i t. p. nie wiele kosztują.

Toteż pozwoliłbym sobie co do wniosków komisji taką poprawkę postawić: przeciw pierwszemu wnioskowi nic nie mam; we

wniosku drugim chciałbym opuścić słowo „twardego“, bo czemuż miękkie drzewo ma przepadać i gnić, dalej proponowałbym opuścić słowa „w pewnych wypadkach także“, bo właśnie zapotrzebowanie drzewa budulcowego jest u ludności bardzo wielkie; u nas nie stawiają domów murowanych z kamienia, ani z cegły tylko z drzewa. Zamiast słów: „a w pewnych warunkach“ proponuję dodać literę „i“. Dalej w literze a) wniosku 2 chciałbym po słowie „etatu“ dodać: „przez intensywniejsze wyzyskanie zrębów“ gdyż inaczej musiałbym się sprzeciwić temu wnioskowi; litera b) pozostałaby tak, jak jest, a nadto przyszedłaby litera c) do wniosku 2 (czyta):

„c) dalsze zakładanie w najkrótszym czasie składów drzewa opałowego i budulcowego w miejscowościach Zaleszczyki, Tłuste, Buczacz, Czortków, Husiatyn, Tarnopol, Borszczów, również ułatwienie nabywania pojedynczymi wagonami na stacjach kolei Podola i Pokucia“.

Wniosek 3 zaś brzmiałby [czyta]:

3] Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie rokowań z c. k. Rządem, ażeby urządowanie w Zarządach dóbr państwowych w Galicyi odbywało się w języku polskim.

Proszę więc panów o przyjęcie tych poprawek i dodatków, które postawiłem, a jestem przekonany, że ta biedna ludność będzie bardzo wdzięczna Wysokiemu Sejmowi za zajęcie się tą sprawą i poprawienie tych stosunków.

P. Szajer. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Szajer.

P. Szajer. Wysoki Sejmie! Brak drzewa opałowego, a więcej jeszcze budulcowego daje się u nas w środkowej Galicyi bardzo odczuwać. Widzimy ze sprawozdania komisji, że drzewo w lasach rządowych w Peczeniżynie, drzewo bukowe łupane, 4 metrowy sąg można dostać za 3 K 60 gr. to wygląda na coś bajecznego wobec naszych stosunków.

My w Rzeszowskiem płacimy na miejscu za 4 metrowy sąg drzewa miękkiego 20 K 20 gr. a niektóre wsi oddalone są o 25 kilometrów, jedzie się drogą krajową i na tej drodze płaci się od każdej fury 94 gr. koptykowego.

Po sąg drzewa bitego bukowego, który u nas trudno dostać, trzeba jechać do lasów w Hadlisku, Jaworzniuku polskim i do innych miejscowości, których sobie w tej chwili przypomniać nie mogę.

Na miejscu płaci się za 4 metrowy sąg drzewa 24 koron a również 20 gr. miejscowego.

Na drodze tej nie płaci się rogatek, ale za to też i drogi są strasznie nędzne.

Na co odwołują się zarządy lasów rządowych?

Na to, że przy dostawianiu drzewa do pewnego składu np. w Tarnopolu drzewo wychodzi im za drogo, tak, że za sąg czterometrowy wymagają 28 K, względnie za wóz 140 K.

A przecież kupcy ci, którzy, hurtownie biorą zarząd lasów rządowych, ci kupcy — żydzi dostawiają taki wóz kolejowy drzewa za 134 K.

[P. Kolischer: Gdzie?]

W Peczeniżynie. To przecież niemożliwe, aby taki żyd kupiec, miał tracić na każdym wagonie po 6 koron!

Ale w tych zarządach lasów państwowych nie chcą odpowiednio gospodarować, nie chcą się starać o ludność, ale za to wolą się bawić w panów i w połowania, nie chcą dopilnować administracji, dlatego drzewo staje się tak drogiem.

A to, co powiadają, żydzi wychodzą na swoim przez spekulację, że z 4 sągów robią 5, albo z 5 sągów 6, to także nie jest prawdą.

[P. Kolischer: Bo chłop dziś nie jest już tak głupi] bo drzewo nie jest pierzem i nie da się tak ułożyć, aby miało inną wagę.

W roku 1896 byłem dłuższy czas w powiecie bocheńskim podczas wyboru ks. Stojalowskiego. Tam są olbrzymie lasy tak zwana puszcza niepołomska. Lasów tam jest coś 16000 (P. Mais: 24.000) a jak mówi kolega Dr. Mais nawet 24.000.

Ale jak tam w tych lasach administrują? Zwiedziłem tam kilkanaście gmin i kilka miasteczek i na każdym zgromadzeniu ludność żaliła się na grubiańskie obchodzenie się z nim Oberförsterów, Försterów i Hägerów. Obchodzą się oni z ludnością brutalnie, za pracę około lasów nie wypłacają uczciwie, lecz bonami, kwitkami, a i te bony nieraz należycie nie bywają płacone. Ludność skarżyła się z największym żalem, że zakazano włościanom okolicznym zbierać grzyby i dziko rosnące jagody, a nawet nie pozwolono zbierać gałęzi, do których poprzednio mieli prawo, a już o liściach na podściółkę ani mowy być nie może.

Idzie już tak daleko, że zarząd lasów zabronił używania ludności ścieżek leśnych,

a kiedy chłop przez zapomnienie szedł ścieżką leśną w lesie rządowym, leśny wystrzeżił i położył go trupem. Takie nadużycia się dzieją proszę Panów.

Dlatego też nasze władze krajowe powinny zwrócić uwagę rządu, że takie postępowanie nie jest ludzkie i nie przystoi funkcjonaryuszom rządowym.

Co do składów, które są tak drogie, to lepiej, aby ich wcale nie było.

Jeżeli gminy wniosą gromadnie prośbę o drzewo opałowe lub budulcowe do władzy politycznej, to niechże zarząd leśny wysyła im to drzewo wprost do stacyi bez żadnego składu, po cenie, i ka jest na miejscu przy znizeniu taryfy kolejowej. Dlatego też pozwalam sobie wnieść następującą rezolucję [czyta]:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wyjednał u c. k. Rządu zezwolenie na bezpłatne zbieranie grzybów i jagód dziko rosnących — oraz, o ile na to gospodarka lasowa pozwala na zbieranie opadłych liści.

P. Kozłowski. Proszę o głos.

P. Stojalowski. Proszę o głos.

Sekretarz p. Urbański. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. W sprawie formalnej głos ma p. Urbański.

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya została zamknięta.

Do głosu zapisani są pp. Kozłowski i Stojalowski. Udzielam głosu p. Kozłowskiemu.

P. Kozłowski. Wysoka Izbo! Już w komisji podniosłem, że daty zestawione na podstawie informacji zaciągniętych w Dyrekcyi dóbr państwowych w sprawozdaniu komisyi nie są zupełne, o ile bowiem rezolucye obejmują kraj cały, o tyle daty odnoszą się tylko do niektórych części dóbr państwowych; w sprawozdaniu trzeba też stanowczo oddzielić część polegającą na informacjach dyrekcyi dóbr i lasów od tej części, w której szanowny sprawozdawca wyraża własne swoje zdanie. O ile z wytrawnem zdaniem szanownego sprawozdawcy zupełnie się zgadzam, o tyle już w komisji poczyniłem pewne zastrzeżenia co do tej części sprawozdania, która polega na niezbyt ja-

nych informacjach państwowej dyrekcji domen i lasów, a która może uczynić to wrażeń, jakoby wypełnienie żądania ułatwienia sprzedaży drzewa dla ludności włościańskiej było bardzo trudnem do osiągnięcia. Tego wrażenia uczynić znany z obywatelskiej gorliwości i dbałości o dobro publiczne szanowny poseł Krzysztofowicz pewnie uczynić nie zamierzał i gdyby tutaj był pewnie samby to dobitnie w tej Izbie stwierdził.

W sprawozdaniu komisji widzę tylko jedną cyfrę 97167 metrów kubicznych, która odnosi się jedynie tylko do tych zarządów, które zdaniem dyrekcji dóbr państwowych w kierunku Podola drzewa dostarczać mogą tj. do Kniażozdworu, Peczeniżyna, Mołodiatyna, Ośław, Delatyna, Dory, Mikuliczyna, Tatarowa, Worochty i Nadwórny z Zieloną Rafaltową tj. do tych zarządów, które położone są wzdłuż kolei Stanisławów-Koreznōzo, i kolei Delatyn-Kołomyja-Stefanówka. Widzę także drugą cyfrę 30.000 metrów kubicznych drzewa opałowego miękkiego bez oznaczenia lasów, z których to drzewo pochodzi.

Znajduję natomiast w sprawozdaniu ustęp taki, również na informacjach Dyrekcji dóbr państwowych oparty, że większe kontraktowe sprzedaże drzewa nie zostały w ostatnich latach przez Dyrekcję zawarte.

W miarę ulepszania się środków komunikacyjnych zmniejszają się i te sprzedaże w drodze licytacji, a prowadzi się natomiast sprzedaż detaliczną wprost do rąk konsumentów. W zarządach położonych tuż przy kolei Stanisławów-Woronienka przeprowadza się tylko sprzedaż drobiazgową, zaś sprzedaż hurtową tylko w bardzo wyjątkowych wypadkach.

A między wierszami w części sprawozdania, podającej do wiadomości Sejmu informacje Dyrekcji dóbr państwowych, czyta się konkluzya, że sprzedaż drzewa włościanom w większej mierze, jak dotychczas i na większą skalę jest niepodobna.

Już w komisji, gdzie nie miałem cyfr pod ręką bo nie wiedziałem, że ta sprawa przyjdzie na porządek dzienny, niezupełność cyfr i obawa przed możliwością tej konkluzji mnie zastanowiła i przeciwko niej się zastrzegłem.

Później zebrałem daty i muszę żałować, że traktowano pewne zarządy lasowe, jako jednostki a nie traktowano całego kraju, jako jedną całość.

Byłoby bowiem nie do uwierzenia, w Galicyi, która ma 296.887 Ha lasów rządowych tj. 34% wszystkich lasów państwowych, a

15% wszystkich w Galicyi, że tak duża przestrzeń nie wystarcza na pokrycie potrzeb ludności włościańskiej w ogóle, a zwłaszcza tam, gdzie drzewo jest zbyt drogie.

Toby było nie do uwiezenia, a gdyby się przyjęło tę konkluzję, musiałyby się na jej podstawie dojść do innej jeszcze konkluzji. a mianowicie do tej że gospodarka albo była, albo jest w tych lasach najgorsza.

Kto bowiem zna zasady gospodarstwa leśnego, ten przyzna, że tak wielka przestrzeń przy prawidłowem gospodarstwie powinna wystarczyć na potrzeby ludności.

A podnieść także należy drugą cyfrę która dowodzi, jak znacznym jest corocznie obrót drzewem w lasach państwowych.

1. Zapas drzewa w lasach państwowych z końcem roku 1902 wynosił:

- a) drzewo opałowe 138.105 m. k.
- b) drzewo budulcowe (Nutzholz) 27.000 m. k.

2. Produkcya i spożycie w r. 1903 wynosiło:

- a) drzewo opałowe 407.014 m. k.
  - b) drzewo budulcowe 567 026 m. k.
- Razem 1,139.145 m. k.

Zapas na rok 1903 wynosił:

- a) drzewa opałowego 545.119 m. k.
  - b) drzewa budulcowego 593 846 m. k.
- Razem 1,138.965 m. k.

Wydanie materiału (Material-Abgabe) wynosiło w celu sprzedaży i w innych celach;

- a) drzewa opałowego 423.340 m. k.
  - b) drzewa budulcowego 563.247 m. k.
- Razem 986.587 m. k.

Pozostaje zapasów materiału:

- a) drzewa opałowego 121 759 m. k.
  - b) drzewa budulcowego 30.599 m. k.
- Razem 152.258 m. k.

Ktokolwiek te cyfry przeczyta, przyjdzie do przekonania, że w razie zaprowadzenia drobnej sprzedaży na większą skalę i w razie większej zachęty ludności przy dobrem gospodarstwie i zaniechaniu rzekomo w ostatnich czasach niezawieranych kontraktów, a przynajmniej ograniczeniu ich do niesprzedanej za pośrednictwem drobnej sprzedaży reszty drzewa, ilość ta drzewa w lasach państwowych produkowana z pewnością wystarczylaby na pokrycie potrzeb ludności włościańskiej.

Jeżeli sprawozdanie twierdzi, że większych kontraktów w ostatnich latach nie

zawierano, ma się prawo do zapytania, co się dzieje z resztą tego drzewa, z nadwyżką, która nie jest do drobiazgowej sprzedaży dopuszczoną. Być może, że dawniejsze kontrakty jeszcze obowiązują, ale w takim razie szkoda, że je zawierano.

W każdym razie społeczeństwo ma niezbyte prawo dowiedzieć się, co się dzieje z produkcją drzewa w tych dawnych lasach koronnych, które własność kraju stanowią, a baczność i uwaga w sprawie gospodarstwa w tych lasach jest obowiązkiem publicznym.

Jakie jest gospodarstwo w tych lasach oto drugie pytanie, które sobie postawić należy.

Przedewszystkiem, czy jest możliwość sprzedaży drzewa opałowego po niższych cenach? Mogą mi zarzucić, że lasy mało przynoszą, i że зниżenie cen drzewa jest niemożliwym.

Na zarzut, że lasy mało przynoszą, odpowiem cyfrowo, a mianowicie cyframi zebranymi przez tak znakomitego znawcę lasów i przez tak niezaprzeczoną powagę w sprawach lasowych, jakim jest poseł do Rady Państwa hr. Kazimierz Szeptycki.

Dochód czysty z hektara w Galicyi wynosi 4 K. 77 h., dochód przeciętny z innych dóbr w całym państwie 2 K. 19 h.

Więc jeżeli dochód jest prawie 2 razy większy, aniżeli w innych krajach koronnych, w takim razie jest możliwą niższą cenę, możliwe najdalej idące ułatwienia.

Inwestycyji na 1 Hektar w całym państwie wypada 14 K. 60 h., w Galicyi tylko 13 K. 25 h. A więc w dochodzie brutto figuruje Galicya z udziałem 39%, a w sumie wydatków z udziałem 34%. A przecież trzeba także uwzględnić, że w całym państwie inwestycye robią się od stu lat przeszło, w Galicyi zaś robią się zaledwie od lat kilku.

Rząd przedłożył w roku 1897 program inwestycyjny przyjęty przez Komisję budżetową na wniosek sprawozdawcy br. Morseya, który szczególną zwraca uwagę na lasy karpacie i powiedział, że zasługują na to, aby w nich porobić pewne wkłady i oznaczyć sumę 3,000,000 koron na inwestycye i na polepszenie komunikacyi w lasach naszych, komunikacyi wodnej i lądowej, i na podstawie oficjalnych dat dowiódł, że inwestycya 7,000,000 Koron przyniesie przeciętnie 21.8%, a więc procent lichwiarski.

W tych warunkach, jak hr. Szeptycki w Radzie państwa dowodnie wykazał, każdy prywatny właściciel lasu, który ma kredyty,

przeprowadziłby inwestycye, aby podnieść dochód.

To są daty oparte na obliczeniach rządowych zupełnie oficjalnych, nie fantazyja, ale prawda.

W pierwszym roku wstawił rząd 1,000,000 K do budżetu, w 1898 także 1,000,000 Koron, w roku 1899 już tę sumę, której wstawienie do budżetu jako stałego wydatku i Komisya i Izba przyjęły do wiadomości, okrojono, w r. 1900 suma ta zupełnie znikła do budżetu na r. 1902 wstawia się sumę już całkiem drobną, a w r. 1903 wstawiono jedynie tylko na nadzwyczajne wydatki kwotę 631.370 K, a więc o wiele mniej od pierwotnie przyjętej kwoty 1 miliona. Tak więc program przez sam rząd postawiony, przez komisję i przez Izbę przyjęty, nie został wykonany, na wielką niekorzyść naszego kraju i ludności włościańskiej. Trzeba więc w przyszłości większe inwestycye porobić i starać się, aby było lepiej.

Szan. mowca poprzedni mówił o eksploatacyi lasów przez spekulantów, o kontraktach co do zrębów czyli o »Holzabstockungsvestzäge itd. W r. 1897. podniósł sam rząd, że tego rodzaju zawieranie kontraktów wymaga reformy, (reformbedürftig ist), pomimo tego jednak, o ile mi wiadomo, po r. 1897 kontraktów podobne zawierane bywały, a to pomimo że rząd w motywowanym sprawozdaniu z r. 1897 sam podniósł: »Das es nothwendig und an der Zeit sei, den Forstnutzungsbetrieb in Galizien, auf die sichere Basis der Eigenregie zu stellen« (przytoczenie dosłowne), a do uwag p. Cieńskiego dodam to jedynie, że spekulanci starają się i otrzymują kontrakty sprzedaży drzewa na pniu, przez lat 10 z obowiązkiem stawiania tartaków, ale i z przywilejem wyboru przestrzeni lasów i ich rozmiaru. — Podnosił to już hr. Szeptycki w Radzie państwa.

Z tego, co oni przez wybór przestrzeni lasów zaborą sobie do kieszeni zysku, mogłaby administracya państwa nie tylko opędzić kosztu przewozu drzewa do składu drzewa, ale i sprzedać to drzewo po niższych cenach.

A jeżeli tak często mówi się o obowiązkach posiadania, a poszczególnie o obowiązkach społecznych większej własności ziemskiej, i gdy zbyt często zachodzi okoliczność, że obowiązkowi tym część większej własności w całej pełni zadośćuczynić nie może, bo do tego często braknie jej środków, nie zapominajmy, że państwo jest tutaj także większym właścicielem, że ma do wy-

pełnienia obowiązków swoich społecznych środki, a że państwo pod względem wypełniania obowiązków większej własności w dobrach swoich, daje najgorszy przykład. (Brawa) — W Prusiech, w domenach pruskich są t. zw. fermy rządowe. Wiadomo, że minister Hammerstein, wziął sprawę wyzyskania sił wodnych w rękę, i że wzięto tam pod rozagę sprawę udzielania zaliczek na wyzyskanie siły wodnej dzierżawcom dóbr państwowych.

Proszą się same także i u nas lasy nasze, aby nie tylko siłę wodną w nich wyzyskać, ale także, ażeby tam, gdzie jest trudność wywozu, postarać się o komunikację, gdzie cena robotnika jest bardzo niska, a sposobność do zarobku mała, aby tam zaprowadzić jakąś industrię, a mianowicie uprawiać poszczególne gałęzie przemysłu drzewnego, a wydzierzawiać enklawy włościanom, których tyle emigruje. Pomimo tego rząd założył ręce i nie chce rozbudzić w lasach państwowych żadnego przemysłu, a z polepszeniem komunikacji postępuje leniwo.

Dlatego najzupełniej podzielam zdanie szan. p. Cieńskiego, że ta administracja potrzebuje reorganizacji tak, ażeby punkt ciężkości leżał w kraju, aby te ujemne strony, jakie widzieliśmy, zostały nareszcie usunięte. Te lasy i dobra, to nasze dawne lasy koronne; w chwili okupacji piąta część tego składała się z dóbr koronnych, pojezuickich, oraz innych klasztornych i funduszowych. Wiele z tych dóbr w czasach trudności finansowych w Austrii zmarnowano, a te lasy, które zostały, powinny dziedziczyć te obowiązki, jakie te lasy wypełniały za czasów Rzeczypospolitej. Wówczas, za czasów napadów tatarskich i tureckich służyły te lasy do odbudowywania miast, chat i budynków gospodarskich; miasta miały prawo wrębów, o których akta bernardyńskie tak często wspominają, na własne potrzeby i na obwarowanie, a po każdej prawie wojnie otrzymywały z tych lasów deputaty na odbudowanie. Te lasy mają dziś ten sam obowiązek co dawniej, a nie można ich właściciela mierzyć tą samą miarą, co właścicieli prywatnych. Z tego powodu pragniemy, ażeby przynajmniej przez dostarczenie ubogiej ludności wiejskiej tego ciepła, którego ona tak potrzebuje, te lasy swój obowiązek wypełniły i potrzeba, aby gospodarka w nich była lepsza niż dotychczas. [Brawa i oklaski.]

Marszałek. P. Stojalowski ma głos.

P. Stojalowski. Po wyczerpujących głosach poprzednich mowców, ośmielam się

tylko pokrótce podać do wiadomości Wys. Izby jeden z listów, który otrzymałem z okolicy lasów niepołomicznych od właścicieli tamtejszych, którzy, aczkolwiek list ten do mnie adresowali, odzywają się jednak do wszystkich postów, a zwłaszcza do p. namiestnika kraju, ażeby tej ludności na ratunek pospieszył.

Że gospożarka jest fatalna, o tem już dziś wiele mówiono, a list niniejszy jest jeszcze jednym więcej tego dowodem.

Za pozwoleniem JE. p. marszałka odczytam w wyjątkach, co pisze włościanin z Podgrabia:

(Czyta):

„My włościanie z Podgrabia przy Niepołomicach donosimy o gruntach skarbowych:

Chcieliśmy w r. 1898, kiedy była licytacja na grunta skarbowe, wydzierzawić po parę morgów, a Piotr Szelaż mógł wziąć kilkanaście, ale Łowczy powiedział, że skarbowych gruntów parcelować nie będzie.

A więc prosimy Ekscelencyę hr. Potockiego uwzględnić, że u nas w Niepołomicach nie stać jednego włościanina, aby mógł skarbowe grunta wszystkie wydzierzawić, bo jest parcel bardzo dużo.

Więc pan leśniczy wydzierzawił wszystko izraelicie Abrahamowi Strauchowi, który jest liwerantem wojskowym.

A ten wydzierzawia chłopom pole po 30 lub 40 zlr. a nawet po 45 zlr. za morgę, choć sam je dostaje od zarządu za bezcen.

Prosimy więc Ekscelencyę hr. Potockiego i Wnych Panów Posłów, by się za nami wstawili najpierw w sprawie gruntów skarbowych, ażeby były wydzierzawiane każdemu z osobna“.

Takie skargi zanoszą włościanie co do gruntów, a co do gospodarki ze sprzedażą drzewa pisze tak:

(Czyta):

„Pan Leśniczy sprzedaje włościanom drzewo [którego nawet mało używamy, palimy bowiem węglem, gdyż drzewo jest bardzo drogie] w takich rewirach, do których nie ma dojazdu, ani dostępu, by je stamtąd wydobyć, gdzie zaś łatwiej, sprzedaje żydom, a drzewa sosnowego, które jest najlepsze na podpał pod węgle, lub by chleba upiec, nie sprzeda, chyba okrągłe, które trzeba suszyć pół roku“.

A co do budulcowego drzewa piszą:

(Czyta):

„A co do drzewa budowlanego to p. Leśniczy nie sprzedaje osobno sztuki, chyba na foracie, którego żydzi nie zakupią. Gdyby nie p. Zieliński, toby włościanie musieli z gliny domy stawiać, bo w skarbie trudno się drzewa budowlanego dokupić.

Błażej Lach  
Stanisław Biernat.

To pisze włościanin, który pod samym lasem mieszka i któremu należałoby się ułatwienie, a tego ułatwienia zarządca ludziom dać nie chce i wskutek tego są szkody i — rozgoryczenie.

Podawano mi także do wiadomości inny fakt, jako dowód, jak się prowadzi gospodarkę w domenach.

Tutaj p. Kozłowski wspomniał, że tam rząd postanowił pewne inwestycje wprowadzić i drogi pobudować.

Otóż w powiecie doliniańskim postanowiono zbudować drogę do Turzy wielkiej.

Wmieszal się w to jednak zarząd wojсковy i powiada, że on tu na prośbę swoją kolej zbuduje.

I zbudowano tę kolej, jako kolejkę wąskotorową, na której kursują zaledwie trzy pociągi dziennie, przewożące 40 metrów drzewa.

Zupełnie do celu takie budowy nie prowadzą.

Otóż pod każdym względem gospodarka jest fatalna, i jakby obliczona na to, ażeby ludność naszą krzywdzić i tego co się jej należy, nie dać.

Z tego względu cieszy mię najbardziej rezolucya, w której Sejm żąda, ażeby na tę gospodarkę miał ingerencyę namiestnik krajowy.

Dotychczas, o ile wiem, jest taki stan rzeczy, że chociaż namiestnik nazywa się szefem władzy, to jednak w praktyce, wedle informacyj, jakie zaciągnąłem na miejscu, ingerencya namiestnika co do domen jest w ogóle nie wielką, a tyczy się głównie spraw osobistych; tak samo nie była ona skuteczną dotychczas i co do dyrekcji skarbowej.

Otóż tak w jednym jak i w drugim kierunku byłoby rzeczą bardzo pożądaną, ażeby namiestnik okazał swoją energię i trochę wziął tych panów w karby

Należałoby też, ażeby rząd przyznał namiestnikowi większe niż dotychczas prawo wpływania na gospodarkę.

Ażeby więcej czasu nie zabierać, pozwałam sobie postawić, jako nr. 3 rezolucję następującą odnoszącą się do wydzierżawiania gruntów.

(Czyta):

»Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby celem ułatwienia bytu ludności małorolnej lub bezrolnej wyjednał u c. k. Rządu wydzierżawianie gruntów w domenach tejsze ludności z wykluczeniem spekulantów«.

Marszałek. Kto tę rezolucję popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba) Jest poparta.

Czy żąda kto głosu? (Nikt). P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Gniewosz: Komisya gospodarstwa krajowego poleciła mi przyjść przed Wysoką Izbę z referatem posła Krzysztofowicza, który musiał wyjechać, ale równocześnie uwolniła mnie od obowiązku bronięcia sprawozdania we wszystkich jego częściach i dlatego mogę osobiste wypowiadając zdanie zgodzić się zupełnie z zapatrywaniami wyrażonemi tu przez mowców podczas dyskusji i oświadczyć, że z rezolucjami postawionemi przez pp. Cieńskiego, Kozłowskiego, Szajera i Stojalowskiego się zgadzam.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku 1.

Sprawozdawca poseł Gniewosz

(Czyta):

1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu aby przeprowadził rokowania z c. k. Rządem co do rozszerzenia zakresu działania c. k. Dyrekcji lasów i dóbr skarbowych we Lwowie z równoczesnem zapewnieniem ingerencyi c. k. Namiestnika w kierownictwie domen.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek 1. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz: Wniosek 2 wobec poprawki postawionej przez posła Cieńskiego będzie opiewał:

(czyta):

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w celu umożliwienia i ułatwienia ludności wiejskiej w bezleśnych okolicach kraju

nabycia drzewa opałowego, drzewa budulcowego wyjednał u c. k. Rządu:

a) powiększenie możliwe rocznego etatu przez intensywniejsze wyzyskanie zrębów,

b) niżenie taryf kolejowych dla dowozu drzewa.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje odczytany wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Jako litera c) wniosku jest poprawka p. Tad. Cieńskiego, która brzmi [czyta]:

„c) dalsze zakładanie w najkrótszym czasie składów drzewa opałowego i budulcowego w miejscowościach Zaleszczyki, Tłuste, Buczacz, Czortków, Husiatyn, Tarnopol, Borszczów — również ułatwienie nabywania pojedynczymi wagonami na stacjach kolei Podola i Pokucia“.

Kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść. [Większość]. Jest przyjęta.

Następnie jest wniosek dodatkowy p. Tadeusza Cieńskiego, który brzmi [czyta]:

„3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie rokowań z c. k. Rządem, ażeby urzędowanie w Zarządach dóbr państwowych w Galicyi odbywało się w języku polskim.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. [Większość]. Jest przyjęty.

Następnie jest rezolucya p. Szajera, która brzmi:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wyjednał u c. k. Rządu zezwolenie na bezpłatne zbieranie grzybów i jagód dziko rosnących — oraz, o ile na to gospodarka lasowa pozwala na zbieranie opadłych liści“.

Proszę Panów zająć miejsca. [Posłowie zajmują miejsca]. Kto tę rezolucyę przyjmuje zechce rękę podnieść. [Po obliczeniu]. Proszę o próbę przeciwną. [Po obliczeniu]. Jest większość, rezolucya ta jest zatem przyjęta.

Następuje wniosek p. Stojalowskiego który brzmi.

[Czyta]:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby celem ułatwienia bytu ludności małorolnej lub bezrolnej wyjednał u c. k. Rządu wydzierżawianie gruntów w domenach tejże ludności z wykluczeniem spekulantów“.

Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. [Większość]. Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o petycyach Wydziału powiatowego w Buczacz i Wydziału powiatowego w Nowym Sączu w przedmiocie wynagrodzenia za podwoły. Sprawozdawca poseł Maiss ma głos.

Sprawozdawca p. Maiss [zaczyna czytać sprawozdanie].

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. [Większość]. Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Maiss [czyta].

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Wydziału powiatowego w Buczacz z dnia 19. października 1903 l. 3306 i petycyę Wydziału powiatowego w Nowym Targu z dnia 19. października 1903 l. 3303 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

**Marszałek.** Rozprawa, otwarta czy żąda kto głosu?

P. Szajer. Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Szajer.

P. Szajer: Wysoki Sejmie! Podwoły dla wojska i dla innych władz rządowych były prawdziwie udęczeniem dla tych gmin, które leżą w tych okolicach, gdzie są garnizony większe i mniejsze i władze rządowe. Za podwoły te było tak nędzne wynagrodzenie, że rzeczywiście te gminy pod większymi miastami, jak Jarosław, Rzeszów, Tarnów, ponieważ były narażone na bardzo częste wysyłanie podwoły i za to prawie żadnego wynagrodzenia nie pobierały, zubożały i powszechnie były narzekania, że kraj jednak nasz jedyny z Bukowiną nie przyszedł z pomocą tym gminom, które jedynie, jakby wyjęte z pod prawa, podwoły dostarczać musiały. Mam na sobie najlepszy dowód. Mieszkam o 3 kilometry od Rzeszowa, gdzie jest dość duży garnizon i ja do roku nieraz musiałem do 50 razy wysyłać na forszpan moje konie, a kiedy pojechało się do tak oddalonego miasta jak Kolbuszowa o 30 kilometrów, to straciło się dzień, nieraz popsuło się koło, a wynagrodzenie było takie że się otrzymało 1 złr. 85 ct. albowiem tylko, 3 centy za konia i za kilometr płacono.

Tutaj okazało się, że jeżeli Wydział krajowy chce coś zrobić to zrobi.

Otóż ze sprawozdania wynika, że Wydział krajowy odnosił się z tem do rządu i Koło polskie o tem nie zapomniało i dlatego



też w komisji wojskowej przeszła już ustawa o podwodach.

Ustawa ta jest bardzo odpowiadająca obecnym wymogom i zadowoliliby każdego, któryby dawał kiedykolwiek i komukolwiek podwoły, starać się o to jedynie potrzeba, aby ta ustawa jak najprędzej przeszła w Radzie państwa i weszła w życie.

We wszystkich innych krajach koronnych, z wyjątkiem Bukowiny, działo się zupełnie inaczej i tak na Szlązku wynagradzano z subwencji krajowej za jednego konia i za 1 kilometr 14. grajcarów, w Czechach 13. w Austrii niższej 17, a w Tyrolu i w Vorarlbergu 21. grajcarów. Jakaż to była różnica co do wynagrodzenia między chłopem niemieckim lub czeskim i morawskim, a między chłopem polskim, gdy obecnie mająca wejść w życie ustawa prawie wszędzie reguluje jednakowe wynagrodzenie za dawane powozy. Rząd krzywdził nas przedtem również bardzo, odwołując się na to, że w Galicyi chłopci posiadają bardzo nędzne konie i kiepskie wozy i że na tym chłopskim wozie nie można uwieźć więcej nad 350 kilogramów i dlatego dawał niższe wynagrodzenie, jak we wszystkich innych krajach koronnych.

Kraj nasz nie przyszedł tu z pomocą ale on nigdy nie miał pieniędzy. Lecz powód odmowy wyższego wynagrodzenia nie był słusznym, bo my nieraz po 16. a nawet po 20. cetnarów metrycznych w czasie manewrów i jakichś przemarszów wojsk na nasze wozy brali, łamaliśmy nieraz wozy, a za to nam nie wynagradzano.

Obecnie mająca wejść w życie ustawa równa nas ze wszystkimi dającymi podwoły we wszystkich krajach koronnych.

I tak obecnie wynagradza się za pół dnia o ile sobie przypominam 7 K. a pół dnia na 6. godzin i jeśli przeciągnie się choć pół godziny dłużej liczy się za cały dzień i wynagrodzenie wynosi koron. 14. a potem, jeśli wóz zostanie złamany ma być za niego również wypłacone wynagrodzenie.

Jeżeli zaś podwód będzie czekał dłużej to i za te godziny będzie mu się wynagradzać, czego dotąd nie było.

Przyznać tu muszę na chwałę tych posłów z Koła polskiego, którzy zasiadali w komisji wojskowej, bo sam na ich pracę patrzałem, jakoto ks. Pawła Sapięhy, ks. Pastora, p. Popowskiego, p. Gniewosza, że całą siłą parli w komisji wojskowej, aby ta ustawa przeszła, bo mieli opozycjonistów w posłach z miast i socjalno demokratycznych jakoteż Niemców.

Ustawa ta przejdzie, jeżeli władze na-

sze krajowe, jeśli Wydział krajowy z całym usiłowaniem zarządza tego, a Koło polskie nasze tak jak dotąd będzie żądać aby ta ustawa stanowczo do skutku przyszła i na najbliższej sesji parlamentu o to się upomną. Wniosek sprawozdania komisji jest też zupełnie stosowny do tego, że rzeczywiście niedługo może poczekać i nie trzeba będzie żadnych dodatków krajowych. Proszę jednak aby w razie, gdyby ta ustawa przez jakieś nieszczęście, przez rozbięcie parlamentu lub coś podobnego nie doszła do skutku, ażeby Wys. Sejm względnie Wydział krajowy o tem nie zapomniał i w tym razie przyszedł z pomocą tym gminom, które podwoły dają.

**Marszałek.** Żąda jeszcze kto gosu? [Nikt]. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Maiss. Zrzekam się głosu.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych jak również o petycjach kraj. Towarzystwa naftowego i i związku galic. producentów „Ropa“. [Alleg. 499.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski ma głos.

Sprawozdawca p. Wiśniewski (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Wiśniewski.

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych przyjmuje się do wiadomości.

2. Upoważnia się Wydział krajowy do budowy domu dla krajowej szkoły górniczej i wiertniczej w Boryslawiu.

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu:

a) Aby poczynił starania u c. k. Rządu o uzyskanie dla krajowej stacji doświad-

czalnej dla produktów naftowych — charakteru instytucji publicznej i subwencji z funduszków rządowych;

b) Aby poczynił tak samo starania o urządzenie stacji doświadczalnej dla przyrządów i narzędzi wiertniczych przy c. k. szkole politechnicznej we Lwowie;

i 4. rezolucyę:

Wzywa się c. k. Rząd, aby po ukończeniu dochodzeń o katastrofie z dnia 2-go czerwca 1902 r. w kopalniach wosku ziemnego w Borysławiu, wynik tych dochodzeń zakomunikował Wydziałowi krajowemu, tudzież zasięgnął opinii Wydziału krajowego i stron interesowanych w sprawie nowych przepisów policyjno-górnicznych dla kopalń zawierających minerały żywiczne, przed ogłoszeniem ich w dzienniku ustaw i rozporządzeń państwowych.

Sprawozdaniem tem załatwia się petycyę L. s. 905 i 906 z r. 1903.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Wiśniewski.

(Czyta):

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych przyjmuje się do wiadomości.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wiśniewski.

[Czyta]:

2. Upoważnia się Wydział krajowy do budowy domu dla krajowej szkoły górniczej i wiertniczej w Borysławiu.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wiśniewski.

[Czyta]:

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu:

a) Aby poczynił starania u c. k. Rządu o uzyskanie dla krajowej stacji doświadczalnej dla produktów naftowych — charakteru instytucji publicznej i subwencji z funduszków rządowych;

b) Aby poczynił tak samo starania o urządzenie stacji doświadczalnej dla przyrządów i narzędzi wiertniczych przy c. k. szkole politechnicznej we Lwowie;

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wiśniewski.

(Czyta):

Wzywa się c. k. Rząd, aby po ukończeniu dochodzeń o katastrofie z dnia 2-go czerwca 1902 r. w kopalniach wosku ziemnego w Borysławiu, wynik tych dochodzeń zakomunikował Wydziałowi krajowemu, tudzież zasięgnął opinii Wydziału krajowego i stron interesowanych w sprawie nowych przepisów policyjno-górnicznych dla kopalń zawierających minerały żywiczne, przed ogłoszeniem ich w dzienniku ustaw i rozporządzeń państwowych.

Sprawozdaniem tem załatwia się petycyę L. s. 905 i 906. z r. 1903.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji gminnej o wniosku p. Rutowskiego w sprawie statutu gminnego dla Zakopanego.

Sprawozdawca poseł Buynowski ma głos.

Sprawozdawca p. Buynowski (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca, p. Buynowski.

(czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał stosunki panujące w Zakopanem pod względem ustroju gminnego, wykonywania policji miejscowej i działalności komisji klimatycznej.

2. Wniosek Dr. Rutowskiego i towarzyszy w przedmiocie nadania gminie Zakopane powiatu nowotarskiego osobnego statutu gminnego przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia Sejmowi stosownych wniosków.

3. Z wnioskiem tym przekazuje się Wydziałowi krajowemu petycję L. s. 3304 o zatrzymanie komisji klimatycznej w Zakopanem, i petycję L. s. 3360 o wydanie statutu gminnego dla Zakopanego.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

**P. Schätzel.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Schätzel.

**P. Schätzel.** Podzielać w zupełności sceptycyzm, jakim się kieruje pod tym względem komisja gminna, że środki tu proponowane do poprawy stosunków doprowadzić nie mogą.

Wniosek zmierza do tego, ażeby znieść komisję klimatyczną, aby czynności tej komisji klimatycznej objęła gmina i w tym celu proponuje rozszerzenie statutu gminnego.

Sądzę, że cała rękojmia utrzymania takich takich stosunków w tej komisji klimatycznej.

Komisja klimatyczna posiada znacznie większy zastęp inteligencji, posiada zastęp lekarzy, którzy mogą wnikać w te wszystkie momenty, które składają się na utrzymanie tych normalnych stosunków klimatycznych. Gmina sama nie jest w stanie sprostać tym wszystkim zadaniom, jakieby jej były przekazane po zniesieniu klimatyki.

Nie widzę tu zmiany na lepsze, gdyby ta stacya miała być usunięta; obawiam się, że te środki, jakie obecnie są, jeszcze by się pogorszyły.

Ponieważ jednakowoż komisja zaznacza, że stosunki te wymagają jakiegoś wkroczenia i poprawy, najzupełniej popieram wniosek, żeby Wydział krajowy wkroczył w te stosunki, te stosunki zbadał i poczynił zarządzenia, jakie ku poprawie zmierzają.

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt) Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł Buynowski. Nadmienić muszę, że sprawozdanie nie zawiera żadnego sceptycyzmu pod tym względem, że ażeby uzdrowić anormalne stosunki, potrzeba dokładnych studyów, pod względem proponowanej reformy wyborczej, jako też co do tego, czy nie należałoby czynności komisji klimatycznej ograniczyć.

**P. Schätzel** powiada, że komisja kli-

matyczna jedyna daje gwarancję, że sprawy tej stacyi będą należycie prowadzone.

Prawda, ale zapomina o tem, że statut jest tego rodzaju, że nie rozgranicza kompetencji między komisją a gminą. Jeżeli mają być stosunki poprawione, to potrzeba tę kompetencję rozgraniczyć.

Ponieważ jednak p. Schätzel wniosków komisji nie atakował, przeto nie pozostaje mi nic innego, jak prosić o przejście do rozprawy szczegółowej.

**Marszałek.** Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę odczytać pierwszy wniosek.

Sprawozdawca p. Buynowski.

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Poleca się Wydziałowi kraj. aby zbadał stosunki panujące w Zakopanem pod względem ustroju gminnego, wykonywania policji miejscowej i działalności klimatycznej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek I. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Buynowski.

(Czyta):

2. Wniosek Dra Rutowskiego i towarzyszy w przedmiocie nadania gminie Zakopane powiatu nowotarskiego osobnego statutu gminnego przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia Sejmowi stosownych wniosków.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). — Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Buynowski.

(Czyta):

3. Z wnioskiem tym przekazuje się Wydziałowi krajowemu petycję L. s. 3304 o zatrzymanie komisji klimatycznej w Zakopanem, i petycję L. s. 3360 o wydanie statutu gminnego dla Zakopanego.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku posła Jana Urbańskiego o wezwanie c. Rządu, aby zmusił akcyjne Towarzystwo Chropińskie do otwarcia regularnego publicznego ruchu towarowego na kolei lokalnej Tłumacz-Pałahicze. [All. 50I].

Sprawozdawca p. Męciński ma głos.

Sprawozdawca p. Męciński (zaczyna czyta sprawozdanie).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Męciński.

[Czyta]:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się c. k. Rząd, aby zmusił akcyjne Towarzystwo Chropińskie, jako koncesyonaryusza kolei lokalnej Tłumacz-Pałahicze-Tłumacz miasto, do bezwłocznego dopełnienia warunków koncesyi i otwarcia regularnego publicznego ruchu towarowego na tejsze kolei.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji szkolnej o rezolucjach p. Oleśnickiego przekazanych komisji na posiedzeniu z dnia 16. października 1903. [All. 502].

Sprawozdawca p. Stanisław Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca p. Tarnowski [zaczyna czytać sprawozdanie].

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Tarnowski.

[czyta]:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. Rząd, by jaknajrychlej przystąpił do budowy budynku celem pomieszczenia gimnazjum Franciszka Józefa w Tarnopolu.

2. Rezolucye posła Oleśnickiego pod a] b] c] i d] przekazuje Sejm c. k. Radzie szkolnej krajowej do zbadania i odpowiedniego zarządzenia.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę odczytać wnioski.

Sprawozdawca p. Tarnowski.

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. Rząd, by jak najrychlej przystąpił do budowy budynku, celem pomieszczenia gimnazjum Franciszka Józefa w Tarnopolu.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Tarnowski.

(Czyta):

Rezolucye wniesione przez p. Oleśnickiego: Wzywa się rząd:

a) ażeby obmyślał i przeprowadził środki celem skuteczniejszej nauki języka niemieckiego w szkołach średnich;

b) ażeby przeprowadził reformę nauki języka ruskiego w szkołach realnych w ten sposób, by język ten był przedmiotem nauki już od pierwszej klasy;

c) ażeby postarał się o zaspokojenie potrzeb religijnych uczniów gr. kat. obrządku w gimnazyjach w Galicyi zachodniej, przy których gr. kat. katecheci nie są ustanowieni, przez utworzenie wspólnego katechety dla kilku gimnazjów, któryby po kilka tygodni w roku w każdym gimnazyum młodzież gr. kat. z przepisami liturgicznymi wedle obrządku gr. kat. mógł zaznajomić i dla tychże funkcyje duchowne wedle obrządku gr. kat. mógł sprawować;

d) ażeby przeprowadził zmianę w planie naukowym gimnazjum Fr. Józefa we Lwowie w ten sposób, by religia gr. kat. w tem gimnazyum była w ruskim języku wykładaną;

przekazuje Sejm c. k. Radzie szkolnej krajowej do zbadania i odpowiedniego zarządzenia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie

żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucję, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku p. Szweda w sprawie zaprowadzenia przy pociągach osobowych wagonów IV. klasy i odpowiedniego zniżenia taryf tiletowych. (All. 503).

W zastępstwie nieobecnego sprawozd. p. Struszkiewicza głos ma p. Traczewski.

Sprawozdawca p. Traczewski (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Traczewski.

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek p. Szweda przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji prawniczej w sprawie petycji gminy Jeleśni i jedenastu gmin okolicznych o utworzenie nowego Sądu powiatowego w Jeleśni. 504

Sprawozdawca p. Huza ma głos.

Sprawozdawca p. Huza (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Huza.

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm obstaje przy swych uchwałach z dnia 6. lutego 1895 — 15. lutego 1897 —

28. kwietnia 1900 i 6. lipca 1901 w sprawie przeniesienia c. k. Sądu powiatowego ze Slemienia do Suchy i utworzenia nowego c. k. Sądu powiatowego w Jeleśni.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji szkolnej o petycjach wdów po nauczycielach ludowych i emerytowanych nauczycieli i nauczycielek. 505

Sprawozdawca p. Kazim. Lubomirski ma głos.

Sprawozdawca p. Lubomirski (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Lubomirski. Przed odczytaniem wniosków muszę sprostować następujące pomyłki druku a mianowicie: Pierwszy wniosek komisji oznaczyć należy cyfrą „1“, we wniosku IV. zamiast „Małachoskiej“ ma być „Małachowskiej“, a w końcu zamiast „Berarczykowej“ ma być „Balcarczykowej“.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby petycji o dary z łaski o podwyższenie emerytury lub przyznanie takowej, lub o wliczenie lat służby w drodze łaski ze sfer nauczycielskich pochodzących, do Wys. Sejmu za pośrednictwem Wydziału krajowego albo do samego Wydziału krajowego skierowanych, nie zwracał petentom, lecz takowe w w porozumieniu z Radą szkolną badał, stan rzeczy sprawdzał i Wys. Sejmowi wraz ze swymi wnioskami względnie rezultatem sprawozdania do załatwienia przekładał.

II. Nad petycjami, Tekli Łojewskiej Elżbiety Langnerowej, Pauliny Pietraszkiewicz, Pauliny Paniczewskiej, Tekli Tydowej, Agaty Ferensiewiczowej, Bronisławy Migdałowej, W. Szwajkowskiej, Anny Jaworowskiej, Józefy Stuppickiej, Julii Pragłowskiej, Leokady Kotulowej, Teofilu Bajcar, Antoniny Komarowej, Maryi Horniatkiewiczowej, Emmy Justyńskiej, Teresy Ficałowiczowej, Wandy Funkowej i Jadwigi Nideckiej — przechodzi się do porządku dziennego.

III. Petycyje Maryi Kowalskiej, Grzegorza Fedyka, Franciszki Jarockiej, Maryi Filas, Barbary Stojalowskiej, Fel. Machalskiej, M. Łazarowicz, M. Blautowej, — odsyła się do Wydziału krajowego do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną i uwzględnienia przy rozdziale zapomóg.

IV. Petycyje Emilii Barzyckiej, Leontyny Nazarkiewiczowej, Zofii Boberskiej, Maryi Ryniewicz, Z. Weinerowej, Z. Małachowskiej, Anieli Ryżewskiej, Maryi Dbałowskiej, Teofili Monicowej, Agnieszki Bakarczykowej, Heleny Rudzińskiej, Anieli Darowskiej, Olimpii Ostapowiczowej, Karoliny Hawlickiej, Maryi Lisowskiej, Kamilli Kamieńskiej, A. Szeraniewiczowej, Wandy Tertilówny i Emilii Balickiej, — odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia sprawozdania w porozumieniu z Radą szkolną.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Lubomirski.

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby petycyj o dary z łaski o podwyższenie emerytury lub przyznanie takowej, lub o wliczenie lat służby w drodze łaski ze sfer nauczycielskich pochodzących, do Wys. Sejmu za pośrednictwem Wydziału krajowego albo do samego Wydziału krajowego skierowanych, nie zwracał petentom, lecz takowe w porozumieniu z Radą szkolną badał, stan rzeczy sprawdził i Wys. Sejmowi wraz ze swymi wnioskami względnie rezultatem sprawdzenia do załatwienia przedkładał.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Lubomirski.

(Czyta):

II. Nad petycyami Tekli Łojewskiej, Elżbiety Langneromej, Karoliny Pietraszkiewicz, Pauliny Paniczewskiej, Tekli Tydowej, Agaty Ferensiewiczowej, Bronisławy Migdałowej, W. Sz wajkowskiej, Anny Jaworskiej, Józefy Stupnickiej, Julii Pragłowskiej, Leokadyi Kotulowej, Teofili Bajcar, Antoniny Komarowej, Maryi Horniatkiewiczowej, Emmy

Justyńskiej, Teresy Ficałowiczowej, Wandy Funkowej i Jadwigi Nideckiej — przechodzi się do porządku dziennego.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Lubomirski.

(Czyta):

III. Petycyje Maryi Kowalskiej, Grzegorza Fedyka, Franciszki Jarockiej, Maryi Filas, Barbary Stojalowskiej, Fel. Machalskiej, M. Łazarowicz, M. Blautowej — odsyła się do Wydziału krajowego do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną i uwzględnienia przy rozdziale zapomóg.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Lubomirski.

(Czyta):

IV. Petycyje Emilii Barzyckiej, Leontyny Nazarkiewiczowej, Zofii Boberskiej, Maryi Ryniewicz, Z. Weinerowej, Z. Małachowskiej, Anieli Ryżewskiej, Maryi Dbałowskiej, Teofili Monicowej, Agnieszki Bakarczykowej, Heleny Rudzińskiej, Anieli Darowskiej, Olimpii Ostapowiczowej, Karoliny Hawlickiej, Maryi Lisowskiej, Kamilli Kamieńskiej, A. Szeraniewiczowej, Wandy Tertilówny i Emilii Balickiej — odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia sprawozdania w porozumieniu z Radą szkolną.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji budżetowej z petycyi Stefani Lewandowskiej, wdowy po prymaryszu szpitala powszechnego w Bochni o podwyższenie pensyi wdowiej. (All 506).

Sprawozdawca p. Jabłoński ma głos.

Sprawozdawca p. Jabłoński (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Jabłoński.

(Czyta):

„Petycyę Stefani Lewandowskiej odstepuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia przy zatwierdzaniu budżetu szpitala Bocheńskiego“.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku p. Stan. Jędrzejowicza w przedmiocie podniesienia chowu koni. (Alleg 507).

W zastępstwie sprawozdawcy p. Zagórskiego ma głos p. Schnell.

Sprawozdawca p. Schnell (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Schnell.

(Czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w interesie podtrzymania hodowli koni w monarchii, a przede wszystkim w Galicyi, przeszedł hodowcom z pomocą:

a) Przez podwyższenie ceny dotychczasowej za dostarczane 4-letnie i starsze remoty z 650 do 700 koron na 800 do 900 koron a za dostarczane komisjom odnośnym na potrzebę c. k. armii 3-letnie żrebaki ceny dotychczasowe, 650 do 800 K na 900 do 1.000 K.

b) Przez oddawanie z pułków kawalerii do prywatnego użytku rolnikom z zawodu, a w szczególności właścianom tylko kłaczy w wieku najwyżej lat sześciu na przeciąg lat pięciu pod warunkiem, że oni zobowiążą się kłacze te z chwilą, gdy będą ich własnością, używać do chowu i pokrywać

rocznie ogierami rządowymi względnie licencyonowanymi.

II. Sejm wzywa c. k. Rząd wobec przyjętego projektu nowej taryfy autonomicznej w Niemczech, aby przy zawarciu traktatów handlowych uzyskał znaczne obniżenie cła ustanowionego przez tę taryfę na konie z Austro-Węgier do Niemiec eksportowane, tudzież aby ochronił chów koni w monarchii od konkurencji zagranicznej przez nałożenie na konie wprowadzone do Austro-Węgier wyższego cła.

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby przeprowadził z c. k. Rządem rokowania, celem podwyższenia zasiłku państwowego na podniesienie chowu koni włościańskich i roboczych dla obydwu Towarzystw rolniczych a zarazem upoważnia go do podwyższenia zasiłku krajowego na cel powyższy od roku 1905 pod warunkiem, że i c. k. Rząd zasiłek na podniesienie chowu tych koni podwyższy“.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. Schnell.

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w interesie podtrzymania hodowli koni w monarchii, a przede wszystkim w Galicyi, przeszedł hodowcom z pomocą:

a) Przez podwyższenie ceny dotychczasowej za dostarczane 4-letnie i starsze remoty z 650 do 700 koron na 800 do 900 koron a za dostarczane komisjom odnośnym na potrzebę c. k. armii 3-letnie żrebaki ceny dotychczasowej 650 do 800 K na 900 do 1.000 K.

b) Przez oddawanie z pułków kawalerii do prywatnego użytku rolnikom z zawodu, a w szczególności właścianom tylko kłaczy w wieku najwyżej lat sześciu na przeciąg lat pięciu pod warunkiem, że oni zobowiążą się kłacze te z chwilą, gdy będą ich własnością, używać do chowu i pokrywać rocznie ogierami rządowymi względnie licencyonowanymi.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Schnell.

(Czyta):

II. Sejm wzywa c. k. Rząd wobec przyjętego projektu nowej taryfy autonomicznej w Niemczech, aby przy zawarciu traktatów handlowych uzyskał znaczne obniżenie cła ustanowionego przez tę taryfę na konie z Austro-Węgier do Niemiec eksportowane, — tudzież aby ochronił chów koni w monarchii od konkurencji zagranicznej przez nałożenie na konie wprowadzone do Austro-Węgier wyższego cła.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. Szajer. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Szajer.

P. Szajer. Ze względu na to, że ci gospodarze, którzy chcą klacze wymusztrowane nabyć, muszą jechać daleko t. j. do skoncentrowanych komend korpuśnych, a poniosłszy wydatki, niezawsze nabyć mogą, dla tego pozwolę sobie postawić następującą rezolucję, ażeby mianowicie do p. II. na końcu dodać:

(Czyta):

„Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przy sprzedaży wymusztrowanych a do hodowli zdalnych klaczy postępowano w ten sposób, aby nie sprzedawano ich jak dotąd w skoncentrowanych miejscach t. j. przy komendach korpuśnych, ale by takowe sprzedawane były przy każdym pułku kawaleryi, gdzie tenże jest stacyonowany“.

Marszałek. Kto tę rezolucję popiera. zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca,

Sprawozdawca p. Schnell. Poprawka p. Szajera odnosi się właściwie do punktu I. b).

Imieniem komisji zgadzam się na nią jako na rezolucję.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Wniosek p. Szajera uważam za rezolucję i poddam ją pod głosowanie po uchwaleniu wniosku III.

Sprawozdawca p. Schnell.

(Czyta):

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby przeprowadził z c. k. Rządem rokowa-

nia celem podwyższenia zasiłku państwowego na podniesienie chowu koni włościańskich roboczych dla obydwu Towarzystw rolniczych a zarazem upoważnia go do podwyższenia zasiłku krajowego na cel powyższy od roku 1905 pod warunkiem, że i c. k. Rząd zasiłek na podniesienie chowu tych koni podwyższy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje rezolucję p. Szajera, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji przemysłowej z petycji Koła I. miejscowego Towarzystwa ochrony polskiego przemysłu w Krakowie. [All. 508.]

Sprawozdawca poseł Maryewski ma głos.

Sprawozdawca p. Maryewski [zaczyna czytać sprawozdanie].

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Maryewski.

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję »Towarzystwa obrony przemysłu polskiego« odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji Wydziału powiatowego w Tarnobrzegu w sprawie zmiany ustawy o księgosuszu z 29. lutego 1880 Nr. 37 Dz. u. p.

Sprawozdawca poseł Baworowski ma głos.

Sprawozdawca p. Baworowski.

(Czyta):



## Sprawozdanie

Komisji administracyjnej o petycji Wydziału powiatowego w Tarnobrzegu w sprawie ustawy o księgosuszu z dnia 29. lutego 1880 Nr. 37. Dz. p. p;

## Wysoki Sejmie!

Wykonanie ustawy o księgosuszu z dnia 29. lutego 1880 Nr. 37 Dz. p. p. jest dla ludności wiejskiej połączone nieraz ze znacznymi trudnościami i kosztami — słuszną jest więc i zrozumiałą rzeczą, że od szeregu lat, gdyż od r. 1895 podnoszono w tej Wysockiej Izbie skargi i zażalenia, oraz uchwalono liczne wezwania do c. k. Rządu o zmianę wyż powołanej ustawy.

Wiadomo, że w myśl ustawy w powiatach leżących w pasie granicznym, rewizorowi była prowadzą kataster była rogatorowi i upoważnieni są wyłącznie do piętnowania i wydawania paszportów.

Gospodarz mając bydłę do sprzedania musi udawać się do rewizora i w tym celu nieraz kilka mil drogi odbywać lub też po rewizora jechać. Często nie zastanie go w domu, ponosi koszt, traci czas a najczęściej i kupca.

Wprawdzie oświadczenie c. k. Komisarza rządowego złożone w Sejmie w r. 1898, że staraniem Rządu krajowego będzie uzyskać ułatwienie we wskazanym przez komisję administracyjną kierunku, a mianowicie, aby celem ułatwienia w utrzymaniu paszportów zaprowadzić częste objazdy rewizorów [a to co 10 dni, zamiast jak dotąd co dni 14, a z drugiej strony, aby przedłużyć ważność paszportów, które obecnie są ważne przez dni 10, na czas dłuższy] — wreszcie, aby zmniejszyć szerokość pasu granicznego, która wynosi obecnie 30 klm. — jakoteż odezwa c. k. Namiestnictwa we Lwowie do Wysockiego Wydziału krajowego z daty 11. lipca 1898 z doniesieniem, że c. k. Namiestnictwo przedłożyło c. k. Ministerstwu spraw wewnętrznych rezolucję sejmową wraz z usilnem poparciem w sprawie zmiany przepisów o rewizorach była w pasie granicznym — fakta te wprawdzie uprawniają do nadziei, że sprawa ta po myśli odnośnych uchwał sejmowych załatwioną będzie, nadzieja ta jednak z powodu długotrwałego oczekiwania, coraz bardziej słabnie, a rzecz ta jest dla włóścian mieszkających w powiatach granicznych nader wielkiej wagi — przeto komisja administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Petycję Rady powiatowej w Tarnobrzegu w sprawie zmiany ustawy o księgosuszu

z dnia 29. lutego 1880 Nr. 37 Dz. p. p. odstępuje się c. k. Rządowi do możliwego uwzględnienia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Zdzisława i Heleny Wolskich w Siennowie.

Sprawozdawca p. Lipiński ma głos.

Sprawozdawca p. **Lipiński.**

(Czyta):

## Sprawozdanie.

komisji petycyjnej w sprawie petycji Zdzisława i Heleny Wolskich w Siennowie pow. Przeworsk o polecenie Bankowi krajowemu by tenże wypłacił im szkodę wyrządzoną przez grad w czasie sekwestru prowadzonego przez Bank krajowy.

Wysoki Sejmie!

Celem ściągnięcia zaległych rat Banku krajowego w kwocie 7.233.48 zł. czyli 14.467.96 K. i % zwłoki oraz dalszych kosztów egzekucyjnych od pożyczki ciężącej na folwarku Siennowie własności Zdzisława Wolskiego, ustanowiło c. k. Starostwo w Łańcucie, dekretem z dnia 16 lutego 1898 Stanisława Chmurowicza politycznym sekwestrem tego majątku. W dekreście wyż wspomnianym wskazano na instrukcję z ustawy z dnia 25/11 1842 oraz wymieniono obowiązki sekwestra.

Sekwester Stanisław Chmurowicz objął czynności swe w dniu 18 lutego 1898.

Według twierdzenia petentów miał Stanisław Chmurowicz nie mieć najmniejszej kwalifikacji do prowadzenia większego gospodarstwa. przytem ogromnie się zaniedbywał, nie mieszkał w Siennowie, lecz we Lwowie a między innymi popełnił ten kolosalny błąd, że nie zaasekurował plodów rolnych od gradu. W dniu 28 czerwca 1898 spadł w Siennowie tak ogromny grad, że zniszczył znaczną część zbiorów prawie doszczętnie.

Petent odnosił się do Banku krajowego z żądaniem wynagrodzenia szkody, otrzymał jednak odpowiedź odmowną.

W dalszym ciągu przeprowadził petent przez c. k. Sąd pow. w Przeworsku dowód ku wiecznej pamięci celem skonstatowania szkody i ustalenia jej wysokości. Przy komisji sądowej w tym celu w dniu 30 lipca 1898 w Siennowie przeprowadzonej, orzekli dwaj zaprzysięgli znawcy, że szkoda przez

klęskę gradową w dniu 29/6 tegoż roku spowodowana wynosi kwotę 16.700 Zł. czyli 33.400 K.

Petent zwrócił się powtórnie do Banku krajowego z żądaniem szkody, tym razem do Rady Nadzorczej tegoż Banku, otrzymał jednak i tym razem odpowiedź odmowną.

Zdzisław i Helena Wolscy czują się tym postępowaniem Banku krajowego w wysokim stopniu pokrzywdzeni i w egzystencji swojej zagrożeni i udają się do Wys. Sejmu z prośbą o wymierzenie im sprawiedliwości i spowodowanie Banku krajowego, jako instytucji krajowej i pod nazworem Sejmu stojącej do zwrócenia im tej szkody.

Komisya petycyjna boleje bardzo nad fym nader przykrzym wypadkiem, nie jest jednak w możności, z powodu krótkiego czasu oraz braku odnośnych aktów merytorycznie tej petycji załatwić wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Zdzisława i Heleuy Wolskich właścicieli dóbr Sienno p. Przeworsk o spowodowanie Banku krajowego do zwrotu szkody wyrządzonej im przez gradobicie w czasie sekwestru prowadzonego przez tenże Bank w kwocie 33.400 K., odstępuje się Wydziałowi krajowemu do szczegółowego zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesji Sejmowej.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu zapisany p. Żardecki. Udzielam mu głosu.

**P. Żardecki.** Nie myślę merytorycznie wchodzić w tę rzecz. Jednakowoż wniosek komisji jest tego rodzaju, że odracza załatwienie na czas dłuższy, dlatego stawiam do datek do tego wniosku, któryby ułatwił Wydziałowi krajowemu załatwienie tej sprawy z Bankiem.

Poprawka moja do wniosku opiewa.

(Czyta):

„Zamiast słów we wniosku komisji „Odstępuje się Wydziałowi krajowemu do szczegółowego zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesji sejmowej“ umieścić słowa: „Odstępuje się Wydziałowi krajowemu do szczegółowego zbadania, załatwienia w porozumieniu z Bankiem krajowym i zdania sprawy Sejmowi na najbliższej sesji“.

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu? [Nikt]. Rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Lipiński. Petycyja ta wpłynęła do Sejmu jeszcze w lipcu i komisya petycyjna wówczas załatwiła tę spra-

wę, chcąc żeby w najbliższej sesji sprawozdanie weszło do Wysokiej Izby. Ale czasu było za mało, akta leżały w sądzie. Wobec tego jednak, że sprawa ciągnie się już 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> mies. i trzeba ją raz załatwić, przyjmuję poprawkę p. Żardeckiego,

**Marszałek** Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisji z poprawką p. Żardeckiego, zechce rękę podnieść. [Większość]. Przyjęto.

Następuje sprawozdanie komisji podatkowej o wniosku posła Mazikiewicza o uwolnienie domów włościańskich i małomieszczkańskich dwóch najniższych klas podatkowych od wszelkich dodatków krajowych i autonomicznych na czas uwolnienia ich od państwowego podatku domowo-czynszowego o ile są kryte materiałem ogniotrwałym. [All. 509].

Sprawozdawca p. Garapich ma głos.

Sprawozdawca p. Garapich [zaczyna czytać sprawozdanie].

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. [Większość]. Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Garapich.

(Czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek posła Mazikiewicza L. 944 odsyła się do Wydziału krajowego dla zbadania i sprawozdania.

Rozprawa otwarta. Do głosu zapisany p. Agopsowicz.

**P. Agopsowicz.** Pozwolę sobie postawić następujący dodatek.

(Czyta):

po słowie: „sprawozdania“ we wniosku komisji dodać: „Z uwzględnieniem również domów krytych ogniotrwałe — wszakże niemurowanych“.

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Garapich. Ja przyjmuję ten dodatek.

**Marszałek.** Kto przyjmuje wniosek komisji z dodatkiem p. Agopsowicza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Następuje sprawozdanie komisji podatkowej o petycji m. Sokala o podpisanie dodatków krajowych od wymierzonego podatku zarobkowego od wydzierżawionego prawa propinacyi za lata 1898 do 1902 włącznie.

Sprawozdawca p. Buynowski ma głos

Sprawozdawca p. **Buynowski**.

(Czyta):

#### Sprawozdanie

komisji podatkowej o petycji miasta Sokala o odpisanie podatków krajowych od wymierzonego podatku zarobkowego od wydzierżawionego prawa propinacyi za lata 1898 do 1902 włącznie.

#### Wysoki Sejmie!

Miasto Sokal należy do rzędu tych miast, które mają własne prawo propinacyi i je jak inne miasta wydzierżawiają. Od dochodu tego wymierzała miastu Sokalowi władza podatkowa za lata 1898 do 1901 włącznie — zdaniem komisji całkiem słusznie — podatek rentowy i gmina podatek ten zapłaciła.

W r. 1902 jednak dokonała władza podatkowa nowego wymiaru podatku od przedmiotu powyższego w ten sposób, że podatek rentowy za lata 1898 do 1901 włącznie od pisała, a natomiast tak za te ubiegłe lata, jak i na rok 1902 wymierzyła gminie podatek zarobkowy od przedsiębiorstw zarobkowych obowiązanych do publicznego składania rachunków, który jak wiadomo znacznie jest wyższym.

Z tego tytułu wymierzyła Władza podatkowa miastu Sokalowi w r. 1902 za lata 1898 do 1902 włącznie kwotę 12.011 K 80 h. co z dodatkami autonomicznymi czyni 33.386 K 43 h, podczas gdy gmina włożyła na ten cel do budżetu na r. 1902 tylko kwotę 1900 K. W ten sposób znalazło się miasto w położeniu wprost rozpaczliwym i bez własnej winy a z winy władzy rządowej, obowiązanej do dokładnego stosowania ustaw, musi zapłacić niespodziewanie kwotę 31.486 K. 43 h. wynoszącą  $\frac{1}{4}$  część budżetowych wydatków rocznych. Gdy się zaś zważy, że miasto Sokal na opędzenie kosztów z wydatkami tymi połączonych musi uchwalać około 115% dodatków gminnych, to nie pozostanie gminie nic innego, jak zaciągnąć pożyczkę na pokrycie zaległości podatkowych, które nie z jej winy powstały.

Zdaniem komisji wymierzenie miastu Sokalowi od dochodu z wydzierżawionego prawa propinacyi podatku zarobkowego dla przedsiębiorstw obowiązanych do pub-

licznego składania rachunków, było według intencji ustawodawcy niesłusznem, bo gmina nie jest obowiązana do publicznego składania rachunków z tytułu ustawy handlowej lub ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych i bardzo słusznie wymierzyła władza podatkowa gminie początkowo od dochodu z prawa propinacyi podatek rentowy. Sprawa jest jednak w toku instancyi i pod tym względem oczekiwać należy ostatecznej decyzji, która jednak, jak doświadczenie poucza prawdopodobnie na niekorzyść gminy, wypadnie, a stanowcze zarządzenie takim niesłusznym wymiarom może nastąpić tylko na drodze przez dotyczącego referenta ankiety podatkowej wskazanej.

W petycji miasta Sokala trzeba rozróżnić dwa różne momenty: wymiar podatku pro praeterito za lata 1898 do 1901 włącznie i wymiar na r. 1902.

O ile rozchodzi się o ten ostatni i o żądanie odpisania dodatków krajowych za r. 1902 to komisya musiałaby przyjść do Wysokiego Sejmu z wnioskiem na odmówienie żądaniu petycji, gdyż uwzględnianie petycji takich uniemożliwiłoby porządaną gospodarkę kraju.

Inna jest jednak rzecz z prośbą miasta Sokala o odpisanie dodatków krajowych za lata 1898 do 1901 włącznie, wymierzonych w r. 1902. Dodatki krajowe do podatku państwowego od dochodu z prawa propinacyi miastu Sokalowi przysługującego zostały w latach 1898 do 1901 włącznie wymierzone i zapłacone, a zatem fundusz krajowy otrzymał już tę sumę, jakiej się z tego tytułu spodziewał.

Ponieważ zaś dodatkowe wymierzenie gminie miasta Sokala od dochodu z prawa propinacyi wyższego podatku, jak początkowo wymierzonego, komisya uważa za niesłuszne, przeto sądzi komisya, że możnaby tu zrobić wyjątek i zaproponować Wys. Sejmowi odpisanie gminie miasta Sokala ze względu na bardzo złe stosunki finansowe tego miasta chociaż część dodatków krajowych do podatku zarobkowego od dochodu z prawa propinacyi za lata 1898 do r. 1901 włącznie.

Ponieważ jednak komisya nie rozporządza dostatecznymi datami, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić! Petycję gminy miasta Sokala o odpisanie dodatków krajowych do podatku zarobkowego od dochodów z prawa propinacyi za lata 1898 do 1902 włącznie odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego sprawozdania.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku posła Stapińskiego w sprawie kar wojskowych na wychodźców. [All. 510.]

Sprawozdawca poseł Wład. Leop. Jaworski ma głos.

Sprawozdawca p. Wł. L. Jaworski [zaczyna czytać sprawozdanie] Sekretarz p. Urbański Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Wł. Jaworski.

(Czyta):

Wzywa się ponownie c. k. Rząd, aby jak najrychlej przystąpił do uregulowania we właściwej drodze emigracji tak stałej, jak i czasowej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Stapiński. Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. W obec tej sytuacji i spóźnionej pory, odchodzi ochota do dyskusji. Konstatuję tylko, że od początku do końca na żaden motyw komisji się nie godzę, uważam że komisja o czym innym mówiła, niż mi chodziło. O ile komisja mówi, że z 37 rokiem życia następuje przedawnienie, mogę podać fakta, że się w 39 roku do wojska powołuje, że chodzi mi o to, aby korona wiedziała o poszczególnych wypadkach i że ktoś to musi robić, bo niepodobna aby każdy pojedynczy człowiek szedł do tronu. Komisja tymczasem powiedziała, że to jest prerogatywą Korony, nie wtrącajmy się w to.

Przeciw temu pojmowaniu rzeczy protestuję, i uważam załatwienie wniosku i uregulowanie ustawy emigracyjnej zupełnie za niedostateczne.

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Wł. L. Jaworski. Wyrażam tylko żal, że komisja prawnicza nie zdołała przekonać posła Króśnieńskiego i że

zmuszony był do wydania tak surowej cenzury. Ale dodam, że on nie podał żadnych argumentów, więc w tem samym jestem położeniu, że także i on mię nie przekonał. W każdym razie mogę tylko powiedzieć w obec zapowiedzi p. Stapińskiego do widzenia na przyszłej sesji i prosić Wys. Izby o przyjęcie wniosków komisji prawniczej. (Brawa.)

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje odczytany wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z administracji krajowych funduszów koszarowych za czas od 1. grudnia 1901 do 30. listopada 1902. (All. 511).

Sprawozdawca p. Jahl ma głos.

Sprawozdawca p. Jahl (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. Urbański Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Jahl.

(Czyta):

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z administracji krajowych funduszów koszarowych za czas od 1. grudnia 1901 do 30. listopada 1902.

II. Sejm wzywa ponownie! c. k. Rząd o zasilenie krajowego funduszu pożyczkowego dla gmin i osób prywatnych na budowę koszar dla c. i k. wojska ze skarbu państwowego.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku I.

Sprawozdawca p. Jahl.

(Czyta):

I. Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z administracji krajowych funduszów koszarowych za czas od 1. grudnia 1901 do 30. listopada 1902.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Jahl.

(Czyta):

II. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd o zasilenie krajowego funduszu pożyczkowego dla gmin i osób prywatnych na budowę koszar dla c. i k. wojska ze skarbu państwowego.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Antoniego Groele nauczyciela w Schönanger o zwrot kwoty 971 koron z funduszu szkolnego krajowego.

Sprawozdawca p. Rayski ma głos.

Sprawozdawca p. Rayski. ✕

(Czyta):

Wysoki Sejmie!

Antoni Groele (petycja l. s. 2677) emeryt. nauczyciel w Schönaurgrze powiat Mielec został w dniu 5. marca 1881 mianowany rzeczywistym nauczycielem z płacą 300 zlr., tę płacę pobierał częściowo gotówką 220 zlr., a resztę w dochodzie z pola należącego do szkoły, który to dochód oznaczyła c. k. Rada szkolna krajowa w kwocie 80 zlr.

Ustawa z dnia 1. stycznia 1889 art. 20 postanawia, że dochód z gruntów przydzanych nauczycielowi obliczać się ma podług katastralnych zasad. Ustawa została w Schönangerze zastosowaną dopiero od 1. stycznia 1897, zatem przez lat 7 miesięcy 11 dochód z pola obliczano nauczycielowi rocznie w kwocie 80 zlr., zamiast po 38 zlr. 95 ct., jak tego wymagał kataster. Różnica ogólnej sumy, którą nauczyciel pobrał mniej, jak mu się należało, wynosi 485 zlr. 70 ct.

Ponieważ Antoni Groele czuł się pokrzywdzonym, udał się z prośbą do Rady szkolnej krajowej o zwrot powyższej kwoty. Rada szkolna krajowa odmówiła a rekurs wniesiony przeciw temu orzeczeniu Ministerium oświaty nie uwzględniło z powodów formalnych.

Proszący udaje się obecnie w drodze łaski do Wysokiego Sejmu o wypłacenie mu tej sumy, a ponieważ prośbie tej słuszności odmówić nie można.

Komisja szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję l. 2677 Antoniego Groele odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową i przedłożenia odpowiedniego wniosku.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

JE. hr. Andrzej Potocki c. k. Namieśnik. Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma JE. p. Namieśnik.

JE. hr. Andrzej Potocki c. k. Namieśnik. Z upoważnienia Najjaśniejszego Pana zamykam I. sesję VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego.

**Marszałek.** Zanim przystąpię do zamknięcia posiedzenia, udzielam głosu JE. p. Abrahamowiczowi.

JE. p. Abrahamowicz. Imieniem komisji podatkowej mam zaszczyt upraszać o przekazanie Wydziałowi krajowemu celem załatwienia wniosku następującego:

„Przekazane komisji podatkowej sprawy L. s. 2601, 3147, 3187, 3407, 3230, 3252, 3022, 3511 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę p. sekretarza o odczytanie interpelacji i protokołu z dzisiejszego posiedzenia.

Sekretarz p. Urbański.

[Czyta]:

Interpelacja

posła Włodka Filipa i towarzyszy do c. k. Rządu o ustanowienie geometry ewidencyj-

nego przy c. k. sądzie powiatowym w Tuchowie.

Okręg sądu powiatowego w Tuchowie, obejmujący obszar 30 gmin niema dotychczas własnego geometry ewidencyjnego, lecz przydzielony jest do urzędu ewidencyjnego w Tarnowie. Wynikają stąd dla ludności rozliczne przykrości, utrudnienia i straty. Czy dla sporządzenia działu spadkowego, czy dla kupna lub sprzedaży drobnego kawałka gruntu muszą ludzie odbywać i czteromilową podróż, nierzadko po kilka razy, gdyż wobec wielkiej rozległości trudno geometrę ewidencyjnego zastać w biurze. Rząd nic na tem nie straci, gdy rozdzieli Tarnowskie biuro ewidencji katastru gruntowego na dwie części — Tarnowską i Tuchowską i w Tuchowie urząd ten wprowadzi, a dla ludności będzie to wielką wygodą i pożytkiem.

Czy zechce c. k. Rząd jak najrychlej wprowadzić w życie urząd ewidencji katastru gruntowego przy c. k. sądzie powiatowym w Tuchowie dla tamtejszego okręgu sądowego.

Lwów, dnia 3. listopada 1903.

Interpelant:  
Filip Włodek w. r.

Rayski, Szajer, Buynowski, Bojko, Krempa, Stapiński, Romanowicz, Michalski, Huza, L. Wiśniewski, Fruchtmann, Bednarski, Maiss, Maryewski, Schätzel.

Sekretarz p. M. Urbański odczytuje protokół z 49. posiedzenia.

**Marszałek.** Interpelację odstąpię p. Komisarzowi rządowemu. Protokół 48. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Czy co do odczytanego protokołu z 49. posiedzenia żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje odczytany protokół dzisiejszego posiedzenia, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Wysoki Sejmie!

Zagajając sesję sejmową stwierdziłem, że w danych warunkach zadaniem obecnej sesji być musi przede wszystkim uchwalenie dwóch budżetów i załatwienie całego szeregu zalegających spraw administracyjnych.

Podnieść należy, że po długiej przerwie Sejm mógł przed upływem roku kalendarzowego uchwalić budżet na rok przyszły.

Oznacza to tylko powrót do prawidłowego stanu rzeczy, co jednak powitać należy z zadowoleniem wobec szkodliwych następstw praktyki lat ostatnich.

Uchwalony budżet na rok przyszły jest zarazem odpowiedzią na pytanie, czy, w jakim kierunku, w jakiej mierze i jakimi środkami, Wys. Sejm uchwałami swemi dąży do rozwoju i postępu na wszystkich polach naszej działalności.

Uchwalony budżet zawiera wzrost budżetu szkolnego o pół miliona, podwyższenie funduszu przemysłowego o 3 i pół miliona, pożyczkę 7 milionową na regulację rzek, bardzo znaczny wzrost wydatków na rolnictwo, rozszerzenie zakładu Kulparkowskiego kosztem przeszło miliona — a gdy dodam do tego uchwalone ustawy o 4 nowych szpitalach prowincjonalnych, uchwałę Sejmu o budowie nowego zakładu dla obłąkanych w Galicyi zachodniej, budowę rezerwoarów naftowych kosztem półtora miliona, gdy przypomnę, że kraj zaliczył do dziś już przeszło milion kasom Raiffeisena, to sądzę, że w tych cyfrach i uchwałach mieści się nietylko stanowczy dowód, że ten Sejm z największym wysiłkiem dokłada czynnych starań w kierunku podniesienia i rozwoju kraju, ale że nie byłby słusznym zarzut, iż Sejm czyni to zbyt powoli lub zbyt ostrożnie w stosunku do sił i środków, jakimi rozporządza.

Zdaniem mojem iść znacznie szybciej możnaby wtedy, gdyby Wys. Izba chciała kwestyę możliwości finansowej kraju zupełnie pominąć, a sądzę, że tak dziś, jak i w przyszłości przy każdym wydatku tak normalnym jak i inwestycyjnym, nie tylko korzyść lub nawet rentowność, lecz przede wszystkim możność finansowa kraju, będzie dla Wys. Izby rozstrzygającą.

Wydział krajowy uchwały Wys. Sejmu starać się będzie spełnić ściśle i bezwzględnie w myśl intencji i życzeń Wys. Sejmu, których wyrazu szukać będzie w każdej uchwale.

Podczas gdy w dawniejszych latach Wydział krajowy często walczyć musiał i to bardzo często bez skutku, by uzyskać od Wys. Sejmu uchwalenie kredytów, których żądał, to obecnie stosunki się zmieniły tak, że Wys. Sejm a bardziej jeszcze pojedyncze komisje domagały się preeliminowania na przyszłość kwot wyższych.

Niektóre uchwały, które w latach następnych będą bardzo znacznie obciążać budżet krajowy zapadły przeciw zdaniu Wydziału krajowego.

Nie sędę jednak, by Wydział krajowy miał w tem upatrywać wskazówkę, iż jest wolą Wys. Sejmu, by Wydział krajowy na przyszłość okazywał się mniej dbałym, niż dotąd, o utrzymanie równowagi w budżecie i o przyszłość finansową kraju. **[Brawo].**

Wydił krajewyj dołożył' starań, szczo by przyznaczeni czerez Wysokij Sojm dla nawiszczenych powineju i ynszymy elementarnymy nieszczastiamy fondy, zistaly rozdiłeni w sposib možlywo najbilszyj chosen prynosiaczij i bezwładno sprawedlywyj.

Maju nadto nadiju, szczo uchwały Wysochoho Sojmu, wnesenia Wydiłu krajewoho i popertie Pana Namistnyka skłoniat' Prawytelstwo do wyznacznoho pidwysszenia sum, dosy na tu cil przyznaczenych.

[Po polsku] Nakoniec nie mogę zamykając sesję sejmową nie wyrazić ponownie ubolewania z powodu faktu, iż większość posłów sejmowych narodowości ruskiej opuściła Sejm i złożyła mandaty.

Pan sprawozdawca generalny budżetu za zgodą — jak mi się zdaje — całej Izby odparł nielustne zarzuty ogólne uczynione przy tej sposobności Sejmowi, **(Brawa)** a ja w tej chwili chcę tylko ponownie stwierdzić, że powodów uchwały, która bezpośrednio spowodowała ustąpienie posłów ruskich, szukać nie należy ani w przedmiocie, o który chodziło ani też w postępowaniu posłów ruskich na obecnym Sejmie.

Stwierdżę dalej, że posłowie przemawiający imieniem większości tej Izby oświadczyli gotowość zaspakajania kulturalnych potrzeb narodu ruskiego **(Głosy. Tak jest).**

W tych faktach widzieć należy nadzieję na przyszłość, że obecny ubolewania godny stan rzeczy niebawem ustąpi pod wpływem i działaniem ludzi umiarkowanych i kraj miłujących, którzy pamiętać zechcą, że walka nie może być programem, kierunkiem i podstawą stosunków między dwoma narodami jeden kraj zamieszkującymi.

**(Brawa).**

Muszę tu z naciskiem podnieść, że Sejm w tej sprawie nie ulegnie presji, którą z jakiegokolwiek strony w tym kierunku na działanie i postępowanie jego wywierać chciano.

**(Brawa).**

A teraz dajmy wyraz tym uczuciom, w których łączymy się wszyscy bez wyjątku i złożmy u stóp Tronu ponowny wyraz naszej wierności, przywiązania i wdzięczno-

ści, wnosząc okrzyk: Najmiłościwszy Cesarz i Król nasz Franciszek Józef I, niech żyje!

(Izba powtarza okrzyk trzykrotnie).

**Marszałek.** Głos ma arcybiskup ks. Teodorowicz.

Członek Sejmu ks. arcybiskup **Teodorowicz.** Zaszczycony wezwaniem Izby, ażeby w jej imieniu w tej chwili przemówił, dziękuję JE. Marszałkowi za Jego kierownictwo w czasie tej sesji sejmowej, jak na nasze potrzeby zapewne, co do czasu krótkiej, ale jak na zwyczajne odmiary skąpego czasu dość długiej.

Nie będę tu podnosił przymiotów kierownictwa J. Ekscelecyi, tej bystrości prawdziwie uprzedzającej wszystko, i przenikliwości, której żaden odruch izby uwagi nie ujdzie; — przymioty te bowiem raczej dane niż nabyte; — a nawet nie myślę, podkreślać tej niespożytej pracowitości J. E. p. Marszałka i tej — powiedziałbym — fenomenalnej fizycznej już wytrwałości, bo zwłaszcza ta ostatnia, choć w klasyfikacji not Marszałka pod względem technicznych cnót pierwsze zajmuje niewątpliwie miejsce i na celującą, a nawet znakomitą zasługuje klasę, ale bądź co bądź, eksperymentuje Izbę, a jak każdy eksperyment subiektywne także obudzaj wrazenia; ale co tu podniosę i — sędę, imieniem całej tej Izby podnieść muszę, to to, co w utartym słowie, określającym stosunek kierownika do izby, nazywa się bezstronnością.

Pozwoliłbym sobie ten wyraz trochę bliżej określić i jakby go ścięnić, bo za wiele mówi i za mało mówi.

Za wiele — bo każda praca kierownika musi się łączyć z pewnym subiektywizmem; za mało, bo powiada o objawie, a nie tłumaczy źródło. Jaby zauważył, że to, co szczególnie z uznaniem Izba u swego kierownika tu w chwili pożegnania podnosi, to to połączenie pewnej energii w kierowaniu obradami, nie oglądającej się na osoby i pewnego ukrytego ciepła, które wyrabia przestronność serca, gdzie się wygodnie pomieszczą i partye i narodowości, **[Brawa]** nazwałbym ten przymiot ojcostwem izby; żywe czucie między izbą a marszałkiem tak znamionujące kierownictwo J. Ekscelecyi jest niezawodnie duchowego ojcostwa stwierdzeniem i wyrazem.

Zapewne iż władać po ojsowsku izbą, kjarząc karność i zasadę z ciepłem jest o tyle łatwiej, im bardziej zespoloną jest izba.

I jeśli, jak w tej sesji było, pierwiastek partyjny ustąpi miejsca obywatelskiemu, jeśli nie korzyści stanowe, ale ogólne osią narad się stają, to i władanie ojcowskie laską marszałka jest o tyle lżejszem.

Ale trafiają się dla tej roli trudne także chwile i tej sesji taka właśnie chwila też nad izbą zaciężyła i tu trzeba także podnieść, że z tej istnej przeprawy J. Ekscelecyja umiał wyjść cało.

A że to, co było trudnością dla urzędu marszałkowskiego, dla izby samej przedmiotem było jej cierpienia, a mam tu na myśli secesję posłów, ruskich przeto muszę tu, będąc rzecznikiem tej Izby, także o strunę uderzyć, o którą przed chwilą w swój sposób, ze swej trybuny potrącił JE. p. Marszałek.

Izba żegnając teraz J. Ekscelecyję, także odczuwa ból i żal, że nie może stanąć w komplecie, gdyż znaczna część posłów ruskich tu jest nieobecna. Tyle wszakże powiem, że jeżeli niepodobna smutnego faktu odrobić, to zawsze wolno jest żywić na przyszłość nadzieję, że ze złego nawet, dobre wyniść zdoła. J. Ekscelecyja p. Marszałek powiedział przed chwilą, że nie mogą narody bratnie z sobą prowadzić walki, ja jeszcze tu dopowiem, że muszą się starać o tę nić przewodnią wzajemnej jedności i oby ów węzeł, który dotąd sprzęgał izbę z posłami ruskimi, a pękł teraz, nie był podobny do zerwania struny, co rwąc się warczy, kurczy i powściąga i więcej naciągnąć nie da, ale raczej niechaj to zerwanie przypomina rozerwanie się kości w organizmie żywym i zdrowym gdzie, spojenia na czas się rozejdą, lecz później jeszcze silniej i rdzenniej się spoją, niśli przedtem zjednoczone były.

Oby ten przełom, który się odbywał w umysłach i uczuciach obu stron izby, przyczynił się do zespolenia, mniej może uczuciowego, ale bardziej realnego; mniej wynikającego z chwilowej kombinacji, ale za to bardziej wytrawionego przewodniami ideami sprawiedliwości i miłości, mniej zaprawionego elementem politycznym, bardziej za to realną pracą. (Brawa).

Dziękując Waszej Ekscelecyji i na tych słowach to podziękowanie zamykając przychodzę prawdziwie do najtrudniejszej dla mnie teraz roli, t. j. do podziękowania nieobecnemu JE. Najprzewielebniejszemu ks. Arcybiskupowi Metropolicie Wicemarszałkowi.

Nie powiedzieć nic wyglądałoby to na jakieś uchybienie, a powiedzieć w takiej chwili, gdzie ten czyn, o którym przed chwi-

lą mówiłem, z natury rzeczy musi się do pewnego stopnia wiązać z jego osobą, jest istotnie rzeczą bardzo trudną.

Dlatego proszę, aby moje słowo nie było wzięte na wagę jakiegoś ubocznego zamiaru, mentorstwa, czy apoteozy.

Daleki choćby od pozorów takich rozliczam je raczej li tylko miłością kraju, jak i miłością osobistą Najprzewielebniejszego ks. Metropolity.

Gdyby mi wolno było obecnie podług własnych myśli i uczuć izbę odmierzać, to powiedziałbym: gdy Izba stanie wobec jakiego czynu Najprzewielebniejszego ks. Metropolity w jego roli Wicemarszałkowskiej, jako wobec kwestyi jakiej, która rozwiązania się domaga, wówczas komentarzem dla niej nie będzie ten, czy ów artykuł dziennikarski; ani też Wysoka Izba przedwczesnie i za rychło nie uczuje się upoważnioną z jednego czy drugiego faktu do wnioskowania o całym systemie na przyszłość.

Raczej przez czas jeszcze dłuższy będzie się starała szukać rozwiązania kwestyi w Jego kapłańskim i pasterskim sercu; a przedewszystkiem sercu dawnego apostoła i misyonarza.

Serca zaś o kierunku przewodnim apostołskim sobie właściwą mają strukturę, rozgrzewać się one zwykły palniami ideami ogólnymi i stąd unoszone wartko myślami zaborczej Chrystusowej miłości, mają trudności, ilekroć co do szeląga rozliczyć się im przyjdzie z subiektywnymi warunkami terenu, do których idee swe przymierzać mają; trudności te są tem większe, im bardziej sytuacja zmacona, warunki skomplikowane, im tedy więcej uprzedzająca, drobniagowa myśl i ścisły rachunek sporzy się z porywem i uniesieniem.

A teraz jeśli pojęcia marszałka i wicemarszałka oderwę od izby i odłączę od znaczenia politycznego, i wezmę w znaczeniu przenośnem, jako u obrazenie ręki działającej pośród obu narodowości, kraj ten zamieszkujących — i rządzącej ojcowskiem, uczuciem i zasadą, jeśli oblec się poważę Najprzewielebniejszego księdza Metropolity, kolejno w oba te pojęcia — to powiem o nim:

Przenikliwa miłość jego serca wpada w różne arterye życia trzody sobie powierzonej i powołuje go nie tylko urzędem, ale i uczuciem, na marszałka wśród tych, do których jest powołany, więc narodu ruskiego.

Ale nie na tem zamkną się te uczucia. Obok nich są i te, które serce jego uzdal-



nają do objęcia potrzeb i interesów obu narodowości, więc i tej drugiej polskiej, dla której ma posłannictwo pokoju i miłości zastępcze, jakby wicemarszałkowskie. Te zaś uczucia dają Mu zrozumienie, że w społeczeństwie gdzie jak tu, dwie narodowości są tak ściśle ze sobą powiązane, iż akcja dla jednej narodowości staje się zarazem akcją dla drugiej, gdzie kwestye religijne komplikują się co krok z kwestyami socjalnymi, politycznymi i narodowymi, gdzie każdy ton jednej znachodzi w drugiej odgłos, tam ta miłość wicemarszałkowska staje się warunkiem nawet spełnienia dobrego misyi marszałkowskiej dla swoich.

A co teraz jest w uczuciu, to przy pewnem dojrzeniu faktów, przy wykrystalizowaniu się stosunków, w czyny wystrzeli, które da Bóg piętno skończenia na dzieło położą całe.

W końcu zwracam się do JE. Jasnie Wielmożnego p. Namiestnika.

O każdym nowicyacie — mało się mówi, choćby nawet o nowicyacie samego Namiestnika.

Ale jeżeli słowa moje nie mają być czczym komplementem, to ośmielę się zauważyć, iż Izba to odczuła, że Ekscelencyi tu na tym gruncie sejmowym było swojsko. To mówi mało, a jednak w tych warunkach dużo, bo snąc Wasza Ekscelencyja nie zerwał nici z temi tradycjami, które jeszcze tak niedawne — tradycjami marszałkowskiego fotelu.

Chociaż trwały tak krótko, ale zapisały się jednak mile w społeczeństwie, które się przybliżyło i jednoczyć poczęło z Waszą Ekscelencyją.

Skoro więc widzi to społeczeństwo Ekscelencyę na nowym posterunku i w nowej roli, to i nie dziw, że pyta, żali te wytyczone idee miłości obywatelskiej kraju, cdzwierciedlone w czasie marszałkostwa zespolą się z nowym programem przywiązany do nowego stanowiska, nie dziw, że raduje się ono objawem, który jej daje zapewnienie, że tak jest istotnie, że może stąd czerpać nadzieje na przyszłość.

Boć skoro miłość obywatelska kraju najduje się w sercu Ekscelencyi obok miłości nowych obowiązków naczelnika, co więcej, skoro pierwsza korzeniem i podstawą drugiej, to stąd zrodzone czyny zaznaczają się w kraju tym ciepłym śladem, po którym instynkt społeczny poznaje zawsze dzieła duchem obywatelskim ożywione, zaś po za krajem będą one występować jako orędo-

wnictwo jego potrzeb i jego interesów. **(Huczne brawa i oklaski.)**

JE. p. Namiestnik Andrzej hr. Potocki  
Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma JE. p. Namiestnik.

JE. Namiestnik Andrzej hr. Potocki.

Wysoka Izbo!

Parę słów tylko chcę powiedzieć, aby odpowiedzieć Najprzewielebniejszemu ks. Arcybiskupowi i całej Izbie i podziękować za te słowa, które tu usłyszałem, a na które jeszcze w rzeczywistości nie zasłużyłem, ale na które w przyszłości starać się będę zasłużyć.

Tak się dziwnie stało, że Sejm, który otwierałem z tamtego miejsca, przyszło mi dziś zamknąć z tego miejsca.

A jeżeli po tak krótkim czasie marszałkowania, czasami nawet przykro mi było, że nie miałem sposobności i możliwości z Wysokim Sejmem i z Panami jako marszałek się pożegnać, to przecież później przyszedłem do przekonania, że to pożegnanie ani potrzebne, ani na miejscuby nie było. Bo czy się jedno miejsce zajmuje, czy drugie, można równie dobrze pracować dla kraju wspólnie z Panami. A więc ani żegnać, ani witać nam się nie potrzeba. **(Brawa i oklaski.)**

Na teraz i na ten rok praca nasza wspólna skończona.]

Panowie pójdziecie pracować dalej w powiatach, które reprezentujecie i gdzie z pewnością będziecie się starać przeprowadzić te wzniosłe myśli harmonii i zgody, które nieraz w Sejmie były wypowiedane, ażeby w czyn przeszły, a nie pozostały tylko słowami, ja pracować na mojem miejscu dla tego samego celu.

Dlatego też pozwalam sobie życzyć Panom i sobie do widzenia i to do widzenia wszystkim tym, którzy tutaj są jak również i tym, których nam dziś tu brak.

**[Huczne oklaski.]**

Marszałek. Ks. Arcybiskup pozwoli mi, żebym z mej strony najgoręcej i najserdeczniej podziękował za zwrócone do mnie słowa, a proszę mi pozwolić, że dodam, iż w przyszłości będę się starał zasłużyć i nadał na to uznanie, które otrzymałem i to w tak łaskawych wyrazach, ale zarazem nie obiecuję, że co do tej jednej wady, w tym kierunku się poprawię.

Zarazem proszę ks. Arcybiskupa, żeby był łaskaw przyjąć podziękowanie nie tylko w mojem imieniu, ale też w imieniu mojego za-

stępcy JE. ks. Metropolity, a proszę mi pozwolić, że ja za słowa do niego wystosowane równie gorąco i serdecznie dziękuję, jak za te, które do mnie wystosowane zostały.

(Huczne oklaski).

Na tem posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 11. minut 7 wieczorem.)

